Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, sobota 31 lipca 1937 Nr. 210

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dziś, o godzinie 8·45 wieczór odbędzie się w sali Kahału przy ulicy Krakowskiej 43

WIELKIE ZEBRANIE PROTESTACYJNE

przeciwko oświadczeniu lorda Samuela w angielskiej Izbie Lordów.

Przemawiają: Dr. Dawid Bulwa, prof. Menachem Muehlstein, Naftali Birnhack i Pinkas Scheinmann.

Egzekutywy Organizacyj Syjonistycznych.

Palestyna przed Komisją Mandatową

Komisja Mandatowa zbada raport Komisji Królewskiej

Genewa, 30. 7. ŻAT. Dziś w piątek o godzinie pierwszej nastąpiło otwarcie sesji komisji mandatowej Ligi Narodów. Przewodniczący komisji, Orth w krótkim przemówieniu nakreślił zadania bieżącej sesji. Na wniosek przewodniczącego komisji uchwalony został następujący porządek dzienny:

1) Rozpatrzenie sprawozdania administracji angielskiej wPalestynie za rok 1935, 2) Rozpatrzenie sprawozdania administracji angielskiej za rok 1936, 3) Rozpatrzenie petycji złożonych przez różne organizacje w sprawie Palestyny, 4) Badanie sprawozdania Komisji Królewskiej oraz jej zaleceń, 5) Rozpatrzenie deklaracji rządu angielskiego w sprawie przyszłej polityki palestyńskiej, załączonej do raportu Komisji Królewskiej.

W myśl obowiązującej procedury Komisja Mandatowa ma sformułować swą opinię o rozpatrzonych sprawozdaniach i wnioskach. Rezolucje Komisji Mandatowej będą przedłożone na radzie na sesji wrześniowej Ligi Narodów. Nie jest jednak wykluczone że Rada Ligi Narodów postanowi przesłać z powrotem całą sprawę do Komisji Mandatowej dla dalszego badania, jeżeli uzna to za wskazane.

Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Mandatowej wiceprzewodniczący Komisji prof. Rappard zapytał przewodniczącego, czy aby Komisja Mandatowa jest uprawniona do badania zaleceń Komisji Królewskiej. Przewodniczący p. Orth wyjaśnił, że Komisja jest do tego upoważniona.

Dziś przed wieczorem odbędzie się tajne posiedzenie Komisji Mandatowej, na którym minister kolonii Ormsby Gore wyłuszczy stanowisko swego rządu.

Olbrzymie zainteresowanie obradami

Delegacja żydowska i arabska na sali obrad

Genewa, 30. 7. ŻAT. Posiedzenie inauguracyjne Komisji Mandatowej wywołało ogromne zainteresowanie. Loże i galerie dla publiczności były przepełnione. Licznie były reprezentowane szczególnie dzienniki włoskie, które otrzymały instrukcje bacznego śledzenia obrad Komisji Mandatowej w Genewie oraz obrad Kongresu Syjonistycznego w Zurychu. Na galerii można było zauważyć delegacje żydowskie i arabskie, które przybyły do Genewy w związku z sesją Komisji Mandatowej.

Natychmiast po zakończeniu zebrania inauguracyjnego, delegacja Agudy wyjechała z Genewy. Delegaci rewizjonistyczni podali do wiadomości, iż doręczyli Komisji Mandatowej petycję zawierającą plan konstruktywnej realizacji mandatu nad Palestyną i Transjordanią. Petycja ta załączona będzie do innych petycji, figurujących na porządku dziennym Komisji Mandatowej.

Zamknięcie nadzwyczajnej sesji parlamentu

Warszawa, 30. 7. PAT. Zarządzeniami z dnia 30 b. m. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamknął sesje nadzwyczajne Sejmu i Senatu.

Zarządzenia powyższe wręczył dziś marszałkom Senatu i Sejmu dyrektor biura prawnego w prezydium Rady ministrów p. Wł. Paczoski.

* * *

Warszawa, 30. 7. PAT. W dniu dzisiejszym zostały doręczone na Zamku pisma marszałków Senatu i Sejmu, podające do wiadomości Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o załatwieniu przez Izby ustawodawcze rządowych projektów ustaw, przekazanych Izbom zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 lipca 1937 r. o otwarciu nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

Nieprzyjęta dymisja

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. 7. (Sin). Dowiadujemy się, że tymczasowy przewodniczący okręgu białostockiego organizacji wiejskiej OZN poseł Michał Łazarski złożył na ręce przewodniczącego prezydium głównego organizacji wiejskiej Ozonu sen. Galicy następujące pismo: Do płk. Koca: Wobec rozwiązania rady białostockiej izby rolniczej, członkami której byli wyłącznie członkowie Ozonu, piastujący nawet przeważnie tymczasowe stanowiska organizacyjne z ramienia p. pułkownika widzę się zmuszony prosić posłusznie p. pułkownika o zwolnienie mnie ze stanowiska tymczasowego przewodniczącego organizacji wiejskiej Ozonu na okręg białostocki. Płk. Koc dymisji posła Łazarskiego nie przyjął.

Echa wyroku przytyckiego

Radom, 30. 7. (ŻAT) Z polecenia Sądu Apelacyjnego w Lublinie, Sąd grodzki w Radomiu przesłuchał w drodze rekwizycji dwóch świadków w związku z wyrokiem przytyckim na Frydmana, skazanego, jak wiadomo, na 5 i pół roku więzienia. Przesłuchani zostali Abraham Zucker i młodzieniec chrześcijański Tyzner, którego zeznania poprzednie zaciążyły na wyroku Frydmana. W toku zeznań Tyznera stwierdzono szereg sprzeczności. Zmienił on szereg istotnych szczegółów w poprzednich zeznaniach, w szczególności dotyczących ubrania Frydmana, sposobu wyjmowania przez zeń rewolweru itd. Protokół zeznań przesłano do Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Adw. Margolis odwiedził w więzieniu radomskim Żydów skazanych w procesie przytyckim.

P. HULKA-LASKOWSKI

ETYKA RASISTÓW

Rasiści wiążą moralność z krwią. Jaka krew, taka moralność. Jako przeciwnicy materializmu filozoficznego i gospodarczego, idealizm swój wiążą z materią krwi, i kulturę ludzką, której rdzeniem jest moralność, wywodzą drogą najprostszą ze stosunku składników krwi ludzkiej. Jest to fatalizm tak beznadziejny, że wobec niego maleje i znika nawet kismet muzułmański, grecka moira, rosyjska sudba. Jest to determinizm absolutny, rezygnacja z wiary w wolność woli całkowitą. Nie pomogą tu żadne transfuzje krwi, żadne szczepienia ochronne. I jest to wyrzeczenie się wiary w wolną duszę ludzką, w tego ducha, który według słów ewangelii „kędy chce, tam tchnie". Kogo losy zakuły w pęta takiej czy innej krwi, to już na wieczne wieki. Organizm rasistowski wytwarza nie tylko drobiny materii potrzebne do odbudowy cząstek zużytych lecz także myśli, ideały, wiarę religijną, wyobrażenia Boga i td.

Nie jest to bynajmniej jakieś wyciąganie wniosków z pewnych niejasnych przesłanek, ale wyraźne słowo Alfreda Rosenberga, autora „Mitu XX-go stulecia". Pisze on dosłownie: „Bóg którego czcimy, nie istniał by, gdyby nie istniała nasza dusza i nasza krew. Dlatego też wszystko, co chroni, oczyszcza i krzepi cześć i wolność tej duszy i tej krwi, jest centralnym przedmiotem zainteresowania naszej religii, naszego prawa i państwa". Warunkiem istnienia Boga jest krew. To jest wyznanie wiary nie pozostawiające żadnych wątpliwości. Zresztą nic to nowego, bo Schopenhauer ujął to samo zagadnienie jeszcze szerzej, twierdząc, że „świat jest jedynie wyobrażeniem człowieka". (Die Welt als Wille und Vorstellung). To pokutuje także w mistyce niemieckiej i u Anioła Ślązaka znajdujemy np. takie słowa: „Wiem, że beze mnie Bóg ani okamgnienia żyć nie może. Jeżeli zginę ja, on musi w męce oddać ducha".

Możnaby się tym specjalnie nie przejmować, gdyby tu chodziło jedynie o jakiś filozoficzny akademizm, ale raptem cały ten olbrzymi aparat filozoficzno - mistyczny, całe to zmobilizowane wybraństwo germańskie zwraca się przeciwko garstce Żydów. Jeśli w zdobywczych planach rasistowskich jest wizja pangermanizmu, to wizja ta została wybiczowana z umysłów niemieckich wyolbrzymioną wizją panjudaizmu. Gdziekolwiek rasista spojrzy, wszędzie widzi dzieło Żydów. Religia, wiedza, literatura, sztuka wszystko jest przeniknięte siłą wszechobecnego żydostwa. Ta chorobliwa fobia panjudaizmu ma oczywiście jakieś przyczyny, nie świadczące bynajmniej o nadmiarze zdrowia i równowagi duchowej.

Rasiści w walce z panjudaizmem korzystają ze wszystkiego, co w sposób jakikolwiek może poprzeć ich wiarę w realność ich wizji. Nie gardzą np. argumentami, jakich przeciwko żydostwu dostarcza Weininger, autor głośnej w swoim czasie książki „Geschlecht und Charakter" (Płeć i charakter). W książce tego genialnego Żyda, który przeżywszy zaledwie dwadzieścia parę lat, zdołał wchłonąć i przetrawić olbrzymie dziedziny wiedzy współczesnej, jest charakterystyka żydostwa składająca się z samych minusów. Mamy tu niewątpliwie do czynienia z jakimś urazem i jakąś nadkompensatą, które zwracają się ostrzem przeciwko kobiecie i przeciw żydostwu. Jedno i drugie musiało zaważyć fatalnie na życiu tego genialnego erudyty, który napisawszy swoje dzieło, pozbawił się życia.

Rasiści lubią powoływać się na tego pisarza, ale ich osobliwa etyka pozwala im cytować tylko te zdania, które nadają się do ich światopoglądu, i przemilczać mnóstwo innych zdań, które im się mniej podobają. Otóż do najbardziej charakterystycznych zdań Weiningera należy twierdzenie, iż „najprawdziwsi, najbardziej aryjscy, swej aryjskości najzupełniej pewni Aryjczycy, nie są antysemitami; choćby czasem to i owo nie podobało się im w rysach żydostwa, nie mogą oni pojąć wrogiej wobec żydostwa postawy... Natomiast w agresywnym antysemityźmie spotykamy zawsze pewne żydowskie właściwości.... Inaczej nawet być nie może. Jak w innych kochamy tylko to, czym chcielibyśmy być, a jednak nigdy nie bywamy, tak znowu nienawidzimy w innych to, czym sami być nie chcemy, a jednak potrosze zawsze jesteśmy. Nie nienawidzi się tego, z czym nie ma się żadnego podobieństwa..."

Według teorii Weiningera ten tylko bywa antysemitą, w kim istnieją pewne typowe rysy żydowskie. Ale o tym rasiści nie mówią. Wystarcza im zacytowanie tych miejsc z książki Weiningera, które im schlebiają. Zdaje się, że to twierdzenie Weiningera ma daleko ogólniejsze znaczenie, niż przypuszczał sam autor. Religia uczy nas kochać bliźniego, nie uczy kochać dalekiego. Nie nienawidzimy nigdy ludzi, którzy są nam dalecy w jakiś sposób. Nie umiemy np. wyobrazić sobie jakiego wybuchu fanatyzmu przeciwko buddystom, gdyby mieszkali między nami. Tatarzy mahometańscy, których sporo bywało na Litwie, cieszyli się nie tylko tolerancją swego otoczenia chrześcijańskiego, ale nawet pewnymi sympatiami. Natomiast wyznania chrześcijańskie, które oderwały się od pnia katolickiego, bywały przedmiotem krwawych nieraz prześladowań To jest zjawisko stałe i powszechne. Elementy obce sobie i dalekie nie mogą się zwalczać tak zaciekle, jak elementy bliskie i pokrewne.

Dlatego właśnie twierdzenie Weiningera, że antysemitą może być tylko ktoś, kto w pewnej mierze przynajmniej jest semitą, zasługuje na uwagę. Tylko że takie twierdzenia Weiningera etyka rasistów przemilcza celowo.

Tajemnicza łódź podwodna zaatakowała statki hiszpańskie

Marsylia, 30. 7. PAT. Otrzymano tu szczegóły dramatu, jaki miał miejsce wczoraj po południu na wysokości Gran-du-Roi pod Sete, gdzie niewiadomego pochodzenia łódź podwodna zaatakowała dwa statki naftowe i jeden handlowy rządu walenckiego, płynące do Marsylii. W pewnej chwili w odległości około 3 mil od latarni Espignette ukazała się na powierzchni łódź podwodna, która otworzyła w stronę statków gęsty ogień. Statki naftowe zrobiły manewr i uniknęły w ten sposób pocisków, natomiast statek handlowy „Anduntzmendi" został ciężko trafiony i stanął natychmiast w ogniu. Łódź podwodna dała jeszcze 5 strzałów do statków naftowych, po czym zniknęła. Latarnik w Espignette, świadek ataku, zaalarmował mieszkańców Gran-du-Roi, którzy pospieszyli na pomoc pasażerom płonącego statku. Kilku z nich zginęło, w tej liczbie 1 oficer i 2 marynarzy. 11-tu ludzi uratowało się na szalupie. Przyholowanie zbombardowanego statku natrafiać ma na duże trudności.

Statek płonie

Nimes, 30. 7. PAT. Hiszpański statek „Andutzmendi", zbombardowany wczoraj przez nieznanej przynależności państwowej łódź podwodną, płonie w dalszym ciągu, znoszony przez fale wzdłuż wybrzeża. Z załogi składającej się z 34 osób brak 20. Dziesięciu marynarzy, wśród których znajduje się kapitan statku zdołało się uratować i znajdują się w Nimes. Jeden ranny marynarz oddany został do szpitala w Arles.

30 ludzi zginęło w nurtach rzeki

Buenos Aires, 30. 7. PAT. Donoszą z Arequipa w Peru, że w pobliżu miejscowości la Croya zawalił się most na rzece Ihambari w chwili, kiedy przechodziło przezeń 80 górników. Wypadek spowodował śmierć w nurtach rzeki 30 górników. Przyczyną wypadku był nadmierny ciężar, sam ekwipunek bowiem każdego z górników ważył 40 kg.

Tragiczne katastrofy w kopalniach

Katowice, 30. 7. PAT. Wczoraj przedpołudniem w podziemiach kopalni „Eminencja" w Katowicach-Dębiu wskutek oberwania się zwałów węgla ze stropu zasypany został 21-letni górnik Alojzy Seget z Wełnowca. Nieszczęśliwy górnik doznał złamania żeber i przewieziony do szpitala Spółki Brackiej zmarł tegoż dnia.

* *

Chorzów, 30. 7. PAT. Wczoraj wieczorem w podziemiach kop. „Walenty-Wawel" w Rudzie Śląskiej zdarzył się śmiertelny wypadek górniczy. Na jednym z chodników załamał się filar, skutkiem czego masy węgla przysypały 49-letniego Teodora Kędziora z Rudy. Doznał on złamania podstawy czaszki tak, że śmierć nastąpiła natychmiast.

* *

Tarnowskie Góry, 30. 7. PAT. Wczoraj wieczorem na szybie „Schmidt", własności zakładów Szarlejskiego Towarzystwa Budowy Podziemnej zdarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ monter Erwin Jauernik z Tarnowskich Gór. Wskutek nieostrożności dotknął w komorze rozdzielczej przewodów elektrycznych o napięciu 6.000 wolt i zginął na miejscu. Władze górnicze prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

Postrzelenie przemytnika

Tarnowskie Góry, 30. 7. PAT. Ubiegłej nocy funkcjonariusze śląskiej straży granicznej natknęli się w lesie około Blachówki na 2.ch przemytników, którzy na wezwanie do zatrzymania się poczęli uciekać. Funkcjonariusze straży granicznej użyli broni palnej. Jeden z przemytników Ignacy Tomala z Piekar śląskich, trafiony kulą padł trupem na miejscu. Drugiego przemytnika Wiktora Bacika z Kozłowej Góry przytrzymano i odebrano mu różne towary przemycane z Niemiec do Polski.

Kurtuazyjna wizyta

Londyn, 30. 7. PAT. Ag. Reutera donosi, że wczorajsza wizyta amb. ZSRR Majskiego u prem. Chamberlaina, nastąpiła na wyraźną prośbę Majskiego i miała charakter kurtuazyjny. Sprawy nieinterwencji w Hiszpanii, w czasie rozmowy nie poruszano.

Jak wygląda japoński „akt samoobrony"

Tokio, 30. 7. PAT. O wczorajszych walkach w Tientsinie wydane zostało następujące urzędowe oświadczenie:

W czwartek w godzinach rannych regularne oddziały chińskie, które zajmowały ważniejsze punkty strategiczne miasta, podjęły manewr, okrążający koncesję japońską w mieście. Zmusiło to wojska japońskie do przeciwnatarcia. Napad Chińczyków stał w sprzeczności z protokołem bokserskim, który zakazuje wkroczenia wojsk chińskich do Tientsinu. Lotnictwo japońskie rozpoczęło bombardowanie wojsk chińskich. Bomby rzucono również na gmach kolei i uniwersytetu. Ze strony japońskiej był to akt represji, ponieważ samoloty chińsike bombardowały dzielnicę japońską, gdzie zgromadziły się tysiące cywilnych obywateli japońskich oraz mnóstwo uciekinierów z innych dzielnic miasta. Gmach uniwersytetu zajęty był przez 26-tą brygadę chińską, która zamieniła zespół budynków uniwersyteckich na fortecę, będącą bazą wypadową do ataków na dzielnicę japońską. Również budynek dyrekcji kolejowej w Pekinie zajęty przez 39-tą dywizję, zamieniony został na bazę artyleryjską, skąd ostrzeliwano koncesję japońską. Bombardowanie tych objektów przez lotnictwo japońskie było więc aktem samoobrony.

Walki o Tientsin

Tokio, 30. 7. PAT. Komunikat urzędowy głównej kwatery japońskiej w Chinach północnych stwierdza, iż w rezultacie dwudniowych operacyj główne siły 29-tej armii chińskiej zostały wyparte z Pekinu i Tientsinu. Wojska japońskie panują całkowicie nad okręgami Lukucziao i Wang-Ping.

Dziś nad ranem artyleria chińska rozpoczęła bombardowanie dzielnicy japońskiej w Tientsinie. Na przedmieściach Tientsinu wojska japońskie przeszły do natarcia, odrzucając Chińczyków.

Dziś rano wojska japońskie zajęły również część fortu Taku. Na odcinku Tung-Czao i Huang-Szu trwają walki z resztkami 29-tej armii chińskiej.

Straty japońskie i chińskie

Tokio, 30. 7. PAT. Agencja Domei donosi z Tientsinu, że straty, poniesione przez Japończyków w czasie walk w dniu 28 lipca na południu i północy od Pekinu, wynoszą 121 zabitych, w tym 2 oficerów i 238 rannych. Chińczycy stracić mieli 200 ludzi. Prawie wszyscy oni zostali zabici.

* * *

Szanghaj, 30. 7. PAT. Ze źródeł japońskich donoszą, że marszałek Czang-Kai-Szek wydał wojskom stacjonowanym w Pao, Tsing-Fu na linii kolejowej Pekin—Hankeu rozkaz posunięcia się na północ. Koła chińskie odmawiają komentowania tej wiadomości.

Japonia przewiduje rozszerzenie konfliktu

Tokio, 30. 7. PAT. Przedstawiciel ministerstwa spraw zagr. dał wyraz przekonaniu, że większa część zadań wojskowych garnizonu japońskiego w okręgu Pekinu i Tientsinu została już wykonana. Główne siły 37 i 38 dywizji zostaną odrzucone na zachodni brzeg Jung-Ting. Jest rzeczą możliwą zaznaczył dalej rzecznik ministerstwa, iż obecnie powstaną w Pekinie organizacje chińskie, które zwrócą się do Japończyków z prośbą o pomoc (?!) w prowadzeniu administracji i z których wyjdą zwolennicy ruchu autonomistycznego. Taki rozwój wypadków nie będzie stał w sprzeczności z zapewnieniem ze strony Japonii nienaruszalności suwerenności chińskiej w Chinach północnych. Z rządem nankińskim od wybuchu walk nie nawiązano żadnego kontaktu. Rząd japoński nie uważa za konieczne zajmować stanowisk a wobec decyzji Nankinu, dotyczącej poparcia dla 29 armii i nie uznawania po wyjeździe z Pekinu gen. Sung-Cze-Yuana, jakichkolwiek porozumień lokalnych. Rozszerzenie konfliktu lokalnego aż do konfliktu narodowego między Japonią a Chinami wobec tego stanowiska Nankinu nie jest zupełnie wykluczone.

Gen. Sikorski contra red. Hrabyk

Warszawa, 30. 7. (Sin). W „Dzienniku Polskim" we Lwowie ukazał się artykuł Hrabyka, dawnego członka narodowej demokracji ostro zwrócony przeciwko generałowi Sikorskiemu. Wobec tego w „Kurierze Warszawskim" ukazała się następująca odpowiedź generala Sikorskiego: Szanowny panie Redaktorze! Na „Rewelacje" przy pomocy których nadsyłany mi tutaj ze Lwowa „Dziennik Polski" usiłuje od niejakiego czasu poruszyć opinię, nie mam zamiaru odpowiadać merytorycznie. Treść tychże oparta na fikcyjnych i samowolnych danych jest całkowicie zmyślona i jest tak tendencyjna i absurdalna, że zasługuje jedynie na wzruszenie ramion z mojej strony, tym bardziej, że ogłasza je red. Hrabyk, który zna lepiej od innych, bo z własnego doświadczenia moje nacechowane bezwzględnością stanowisko w sprawach politycznopartyjnych. Gdy bowiem po roku 1925 „oddawał się dwukrotnie do mojej dyspozycji" z tego to właśnie względu nie powinien był zapomnieć mego stanowiska.

Bunt więźniów

Czerniowce, 30. 7. PAT. „Morgenblatt" pisze, że w miejscowości Okna (Bukowina) wybuchł bunt więźniów. Interweniować musiała żandarmeria i wojsko, ogniem karabinowym tłumiąc bunt.

Krwawe starcie z cyganami

Czerniowce, 30. 7. PAT. Prasa donosi, że w Komrat (Besarabia) doszło do krwawej walki między mieszkańcami a cyganami, którzy rozbili obóz pod miastem. Cyganie bez przyczyny zaczęli strzelać, raniąc niejakiego Michała Vasile, który przechodził koło obozu cygańskiego. W odpowiedzi na to z zemsty w nocy zebrali się koledzy ranionego i wpadli z siekierami i kołami do obozu cygańskiego, plondrując go i raniąc kilku cyganów. Napastnicy zostali aresztowani.

Kara śmierci przy pomocy gazu

Berlin, 30. 7. PAT. Jak donosi niemieckie biuro informacyjne z Kowna, dotychczasowy sposób wykonywania kary śmierci przez rozstrzelanie został zniesiony i zastąpiony przez trucie gazem. Cela śmierci urządzona została na 9 forcie pod Kownem. W tych dniach wykonano w ten sposób wyrok śmierci na 5-krotnym mordercy Pogunzińskim. Jak słychać, stosowany jest tlenek węgla. — Skazany na śmierć umieszczany jest w hermetycznie zamkniętej celi i tam pozostaje 7 minut.

Studenci chińscy w Polsce

Warszawa, 30. 7. (Sin.) W bieżącym tygodniu przybyła do Warszawy wycieczka 20 studentów chińskich słuchaczy uniwersytetu Tun-Jan-Tsen z Kantonu odbywających obecnie uzupełniającą praktykę w Europie. Studenci chińscy odwiedzili poza zabytkami Warszawy kliniki uniwersyteckie i kilka większych zakładów przemysłowych.

W sposób grzeczny i spokojny

Warszawa, 30. 7. (Sin). W związku z wypadkami niewłaściwego publicznego potraktowania interesantów przez funkcjonariuszy policji, główny komendant P. P. generał Kordian Zamorski wydał rozkaz do wszystkich jednostek policyjnych. Rozkaz podkreśla, że policjant musi się zachować w stosunku do publiczności w sposób jak najbardziej grzeczny i spokojny. Zakazane jest prowadzenie podczas służby rozmów w formie dowcipów itd.

Odsetki w Kasach Komunalnych

Warszawa, 30. 7. (Sin) Z dniem 1 sierpnia wchodzi w życie rozporządzenie ministra skarbu o najwyższych granicach odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych w Komunalnych Kasach Oszczędności i spółdzielniach. Dla Komunalnych Kas Oszczędności maksymalna stopa odsetek ustalona została na 5 procent w stosunku rocznym, zaś na 5 i pół procent w tych wypadkach, gdy K. K. O., spółdzielnie i inne kasy oszczędnościowe operują wkladami nie przewyższającymi pół miliona zł.

Hymny szkolne

Warszawa, 30. 7. (Sin). Minister wyznań religijnych zatwierdził oficjalne teksty słowne i muzyczne hymnów wykonywanych na uroczystościach szkolnych. Zarządzenie to utrzymuje teksty hymnów „Boże coś Polskę" i „Pierwszą Brygadę".

Przywóz filmów sowieckich zaniechany

Warszawa, 30. 7. (Sin). Wskutek odrzucenia przez cenzurę kilku filmów sowieckich z uwagi na ich charakter propagandowy, zaniechany został przywóz filmów sowieckich do Polski. W ciągu ostatniego półrocza nie przywieziono przeto do Warszawy ani jednego filmu sowieckiego.

Bilans Banku Francuskiego

Paryż, 30. 7. PAT. Ogłoszony tygodniowy bilans banku Francji za czas od 15 do 22 bm wykazuje następujące zmiany ważniejszych pozycyj w porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym (w miln. fr.): Zapas złota wzrósł nieznacznie do sumy 48.859,6, trzy pozycje bez procentowego kredytu, udzielanego przez bank skarbowi państwa, nie uległy zmianie i nadal wynoszą: pozycja bezprocentowego kredytu udzielanego pod zastaw papierów publicznych 12.125,8 do maksymalnej wysokości 10.000 pozostał na poziomie 10.000 i pozycja kredytu udzielanego do maksymalnej wysokości 15.000—1.760. Obieg banknotów zmniejszył się o 503,8 do 87.91,2. Ogólna suma natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 422,7 do 100.161,4 Stosunek pokrycia złotem podniósł się z 48,58 proc. do 48,78 proc.

Jędrzejowska w finale turnieju tenisowego w Nowym Jorku

New York 30. 7. PAT. Dziś rozegrany został półfinałowy mecz w grze pojedynczej pań międzynarodowego turnieju tenisowego w New Yorku.

W meczu tym Jędrzejowska pokonała po zaciętej walce tenisistkę Dorothy Bundy w stosunku 6:4, 7:5.

W meczu finałowym Jędrzejowska walczyć będzie z najlepszą rakietą Stanów Zjednoczonych — Merble.

Z DNIA

NIE!

KRAKÓW, 30 lipca.

Sir Herbert Samuel ma osobliwą kartę w dziejach żydowskich. Kiedy w roku 1920 płynął z Anglii do Jerozolimy jako pierwszy wysoki komisarz Palestyny, widzieli w nim wszyscy Żydzi na świecie symbol odradzającej się władzy żydowskiej, nadzieję lepszego jutra i gwarancję pomyślnego rowoju żydowskiej siedziby narodowej. Z nazwiskiem tego wybitnego polityka angielskiego, wielokrotnego ministra i członka Izby gmin a przytem wiernego tradycji Żyda łączono wielkie nadzieje. Szybko, zbyt szybko złudzenia prysły, a „romantyzm" pierwszego wysokiego komisarza Palestyny przysporzył żydostwu niejeden cios i niejedną krzywdę.

Sir Herbert Samuel okazał się bardziej angielski niż sami Anglicy, bardziej ustępliwy wobec przeciwników żydowskich niż np. jego następca lord Plumer. Nad postacią pierwszego wysokiego komisarza Palestyny zaciążyło jakieś golusowe poczucie obawy — byleby tylko nie krytykowano jego polityki z racji jego pochodzenia. W ciągu pięciu lat płacił sir Herbert Samuel za cenę urojonego spokoju Arabom ograniczeniami i krzywdą w stosunku do pracy żydowskiej, hamował rozwój żydowskiej siedziby narodowej, byleby tylko nie być podejrzanym o udzielenie jakiegokolwiek poparcia swoim braciom, którzy w niezwykłym trudzie i znoju budowali jedyną swą przystań na świecie. Dopiero dziś, z perspektywy kilkunastu lat i w obliczu dokumentów, które teraz wychodzą na światło dzienne, możemy dokładnie ocenić, ile szkód, ile krzywd wyrządziła polityka pierwszego wysokiego komisarza Palestyny. Linia przez niego nakreślona nie była wcale potrzebna, ani nie leżała w interesie Wielkiej Brytanii, ale linia ta, raz nakreślona przetrwała prawie niezmieniona po dzień dzisiejszy.

A teraz, gdy sprawa palestyńska znowu staje się sprawą międzynarodową, gdy Liga Narodów ma rozstrzygnąć o przyszłym losie Palestyny, lord Samuel rzuca na szalę dyskusji nową, dziwaczną koncepcję, której podstawy tkwią faktycznie w jego linii politycznej w Palestynie i w całym jego nastawieniu golusowego poczucia strachu. Za cenę spokoju i ugody żąda Herbert Samuel, by Żydzi wyrzekli się marzeń o większości żydowskiej w Palestynie i zgodzili się na to, by pozostać wieczną mniejszością. Staje tym samym na stanowisku arabskim ekstremistów, którzy przecież niczego więcej nie chcą, jak tylko mniejszości żydowskiej w Palestynie i którzy gotowi są tej mniejszości zagwarantować — na papierze! — pełne równouprawnienie. Zdobywa też aplauz — samego muftiego...

Ta koncepcja jest zła, krzywdząca a także niebezpieczna. Bo przecież dziś nie chodzi już więcej o takie czy inne prawa do Palestyny. Nie chodzi też nawet o rozmiary emigracji żydowskiej. Prawa Żydów do Palestyny są dostatecznie zagwarantowane nietylko na terenie międzynarodowym, ale przede wszystkim zostały one zagwarantowane pracą Żydów w Palestynie i ich zdobyczami w każdej dziedzinie. Dziś chodzi o to, czy na zawsze mamy być mniejszością nawet w Palestynie, czy też musimy dążyć do zdobycia większości? Dla nas odpowiedź może być tylko jedna: Za długo odczuwamy na własnej skórze co to znaczy być mniejszością; wiemy, ile cierpimy na skutek braku jednego terenu na świecie, na którym moglibyśmy żyć życiem własnym podobnie jak inne narody. I dla nas problem przyszłości w Palestynie nie jest problemem ugody czy spokoju, lecz zagadnieniem bytu narodowego i jego rozwoju. Jest to nasze: być lub nie być. Lord Samuel, podobnie jak niektórzy Żydzi jego typu, nie rozumieją takiej alternatywy, ale my, odczuwający dzień w dzień gorżki los mniejszości, wiemy, do czego należy dążyć w Palestynie.

I dlatego też protestujemy najusilniej przeciwko próbom wysuwania tego rodzaju koncepcji. Nie zgodzimy się nigdy na nią, nawet za cenę urojonego spokoju i rzekomej ugody. Nasza odpowiedź na sugestię lorda Samuela może być tylko jedna i definitywna: n i e!

L. R.

PRZEGLĄD PRASY

Sprawa wymagająca wyjaśnienia

Koło Żydowskie ogłosiło komunikat o wyniku interwencji pos. Sommersteina u premiera Składkowskiego. Wedle komunikatu, premier Składkowski oświadczył, że nie dopuści do tworzenia ghetta na targach i że zwalczał będzie pikietowanie straganów i sklepów żydowskich i nie dopuści do akcji terrorystycznej. Komunikat Koła Żydowskiego wywołał, jak było do przewidzenia, falę oburzenia w pismach endeckich. Pisma te dają wyraz przekonaniu,

> że wiadomość ta będzie urzędowo sprostowana. Wiadomość ta jest z pewnością tylko wyrazem życzeń i pragnień żydowskich, którym rzeczywistość nie odpowiada.
>
> Gdyby wiadomość ta była prawdziwa — oznaczałoby to, że w polityce rządu nastąpił gwałtowny zwrot. Co więcej, że nastąpią również zmiany w ustawodawstwie.

Oburzenie endeków jest poniekąd zrozumiałe. Powołują się oni ciągle na znane zdanie: „Walka ekonomiczna — owszem" i zapytują, gdzie są konsekwencje. Ale nie chodzi tym razem o wykrętne i głupie argumenty endeckie. Cała sprawa ma charakter zasadniczy. P. premier Składkowski znany jest z energii i z umiejętności dotrzymywania obietnic i przeprowadzania swej woli. P. premier Składkowski nie lubi rzucać słów na wiatr, a przecież — jesteśmy nadal świadkami i „ghetta straganowego" w Kaliszu, skąd p. premier Składkowski otrzymał mandat poselski, pikiety nadal obstawiają sklepy żydowskie, a terror w stosunku do ludności żydowskiej nie ustaje. Co więcej, wydział propagandowy O. N. R-u chlubi się publicznie rzuceniem pięciu petard na sklepy i mieszkania żydowskie w Przytyku. Jak pogodzić t a k ą zapowiedź z t a k ą rzeczywistością? Można to wytłumaczyć tylko albo nieścisłością komunikatu Koła Żydowskiego, albo też... innymi motywami. Ale o tych innych motywach lepiej nie mówić.

Niewinne baranki

W każdym razie zapowiedź p. premiera w wersji Koła Żydowskiego wywołała panikę wśród endeków, którzy przytaczają najrozmaitsze argumenty, byleby tylko dowieść, że wydanie jakichkolwiek zarządzeń przeciwko ghettu i przeciwko pikietowaniu jest niemożliwe. „Warszawski Dziennik Narodowy" pisze np.:

> Rzeczywiste zlikwidowanie „pikiet" byłoby możliwe tylko w tym wypadku, gdyby ukazała się nowela do Kodeksu Karnego, brzmiąca jak następuje:
>
> „Kto stojąc przed sklepem żydowskim namawia wchodzącego doń klienta, by udał się do sklepu polskiego, albo informuje go, że istnieje podobnego typu sklep polski, podlega karze — takiej a takiej".

Wilk ubrał się w baranią skórę i sądzi, że przestał być przez to wilkiem. Wilkiem nie przestał być, wykazuje natomiast baranią mentalność. Poco udawać i argumentować prawniczo? Nie potrzeba wcale noweli do kodeksu karnego, ale wystarczy jedno rozporządzenie, które zresztą wyraźnie wynika z kodeksu karnego, a którego brzmienie powinno być następujące: „Kto stojąc przed sklepem żydowskim zabrania pod grozą terroru, pobicia lub wywołania skandalu, klientowi wejść do niego, ten podlega karze takiej a takiej". Bo przecież pikietowanie nie jest niczym więcej, jak terrorem, a od terroru nawet najniewinniejszego do anarchii jest tylko jeden krok.

Kapitulacja

Na marginesie dyskusji między „Gazetą Polską" a „A. B. C." o rzuceniu zasłony na dawne rozbieżności i walki i o zjednoczeniu się obozu legionowego z nowym obozem neo-endeckim, pisze „Dziennik Poranny":

> Nie może być przebaczenia win tym, którzy win swoich nie uznali. A jeśli czasem odnosi się wrażenie, że takie przebaczenie nastąpiło, to jest to wrażenie złudne. W tej sprawie może być bowiem tylko kapitulacja jednej ze stron. Wszystko, co nie będzie oparte na takiej kapitulacji, wynikającej z wewnętrznego uznania winy, będzie oparte na nieszczerości i wzajemnej obłudzie.

Nie ma nieszczerości i nie ma obłudy, ale jest za to kapitulacja i to na całej linii. Wystarczy przeczytać wywody tzw. „Młodej Polski", najnowszego tworu politycznego Ozonu, usiłujące pogodzić „filozofię" endecji z czynem legionowym, by dojść do przekonania o kapitulacji.

„Sąsiedzi"

Zanosi się na poważne rozbieżności między Trzecią Rzeszą a Polską. Sprawa mniejszości polskiej w Trzeciej Rzeszy, niesłychany ucisk Polaków w Hitlerii i rozmaite echa wygaśnięcia konwencji genewskiej, jakoteż demonstracyjne gesty kanclerza Rzeszy we formie serdecznego przyjęcia ambasadora sowieckiego odbiły mocno w Polsce entuzjazm dla Hitlera. Ale propaganda hitlerowska czuwa. Goebbels uraczył ostatnio Górny Śląsk następującą „poezją" kolportowaną we formie ulotki:

> „Dawniej, gdy w obiegu były marki,
> to żyliśmy jak kanarki:
> a potem tysiące,
> to skakaliśmy jak zające;
> a w końcu, gdy miliony,
> to żyliśmy jak barony;
> a gdy zaprowadzono złoty,
> to cały naród jest bez roboty,
> A zatem prosimy Chrystusa Pana,
> abyśmy się dostali jak najrychlej do Germana;
> bo gdy pozdrawialiśmy „Guten Morgen, mein Herr",
> to było wszystkiego „mehr",
> a gdy dziś pozdrawiamy „Dzień dobry, mój panie",
> to idzie w całej Polsce opłakanie.

Jak na „dobre, sąsiedzkie" stosunki jest to wcale — wymowne.

(Rd).

Z nielegalnego Oeneru do — młodego Ozonu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. 7. (A) Dzisiejszy „Dziennik Ludowy" podaje następujące oświadczenie pod tytułem: „Pod gwiazdą Oeneru zrodził się młody Ozon". Oświadczenia zawarte w „Młodej Polsce" organie młodego Ozonu oznaczają zupełne padnięcie na kolana przed ruchem „narodowym". Duże wrażenie wywołał również w kołach politycznych znamienny skład osób kierujących Związku Młodej Polski. Mianowane przez p. Rutkowskiego władze Związku Młodej Polski składają się przeważnie z grup nielegalnych Oeneru („Falanga"). Charakter polityczny i drogi ideowe młodego Ozonu są najzupełniej wyraźne.

Madryt, 30. 7. (R) Lotnictwo rządowe bombardowało lotnisko Daroca, niszcząc kilka samolotów. Bombardowano ponadto dworce w Pueblo, Nievo i Pennaroya oraz pozycje nieprzyjacielskie pod Albarracin.

Nasze minimalne żądania

Na marginesie raportu Komisji Królewskiej

Raport Komisji Królewskiej, przyjęty i poparty przez rząd angielski całym autorytetem, daje do wyboru dwie możliwości: mandat nad Palestyną z bardzo znacznym ograniczeniem uprawnień Żydów, albo podział kraju na dwa państwa. Komisja zaleca, a rząd angielski aprobuje tę drugą możliwość.

Musimy więc liczyć się z tym, że rząd angielski nie zmieni tej swojej decyzji. To jednak nie wyklucza, ażeby Anglia nie mogła zmienić pewnych postanowień w zaleceniach raportu Komisji Królewskiej w tym kierunku, aby Żydom dać lepsze możliwości, nie narażając równocześnie imperium na żadne niebezpieczeństwo. I dlatego zastanowić się wypada w pierwszym rzędzie, które punkty zaleceń Komisji Królewskiej są dla nas absolutnie nie do przyjęcia, jak mają one być skorygowane, aby nam przyjęcie umożliwić i aby nie wywołać niebezpieczeństw dla Anglii.

Syjon czy Jerozolima?

Cały naród żydowski odczuwa boleśnie wyrwanie Jerozolimy z państwa żydowskiego. Boleść ta jest zrozumiała. Jerozolima a właściwie Syjon jest dla żydów symbolem wolności, ucieleśnieniem ich niezawisłości. Żyd nie będzie się nigdy czuł zupełnie wyzwolonym, jak długo Syjon nie będzie w jego posiadaniu. Czytając uważnie prasę angielską, zauważyć można i u niej zrozumienie dla tego stanowiska żydowskiego. Przydzielenie Żydom tego miasta — zdaje się — nie powinno wywołać żadnego niebezpieczeństwa dla Anglii. Sprawa ta przeto najprawdopodobniej da się załatwić po myśli żądań żydów. Kwestia tylko, czego Żydzi mają żądać, Jerozolimy, t. zn. nowych dzielnic z ich 70.000 żydów, czy też Syjonu, t. j. starego miasta, sąsiadującego z murem płaczu. Według doniesień specjalnego korespondenta „Timesów", wyłoniły się w tym kierunku dwie koncepcje. Jedna, aby z żydowskiej dzielnicy starego miasta na górze Syjon, która jest położona najbliżej Ściany Płaczu utworzyć coś w rodzaju żydowsko-narodowego okręgu w rodzaju islamskiego „Wafdu" lub fundacji religijnej pod opieką państwa żydowskiego. Druga, aby nowe dzielnice Jerozolimy przydzielić do państwa żydowskiego, na wzór Jaffy przydzielonej do państwa arabskiego.

Koncepcja druga, przyłączenie do państwa żydowskiego nowej Jerozolimy daje to bene, że ludność tego państwa powiększa się o 70.000 ludzi. Ponadto daje nam koncepcja ta to, że Uniwersytet Hebrajski będzie na terytorium państwa żydowskiego. Natomiast musi to wywołać reakcję ze strony Arabów, którzy już obecnie wysuwają żądanie przyłączenia do ich państwa terenów w Galilei, zamieszkałych gęsto przez Arabów. Żądaniu temu Anglia tylko z trudem się oprze i należy się obawiać, że o ile zgodzi się ona na oddanie nam nowej Jerozolimy, to nie odmówi też i Arabom odpowiedniej korektury na ich korzyść. Bardzo trudno osądzić, co dla nas przedstawia większą wartość. Należy jednak zważyć, że Jerozolima bądź co bądź pozostaje pod zarządem mandatu i dlatego jest nadzieja, że z biegiem czasu przypadnie ona państwu żydowskiemu, gdyż będzie tam stale wielkie zbiorowisko żydów na jednym miejscu. Skupienie to może nawet z czasem przyczynić się do tego, by, przy odpowiedniej konstelacji politycznej cały obszar mandatowy angielski przypadł państwu żydowskiemu.

Wszelkie wyżej wspomniane obawy odpadają przy koncepcji pierwszej. Cały świat, również i Arabowie, uznać muszą pretensje te za całkowicie uzasadnione i uprawnione. Arabowie nie mogą też żądać specjalnych rekompensat, co najwyżej, ażeby i dla ich świętości znajdujących się na górze Syjon uczynić te same wyjątki. Na to ostatecznie bez większego uszczerbku zgodzić się można i zgodzić się należy. Olbrzymia korzyść zaś wyniknie z takiego rozwiązania dla samej idei państwa żydowskiego, gdyż będzie to państwo, o jakim każdy żyd od tysiącleci marzy. Będzie to już Syjon.

Ograniczenie imigracji

Raport Komisji Królewskiej zaleca, aby przez czas przejściowy, tj. po przyjęciu planu podziału, aż do powstania państwa żydowskiego w pełnym tego słowa znaczeniu, imigracja Żydów do terenów przydzielonych temu państwu była ograniczona stosownie do zdolności absorbcyjnej. Zalecenia te nie przewidują jednak żadnych ograniczeń dla imigracji arabskiej. Postanowienie to jest dla Żydów bardzo krzywdzące, niczym nie uzasadnione i zawiera wielkie niebezpieczeństwo dla tego państwa. Nie ulega wątpliwości, że Arabowie, którym imigracja będzie dozwolona, z wolności tej korzystać będą, gdyż wiedzą dobrze, że tylko w państwie żydowskim znajdą możliwości zarobku, jakich nie mają w państwie arabskim. Dlatego należy się liczyć z tym, że w okresie budowy państwa żydowskiego przybędzie tam kilkadziesiąt, a może nawet sto i więcej tysięcy Arabów. W ten sposób w państwie tym z miejsca Żydzi będą w mniejszości i ponadto, zdolność absorbcyjna kraju dla Żydów będzie i w przyszłości znacznie zmniejszona. Dlatego wymagać musimy, aby już obecnie, jeszcze zanim plan podziału został przyjęty, zamknąć granice przyszłego państwa żydowskiego przed wszelką imigracją arabską. Żądanie to jest uzasadnione i Anglia może je spełnić bez obawy przed protestami Arabów, ponieważ już obecnie zamknięto granice państwa arabskiego przed imigracją żydowską.

Oprócz tego musimy żądać, aby z chwilą, gdy plan podziału będzie przyjęty, natychmiast otwarto bramy państwa żydowskiego bez jakichkolwiek ograniczeń dla aliji żydowskiej. Zdolność absorbcyjna nie może tu odgrywać żadnej roli. Żydzi nie będą żądali od nie-Żydów pomocy materialnej dla obywateli ich państwa. Nie będą też żądali subwencji ze strony państwa arabskiego. Alija taka, i to w bardzo szerokim zakresie jest absolutną i natychmiastową koniecznością.

Żądanie to musi być alternatywne. Bez spełnienia tego żądania, nie możemy w ogóle wejść w żadną dyskusję na temat państwa żydowskiego, bo musi ono wcześniej czy później rozbić się pod naporem Arabów z zewnątrz i z wewnątrz. Trzeciego rozbioru więcej ryzykować nie możemy.

Wymiana ludności

Komisja Królewska zaleca, aby z biegiem czasu nastąpiła wymiana i wysiedlenie ludności arabskiej z państwa żydowskiego do terenów jakie mają być użyźnione dla nich w okolicach Ber Seby. Dużo już na ten temat dyskutowano, i zdaje się, wszyscy dochodzą do konkluzji, że przesiedlenie, względnie wysiedlenie takie będzie wprost niemożliwe. O ileby wymiana taka w istocie nastąpić nie mogła, wtedy możliwości absorbcyjne tego i tak więcej niż szczupłego obszaru państwa żydowskiego spadłyby od razu o dalszą połowę co do ilości ludności, gdyż tyle wynosi liczba ludności arabskiej zamieszkałej na tym obszarze i o przeszło 4/5 w ilości gruntów zdolnych pod uprawę, ponieważ Arabowie są właścicielami około 4 milionów dunamów roli na ogólną liczbę około 5 milionów dunamów.

Dlatego musi być dana Żydom możność jakiejś rekompensaty na wypadek, gdyby wysiedlenie Arabów nie dało się całkowicie, lub też częściowo uskutecznić. Na ten wypadek należy dla Żydów zastrzec, aby państwo arabskie zezwoliło Żydom osiedlić się na terenach przygotowanych dla Arabów w takiej samej ilości, w jakiej Arabowie zostaną na obszarze państwa żydowskiego. Jest to żądanie sprawiedliwe, dogodne i dla obu stron zadawalające, dlatego też może ono być spełnione i wykonane. Arabom zamieszkałym w Palestynie nie dzieje się krzywda, mogą oni bowiem zostać, jeżeli im to lepiej odpowiada na swych ziemiach. Żydom też nie dzieje się krzywda, gdyż mogą imigrować do terenów w około Ber Seby. Co się zaś tyczy państwa arabskiego, to ono na takie rozwiązanie na pewno się zgodzi, gdyż może ono z tego tylko korzyści odnieść bez żadnego uszczerbku. Bez wątpienia osiedlenie Żydów na tym terenie przyczyni się do rozkwitu tego tak zaniedbanego kraju, jak to miało miejsce w Palestynie. Z tego państwo arabskie i ludność tego państwa może mieć tylko korzyści, szkód zaś żadnych.

Zdolność absorbcyjna

Obszar przeznaczony państwu żydowskiemu zajmuje przestrzeń 4.700 km. kwadr. i jest zamieszkały przez około 700.000 ludzi, czyli przez 170 ludzi na 1 km. kw. Porównując gęstość tego osiedlenia z gęstością osiedlenia innych państw, uwzględniając możliwości rozwoju gospodarczego tego państwa z możliwością innych państw, dojść musimy do wniosku, że obecna gęstość zaludnienia jest w tych stosunkach wprost rekordową. Dlatego wątpić należy, czy na obszarze tym jest jeszcze miejsce w bliskiej przyszłości na osiedlenie się poważnej ilości Żydów, nie licząc naturalnie tego osiedlenia, które będzie subwencjonowane przez Żydów z diaspory.

Położenie gospodarcze Żydów w krajach diaspory nie wymaga bliższego opisu, jest ono dostatecznie znane i uznane jako wprost niemożliwe i katastrofalne dla wielu milionów. Palestyna zatem musi posiadać tereny takie, aby była dana możność osiedlenia się przynajmniej dla kilku milionów Żydów. Jest to zagadnienie nie tylko żydowskie, lecz ogólno światowe i, jak twierdzą niektórzy ekonomiści i politycy, jedno z bardziej ważnych zagadnień. Skoro zatem uwzględnimy że olbrzymie połacie kraju, około 12000 km. kwadr. na południu Palestyny t. zw. Negew są obecnie pustynią w całym tego słowa znaczeniu, to nie ma żadnej przeszkody, aby ziemie te przydzielić Żydom, któtrzy potrafią je użyźnić i stworzyć tam możliwości na osiedlenie milionów nękanych gdzie indziej Żydów. Kraje te dla Arabów są całkowicie bezużyteczne. Oddanie ich Żydom, nie może przedstawiać dla Anglii zbytnich trudności, przyczyni się przeto do powiększenia obszaru kulturalnego świata, a nam Żydom pomoże do stworzenia egzystencji dla pewnej bodaj cząstki naszych braci zagrożonych pauperyzacją i zagładą.

ELIASZ HOLLAENDER

Dr ELIASZ TISCH

Broszura pamiątkowa o dr O. Thonie

Nakładem Centralnego Komitetu uczczenia pamięci dra Ozjasza Thona wyszła piękna broszura pióra dra. H. Pfeffera, poświęcona Wielkiemu Zmarłemu. Przeszło 8 miesięcy minęło od owej tragicznej chwili, gdy śmierć bezlitosna podcięła ten produktywny żywot, a praca w kierunku trwałego uczczenia naprawdę błogosławionej Jego pamięci nie posuwała się naprzód. Dobrze się więc stało, że cisza dokoła tej sprawy została nareszcie przerwana.

Kartę za kartą przechodzi autor księgę tego pięknego i bogatego żywota i roztacza przed nami szereg barwnych i plastycznych jego obrazów. Kreśli on po kolei dzieciństwo Thona niebardzo „sielsko - anielskie". Następnie Jego okres lwowski, z domem rodzicielskim, nauką judaistyczną i świecką, pracą narodową w stowarzyszeniu „Syjon" wespół z błp. Rubinem Aszerem Braudesem, Dawidem Neumarkiem, Adolfem Standem, Salomonem Schillerem i in. W dalszym ciągu młodość Thona naprawdę „górną i chmurną", zbiegającą się z okresem wczesnoromantycznym syjonizmu, okres Jego berliński z Jego studiami i pracami naukowymi, z pracą w „Jung Izrael" wespół z Markusem Braudem, Markusem Ehrenpreisem i błp. Leonem Motzkinem. Autor snuje pierwsze nici kontaktu między Thonem a Herzlem z jednej i Achad Haamem z drugiej strony, kontaktu istotnego, głębokiego, który całą syjonistyczną działalność Thona decydująco ukształtował, atk, że była ona doskonałą syntezą myśli i metod obu wielkich Mistrzów syjonizmu.

Następuje wreszcie ostatni, najdłuższy okres życia Zmarłego, krakowski, gdzie działalność Jego rozlewa się już bardzo szerokim korytem, zapładniając wszystkie ważne dziedziny życia zbiorowości żydowskiej. A więc widzimy Jego śmiałą działalność kazno dziejską w świątyni postępowej krakowskiej asymilacji, syjonistycznego nauczyciela religii pod niechętną, ba, nawet wrogą Radą szkolną, widzimy Go jak tworzy bibliotekę „Ezry", pracuje w Stowarzyszeniu „Solidarność Bnej Brith", stoi u kolebki „Nowego Dziennika", kładzie moralne podwaliny pod gimnazjum żydowskie (dziś im dr. Ch. Hilfsteina), widzimy Go w „Komitecie Delegacji Żydowskich" w Paryżu, gdzie nawiązuje ścisły kontakt z oficjalnymi przedstawicielami państwa polskiego, widzimy Jego występy w pierwszych czterech sejmach, gdzie zasiadał jako reprezentant ludności żydowskiej i widzimy — last not least — działalność Jego ściśle syjonistyczną, w artykułach dziennikarskich, na zjazdach partyjnych, na kongresach syjonistycznych, na zagranicznych podróżach propagandowych i td. i td.

Dr. Pfeffer naszkicował udaną sylwetkę tej wyjątkowej osobistości żydowskiej, jaką był dr. Thon. Był On myślicielem, publicystą, kaznodzieją, oratorem, paralmentarzystą i politykiem w jednej osobie. Każda strona Jego tak różnorakiej i wielostronnej działalności znajduje w omawianej broszurze równie dobre oświetlenie, a wszystkie te tak odmienne barwy i tony zlewają się w harmonijną całość.

Dr Thon był jednak więcej niż działaczem, politykiem, mężem stanu, niż przywódcą nawet, był człowiekiem d u c h a, człowiekiem wielkiego formatu, postacią historyczną żydostwa i prawdziwym humanistą. Należy podnieść, że drowi Pfefferowi udało się w zupełności dać odczuć czytelnikowi wielkość, jaka z dra Thona promieniowała, a to niewątpliwie znaczy wiele.

Pięknej całości dopełnia cały szereg artystycznych zdjęć i ilustracji, oraz nader estetyczna forma zewnętrzna wydawnictwa.

Gorączka i jej celowość

Już Hippokrates na 400 lat przed Chrystusem twierdził, że gorączko przynosi korzyść choremu organizmowi. Dzisiaj w medycynie, po długim okresie, w którym uważano gorączkę zasadniczo jako szkodliwą dla organizmu, zwyciężył pogląd zbliżony do poglądu Hippokratesa. Do takiej zmiany w poglądach na celowość gorączki doprowadziły nowoczesne badania i obserwacje nad bakteriami i ich działaniem w organiźmie ludzkim.

Przekonano się, że podwyższona temperatura jest wynikiem walki, jaką staczają w organiźmie chorego t. zw. antitoksyny z toksynami, t. j. z produktem działalności bakterii chorobowych. Na podstawie tych obserwacji doszli lekarze do przekonania, że właściwie zwalczanie gorączki a priori i przerywanie jej za pomocą podawania choremu fenacetyny, antipiryny, salipiryny etc. nie jest celowe i właściwe, gdyż środki te nie oddziaływują bezpośrednio na samą chorobę i jej zarazki, lecz tylko na antitoksyny. Działają więc raczej niekorzystnie.

Najnowsze zatem wskazania medyczne ograniczają się do stosowania środków antigorączkowych tylko w przypadkach bardzo wysokiej gorączki, od 40 stopni i wyżej, która zagraża sama przez się niektórym organom wewnętrznym i ich funkcjonowaniu.

JÓZEF ROTH 67)

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

— Ja naturalnie nie! — rzekł Taittinger. Nigdy w życiu, które mu się zresztą w tej chwili wydawało bardzo długie i bogate w przeżycia, nie odczuwał nienawiści. Nagle jednak, teraz, w tej godzinie, poczuł po raz pierwszy rozkosz, przedstawiając sobie, że ten lub ów ze znienawidzonych mu „nudnych" figurować będzie w pięknych, kolorowych książeczkach, wraz swoim nazwiskiem i rangą; czuł też żal do „nudnych", którzy go z Wiednia przenieśli do garnizonu. Była to niewinna, dziecinna gorycz, żart, kaprys raczej — niż nienawiść.

— Mogę tych panów nazwać tak, jak sobie pan baron życzy! — rzekł Lazik.

— Dobrze — odrzekł baron. — Doskonale.

Lazik umilkł. Serce jego biło gwałtownie, członki jego stały się nagle ciężkie jak ołów, a równocześnie poczuł, jak jego myśli fruwają po biednej głowie, jak lekkie, spłoszone roje ptaków. Fruwały. Dwa tysiące myśli, każda myśl to gulden, dwa tysiące guldenów.

Baron Taittinger zapytał: — Dwa tysiące, co?

— Tak jest, panie baronie! — szepnął Lazik.

— Przyjdzie pan po nie jutro! — rzekł Taittinger.

Lazik z trudem wstał. Skłonił się nisko i wymamrotał:

— Do wiecznej wdzięczności zobowiązany panie baronie!

— Do widzenia! — rzekł Taittinger i schował do kieszeni trzy zeszyciki.

Jak to nieraz już czynił i był do tego przyzwyczajony, zadepeszował do „nudnego" ekonoma: „2.000 imperiałów".

Dwa tysiące nadeszły wraz z depeszą: „Pilny list w drodze, pieniądze w załączeniu".

Baron podarł tę depeszę, z samego nieprzezwyciężonego wstrętu do słów: „pilny list". Pieniądze włożył do koperty i kazał portierowi wręczyć je temu panu, co był wczoraj po południu. Potem wsiadł do dwukonnej bryczki. Dawno już nie był w Grinzing. Nazajutrz miał wrócić do garnizonu.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Zazwyczaj Taittinger w pociągu natychmiast zasypiał. Dziś czytał zeszyty Lazika, i to nawet pierwszy numer już przeczytany na głos przez autora. Wyobrażał sobie, że cały świat będzie te zeszyty czytał z tym samym entuzjastycznym zadowoleniem. Następnego dnia miał zamiar w pułku opowiedzieć o swoim literackim odkryciu, ewentualnie przeczytać parę stron w kasynie, rzecz jasna, pod nieobecność pułkownika. Wśród takich wesołych myśli upłynął mu czas aż do przyjazdu do garnizonu.

Gdy wysiadł, był wieczór. Cienki, zimny i nudny deszcz siąpił wolno i wytrwale, otulając nędzne, żółtawe lampy naftowe peronu wilgotnym mrokiem. Również w poczekalni pierwszej klasy czyhał na niego przygnębiający smutek, a palma na bufecie opuściła ciężkie, smukłe liście, jakby i ona stała w jesiennym deszczu. Dwie lampy gazowe, nowość i duma stacji kolejowej, miały poniszczone siatki i rozsiewały mętnozielone światło, wydając przeciągłe buczenie, niby jęk, skargi. Biały półkoszulek kelnera Ottokara także wykazywał podejrzane plamy niewiadomego pochodzenia. Metalowy blask rotmistrza wtargnął zwycięsko w całą tę posępność. Kelner Ottokar podał kieliszek Henessy „dla rozgrzania" i jadłospis.

— Jest dziś zupa i knedelki z watróbką, panie baronie!

— Milcz pan! — rzekł Taittinger wesoło.

Zawsze gdy coś takiego mówił, życzył sobie właściwie czegoś wręcz przeciwnego. Ottokar o tym wiedział. Dlatego zaproponował jeszcze kruchy sztukamięs z chrzanem i knedelki ze śliwkami, specjalnie ugotowane.

— Trzymać język za zębami i podawać! — rzekł Taittinger.

Koniak jeszcze bardziej go ożywił i wzmocnił jego apetyt! Wstał, aby teraz dopiero zdjąć płaszcz. Ottokar podbiegł. Z prawej kieszeni płaszcza wyzierały kolorowe brzegi dzieła Lazika, chciwe oko Ottokara wnet je odkryło. (C. d. n.)

Wstrząsający finał zbrodniczego czynu

Po wyroku na mordercę inż. Zwangera

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") **TEL AWIW**, w lipcu.

15 lat ciężkiego więzienia dla Rubina Szajncwita — tak brzmi wyrok ogłoszony przez najwyższego Sędziego w Palestynie, Trusteda. Szajncwit ciężko odpokutuje za morderstwo, dokonane na osobie przyjaciela i wspólnika, inż. Zwangera.

Obaj, Szajncwit i Zwanger — pierwszy mieszkał w Tel Awiwie, a drugi na przedmieściu tel awiwskim „Szchunat Montefiore" — przez długie lata złączeni byli węzłami przyjaźni zarówno w Palestynie jak i Europie i Argentynie. Szajncwit jest zdolnym kupcem, bogatym posiadaczem terenów ziemskich i nieruchomości, plantatorem i przedsiębiorcą. Przemierzył świat wzdłuż i wszerz a kiedy powrócił do Palestyny (gdzie się urodził) wspinał się coraz wyżej, aż wreszcie kariera jego zaprowadziła go na... ławę oskarżonych.

Zaś jego przyjaciel, zamordowany inż. Zwanger też miał za sobą burzliwą przeszłość Urodził się w Rosji, a jego droga życiowa prowadziła wśród kolców i róż. Był na wozie i pod wozem, raz ginął z głodu, a potem znów opływał w dostatki. Dzięki swoim zdolnościom był nawet przez pewien czas wiceministrem komunikacji tuż po wybuchu rewolucji w Rosji, potem udał się stamtąd na wędrówkę, aż zawarł znajomość z Szajncwitem w Argentynie czy też gdzieindziej. Od tego czasu prowadzili wspólne interesy, które jednak nie zostały całkiem wyświetlone, z powodu zgonu Zwangera.

W Palestynie opowiada się o tym, że były to często brudne interesy. Próbowano nawet szukać po archiwach, aby się o tym dowiedzieć czegoś bliższego, ale mimo wszystko „prawdziwej prawdy" nie zdołano odkryć.

Palestyński tygodnik sensacyjny „Iton Mejuchad" opowiadał o stosunkach z Gestapo, o tajemniczej stacji radiowej w mieszkaniu Szajncwita, podając szereg innych jeszcze rewelacyj, ale konkretnie nic o tym powiedzieć się nie da.

Cóż właściwie zaszło?

Inż. Zwanger znikł nagle, a to właśnie wtedy, kiedy wybrał się na spotkanie z Szajncwitem. Szukano go przez szereg dni bez rezultatu. Prasa alarmowała, policja robiła wszystko, aby natrafić na ślad, ale bezskutecznie.

Szajncwit zaś przez cały ten czas udawał człowieka mocno przygnębionego, radził szukać tu i tam, naturalnie w miejscach, gdzie żadnego śladu nie było. Raz zdradził się przed znajomymi „naiwną" uwagą: „Może go pogrzebano, a może popełnił samobójstwo". Wciąż jednak podkreślał, że o niczym nie wie. W rzeczy samej coś musiał jednak wiedzieć, skoro starał się uspokoić żonę zaginionego Zwangera zapewnieniem, że Zwanger prawdopodobnie przyśle jej telegram.

I oto, co za dziwo! Po paru dniach otrzymała pani Zwanger telegram z Jerozolimy, który rzekomo miał pochodzić od jej męża, a w nim Zwanger zapewnia, że jest zdrów, że wszystko w najlepszym porządku i że wybiera się do Transjordanii w sprawach interesowych. Żona w asyście policji udała się do Jerozolimy, aby tam zbadać oryginał telegramu i okazało się, że nie był on wystawiony pismem Zwangera, a na rozprawie sądowej znawca stwierdził, że jest to pismo — Szajncwita.

Mnożyły się różne poszlaki, nie dając jednak konkretnego obrazu — aż nagle znaleziono pogrzebane w głębokim dole martwe ciało Zwangera, noszące ślady uduszenia i pokłucia.

Dół ten znajdował się na terenie plantacji, należącej do Szajncwita, a w dodatku dowiedziano się, że przed jakimś czasem Szajncwit kazał zatrudnionemu u siebie Arabowi wykopać dół, „by go napełnić elektrycznością" i w ten sposób zapobiec arabskim napadom na zbiorniki wody, które tam się znajdowały. Tak to sam Szajncwit tłumaczył sędziemu, dlaczego kazał ten dół przygotować.

Zgłosił się potem też pewien Arab, który opowiedział, iż widział, jak Szajncwit własnoręcznie położył trup Zwangera, przy pomocy innego jeszcze osobnika, o nazwisku Müller. Ale wróble na dachu śpiewają o tym że ten właśnie Arab, Abdul Kader, sam nie jest bez winy. Przez jakiś czas siedział on w więzieniu razem ze Szajncwitem, podejrzany o współudział w morderstwie, nagle jednak został zwolniony, a prokurator powołał go na świadka koronnego oskarżenia, przeciwko Szajncwitowi.

Były jeszcze i inne poszlaki, wskazujące na Szajncwita jako na tego, który morderstwa dokonał. Wyłania się jednak pytanie, dlaczego to uczynił?

Jak już wspomnieliśmy, sądzono najpierw że obaj prowadzili wspólnie brudne interesy i że Szajncwit uprzątnął niepożądanego konkurenta, czy też wspólnika, który wiedział za dużo i który ewentualnie mógłby zdradzić pewne tajemnice. Potem znowu wysunęła się koncepcja o stosunkach z Gestapo. Stuprocentowej pewności w tym wszystkim nie można było nabrać, ale każdy wiedział, że „ten Szajncwit jakoś nie jest w porządku", choć on zapewniał i zaklinał się na wszystkie świętości, że jest Bogu ducha winien.

Najwyższy sędzia, który na życzenie obrońców sam rozpatrywał tę sprawę, zasądził Szajncwita na 15 lat ciężkiego więzienia choć zeznania arabskiego świadka nie były zbyt przekonywujące. Sędzia jednak kierował się innym obciążającym materiałem i — swoją intuicją.

Wyrok ten wywarł na wszystkich wstrząsające wrażenie z dwóch przyczyn: Obawiano się najpierw, że Szajncwit zostanie zasądzony na śmierć. Dotychczas nie było jeszcze w jiszuwie wypadku, aby wykonano wyrok śmierci na mieszkańcu żydowskim, a jiszuw w tym wypadku domagał się bezwzględności, gdyby się naprawdę okazało, że Szajncwit jest winny. Poza tym działała tu sama świadomość faktu, że Żyd dokonał tak straszliwego morderstwa na osobie swojego przyjaciela i że także do nas zakrada się zaraza gangsteryzmu.

Szajncwit zgłosił apelację, ale czy mu to pomoże?

S. SAMET

Plantacje kauczuku Forda w Brazylii

Było do przewidzenia, że mocna tendencja na rynkach kauczuku odbije się również na wytwórczości tego artykułu w Brazylii, przede wszystkim w zbiorach dziko rosnącego kauczuku w okolicach nad Amazonką. Produkcja kauczuku podniosła się istotnie od roku 1932 do 1936 o 100 proc., z 6224 ton na 13.247 ton.

Ilość produkowana w Brazylii, jak dotąd, nie ma większego znaczenia dla spożycia światowego, w jednym bowiem tylko miesiącu maju br. konsumcja w Stanach Zjednoczonych wynosiła 51.773 ton, w Anglii zaś 8.089 ton. Należy jednak uprzytomnić sobie, że Barzylia była w ubiegłym stuleciu kolebką produkcji kauczuku i że przeniesienie źródła produkcji do Indii w ręce Holandii i Anglii nie wyłącza bynajmniej możliwości nawrotu Brazylii do zorganizowanej wytwórczości kauczuku, zwłaszcza jeśli okres koniunkturalny miałby potrwać dłuższy jeszcze czas.

Poczynania Forda w koncesji udzielonej mu przez rząd brazylijski dla plantacji kauczuku w r. 1928 uprawniają raczej do przypuszczeń, iż w niedalekiej przyszłości Brazylia odegrać winna poważniejszą już rolę jako producent kauczuku.

Odnośnie koncesji Forda krążą rozmaite pogłoski. Koncesja leży w okolicy Santarem, nad rzeką Tapajoz. Obejmuje ona teren 120 klm. ciągnący się wzdłuż Tapajoz, obszar zaś uprawny wynosić ma według niektórych źródeł 1,2 miliony ha., według innych zaś około 0,6 mil. ha. — Dotychczas wykarczowano jednak tylko 2000 ha. Zasadzono jednak już 1,2 mil. drzewek kauczukowych, w szkółkach znajduje się około 10 mil. sadzonek.

W trzy lata po rozpoczęciu prac, na skutek gwałtownej zniżki cen kauczuku na rynkach światowych Ford zaniechał dalszej produkcji i podjął ją na nowo dopiero w roku 1935. Dotychczas zainwestowano około 10 milionów dolarów.

Siedzibą Companla Ford Industrial do Brasil jest Bao Vista, dawniej teren puszczy, obecnie małe miasteczko zaopatrzone w kanalizację, elektryczność, doskonale budowane domy. Bao Vista uważana jest przez rząd plantacji jako siedziba prowizoryczna, stałą siedzibą stanie się inna miejscowość, gdzie powstać ma nowe miasto Forda. Zbudowano już znakomite drogi, nadające się do ruchu samochodowego i traktorowego, poza tym ustanowiono połączenie lotnicze drogą wodnopłatowców miejscowością Para dołączoną do sieci lotniczej Panamerican Airways.

LITERATURA — SZTUKA — NAUKA

SALOMON DYKMAN

„ESTETYK"

W 15-lecie śmierci Dawida Fryszmana

Powiedzmy szczerze: Fryszman był ojcem literatury nowohebrajskiej. On ją dźwignął z otchłani zupełnego upadku, z martwoty i zastoju; postawił ją na wyżynie europejskiej, własną pracą, znojnym trudem wyznaczył jej drogę na przyszłość i pchnął ją na nowe tory. A chociaż współcześnie z nim działali potężni mocarze ducha, wielcy poeci, myśliciele, pisarze, artyści słowa i pióra — to jednak nie będzie przesadą twierdzenie, że nasza literatura nowoczesna zawdzięcza swe istnienie głównie jemu jedynemu. Ażeby zdać sobie dokładnie sprawę z doniosłości jego pracy i z jej znaczenia dla odrodzenia ducha hebrajskiego — należałoby choćby przelotnie rzucić okiem na stan naszego piśmiennictwa przed ukazaniem się Fryszmana. Nie można tego określić mianem zastoju. Przeciwnie, na pozór wydawać by się mogło, że schyłek w. XIX-go jest raczej dobrym etapem rozwoju naszej myśli i literatury po upadku Haskali. Artykuły rosły, jak grzyby po deszczu, jakby jakiś horror vacui ogarnął pismaków, którzy chcieli nimi zapełnić pustkę myślową i duchową. Choć Haskala zbankrutowała ostatecznie, a jej miejsce zajęła „Chibat-Cijon" — to jednak pokolenie nie umiało wyzwolić się spod wpływów ginącego prądu. Myślano kategoriami Haskali, nie zaniechano dawnych, wyjałowiałych metod, stylu i tonu. Było to tym straszniejsze, że wszyscy zdawali sobie jasno sprawę z upadku dawnej ideologii, a nikt nie umiał z nią zerwać zewnętrznie. Był to okres rozkładu, jałowości, pisaniny bez treści i celu, grafomanii, która sama zbyt nędzna, nie mogła z siebie wyłonić nic nowego, nie zwiastowała odrodzenia. Atmosferę należało oczyścić z gruntu, przewietrzyć ją; trzeba było uwolnić od gruzów, aby kłaść nowe cegły na fundament odrodzonego gmachu ducha i literatury.

Wtedy to właśnie pojawił się Fryszman. Wystąpił zaraz z rozpaczliwym krzykiem protestu na ustach. Widział grozę położenia i postanowił gorączkową pracą, nadludzkim wysiłkiem zacząć swoje dzieło odbudowy, nie ustąpić ze stanowiska i, jeżeli los pozwoli, doprowadzić je do końca. Widział dookoła siebie upadek ducha, myśli, serca, poczucia dobra, artyzmu i piękna. Znamienny dlań jest jego poemat p. t. „Mesjasz", w którym dał wyraz swoim uczuciom i rozważaniom. Oto w natchnieniu poetyckim widzi rozpaczliwe zmaganie się Mesjasza, który pragnie wyzwolić się z więzów niewoli, który Bogu urąga za krzywdę kajdan, skoro czuje w sobie nadludzką moc wyzwolenia ludu. Wtedy głos tajemny mu odpowiada: Niechaj wpierw powstanie pokolenie, które zrozumie sens wyzwolenia, będzie doń przygotowane i całym sercem będzie go pragnęło. Wtedy powstanie też On Zbawiony—Zbawiciel. Tak było istotnie i tego pragnął Fryszman; zrozumiał, że musi on spełnić swoją rolę i przeznaczenie: przygotować grunt dla odrodzenia. Miał on dokonać przysposobienie serc i ducha.

Tak też wyglądała i na tym głównie polegała praca jego życia. A nie była łatwa. Człowiek o takiej wiedzy, o tak niepospolitym geniuszu nadawałby się w innych warunkach na wybitnego twórcę, samodzielnego artystę, zakrojonego na wielką skalę. A jednak większą część jego życia pochłonęła praca w gruncie rzeczy pedagoga, nauczyciela pokolenia. Droga jego nie była usłana różami. Było więcej złej woli i niezrozumienia w stosunku do niego, aniżeli sympatii i przychylności. Sam zresztą wystąpił zbrojnie, zbyt był odważny na kompromisy i zbyt uczciwy na obłudę. Chwila poważna wymagała energicznego czynu, nie było czasu na propozycje, rozważania i dyskusje. Należało ciąć jednym, silnym ruchem. Tak też uczynił wnet w pierwszym wystąpieniu w „Hamelic" 1) i w broszurze „Tohu Wawohu" 2) Wykazał w ostrych słowach całą bezsensowność i bezdroże ideologii, bezdenne ubóstwo myśli i nędzę. Cięcie było zbyt dotkliwe i bolesne, żeby wszyscy umieli się z nim pogodzić. Urażony egoizm grafomanów nie chciał we Fryszmanie widzieć progona nowej epoki: widział w nim tylko szkodliwego burzyciela. A przecież burzenie zgnilizny było konieczne i nikt inny właśnie, lecz on był wówczas barometrem poczucia estetycznego, smaku artystycznego i literackiego. Wyrobił je sobie doskonale. Miał bowiem od swoich rówieśnych młodość zgoła różną; otrzymał wychowanie wzorowe i wykształcenie nie tylko na owe czasy, ale i dzisiaj niepospolite.

W domu religijnego ojca (Saula) bogatego kupca, człowieka światłego, bystrego i wykształconego, — poznał on gruntownie judaikę, którą pokochał całym sercem. Ale obok wiedzy żydowskiej uczył się na równi języków i literatury światowej, mając niejednego opiekuna i niejedną guwernantkę. Studiował w Berlinie. Ukończył filologię romańską, a poza tym, przez wrodzoną mu chęć do nauki, — poznał wiele, wiele różnych dziedzin myśli i twórczości ludzkiej. Jako więc wykształcony w judaistycznej wiedzy Żyd, o wyrobionym poczuciu narodowym, wychowany w tradycji miłości i czci dla minionych dziejów — nienawidził Fryszman wszelkiego odszczepieństwa, asymilacji. Z drugiej zaś strony, jako światły Europejczyk, biegły w piśmiennictwie międzynarodowym, miał subtelny zmysł artystyczny i gardził współczesną mu publicznością, która sama odgrodziła się grubym murem od Europy i pleśniała w stęchliźnie nieuctwa i ohydy. Owszem, dumny był Fryszman z przeszłości narodowej, ale nie chciał wstydzić się teraźniejszości i jutra. Rozumiał doskonale tragizm starego pokolenia, które nie umiało znaleźć drogi do dzieci. Fryszman nie chwalił młodych, ale chciał ich ustrzec od upadku, uchronić ich od szukania drogi u obcych, przez stworzenie wartości własnych. Starym już nie ufał. Zrezygnował z nich w zupełności i chyba pragnął od tych dawnych weteranów Haskali, żeby w najlepszym wypadku milczeli. Chciał jedynie, aby powstało pokolenie nowe, młode, pełne sił żywotnych, a przede wszystkim przepojone pięknem, artyzmem, smakiem literackim. Pokolenie kapłanów życia radości i słońca. Ale wieleby to wymagało trudu, doświadczenia i subtelności. Dlatego też mawiał: Niechajże spłynie na dzieci nasze jakaś rosa ożywcza, niech je jakiś wiatr łagodny owionie cichy, zadumany. Może potrafimy wtedy wyrównać krzywiznę naszych serc; może wtedy opuści je ów duch ponury, owa dusza wyjałowiała i serce stępione... Niechaj otrzyma nasza dziatwa księgi poezyj, aby jej były modlitewnikiem przez rok cały; będą jej odpowiadały marzeniem i uczuciem. Pomodli się pacholę nasze i dziewczę w duchu tych pieśni, kiedy łzami wzbierze ich serce..."

Było to istotnie piękna myśl, którą istotnie zrealizował i wprowadził w życie. 3) Będąc poetą w najpełniejszym znaczeniu tego wyrazu uważał, że jedyną drogą do Boga, do zbawienia duszy jest natchnienie i poezja. Nie tylko ludzie, ale i anieli ulatują na skrach poezji ku niebu. Hasłem więc jego był artyzm i piękno nieskalane, nieskazitelne. Jako prawdziwy esteta rozumiał on, że każdy artysta literat powinien mieć duszę wrażliwą, która każdą chwilę przeżyje jako wydarzenie, jako święto, a wtedy — mawiał on — słowo przyjdzie już samo, jak zbawienie, jak wyzwolenie z męczarni. Wszelka bowiem poza i sztuczność są pierwszą oznaką ubóstwa duchowego. Dlatego też sam dawał przykład piękna w swoich felietonach. Nie lubił rozpisywać się wiele. Były one nadzwyczaj krótkie i zwięzłe, a mieściły w sobie wiele, bo były poezją w prozie. Rzecz znamienna: Fryszman był pierwszy, który pokazał, że język hebrajski jest przewspaniałym instrumentem, a tylko trzeba zdolnego kompozytora — wirtuoza, aby wygrał na nim najsubtelniejsze tajniki myśli, uczuć, nastroju, tonów i półtonów, barw i światłocieni.

Operował raczej doborem słów aniżeli bogactwem, raczej stylem, rytmem mowy, aniżeli słownictwem. Był to malarz w mowie, rzeźbiarz-plastyk w słowie, artysta-muzyk w stylu. I dlatego każdy jego utwór był nie tylko diamentem myśli i treści, ale też brylantem w formie. Dziwne, że ten wielki liryk i poeta w prozie nie był genialnym poetą w wierszach, tym nie mniej jednak i tutaj otworzył szersze horyzonty, był pierwszy, który nadał rytm giętki wierszom hebrajskim. Pieśni jego są ciche, prawdziwie liryczne, płyną jak deszcz jesienny smutno i wolno.

Jako krytyk literacki oczyszczał glebę od brudu i chwastów, jako twórca — zasadzał latorośl nową, bujną.

> Obmierzły mi myśli bezmyślnej gawiedzi
> Obrzydły mi czucia bez serca i duszy,
> I wstrętny mi zapał bez iskry na głuszy;...

To było jego hasłem i miarą w ocenianiu utworów, a wybierał umyślnie najsłabsze, żeby tym samym wskazywać i podkreślać niedomagania, cienie i braki, których należy unikać.

Ale, żeby tworzyć, mało było wtedy być talentem. Należało się uczyć. Bo scribere nie tylko scribendo discitur. Przede wszystkim należy poznać piękne wzory. Ale tych wzorów w naszej rodzinnej literaturze, niestety, brakło. I dlatego nie tylko w Hatkufie" (której pierwsze ośm tomów redagował od r. 1918 poświęcił specjalny dział tłumaczeniom utworów obcych, ale sam lwią część swej pracy literackiej zaofiarował panteonowi literatury świata, który chciał zaadoptować niejako i zhebraizować. A udało mu się to w zupełności, a nawet prześcignęło jego własne marzenia. Wystarczy tylko wspomnieć „Kaina" i „Manfreda" Byrona, utwory Rabindranat Tagorego, „Zaratustrę" Nietschego, „Daniela De Ronda" G. Eliota, „De Profundis" Wilde'a i inne. O tłumaczeniach tych można powiedzieć tylko jedno: gdyby autorzy tych dzieł mogli oglądać siebie w tej szacie hebrajskiej — oniemieliby z zachwytu, tylko tyle. Bo jeżeli, jako twórca oryginalny znalazł Fryszman godnych naśladowców — o tyle jako tłumacz został na razie bezsprzecznie wzorem niedoścignionym w piśmiennictwie hebrajskim. Jego tłumaczenia są naszą prawdziwą chlubą narodową.

Może to jego głęboki kult i miłość bezgraniczna do Biblii nadała taki czar jego wszystkim utworom.

Bo nie tylko jego legendy, ale i nowele noszą na sobie piętno święta, mitu pradawnego. Jako indywidualista żywił cześć dla cierpień i radości duszy ludzkiej i najpiękniejsze swe czucia złożył u stóp ludzkiego Serca. Jego „Legendy pradawne", jak „Bamidbar" (W pustyni) nie pretendują do miana rekontsrukcji historycznej, ale jednak brzmią jak integralna część Pisma Świętego. Człowiek ten poświęcił bowiem duszy jednostki to, co miał najdroższego — swoją własną duszę. Praca jego życia jest nieśmiertelna: nie tylko bowiem dał nam literaturę nową, — ale uczynił coś większego: rozbielił nam dusze, oświecił nasze serca, bo uświęcił Piękno.

1) 1888
2) 1893

3) w roku 1897 przełożył Andersena dla dzieci.

FRANCUSKIE „ZMORY"

Zegadłowicz znał najprawdopodobniej Céline'a „Podróż do kresu nocy", gdy pisał swoje „Zmory". Nie tylko znał, ale też poddał się wpływowi tego pisarza. Céline nie mógł znać „Zmor", gdy pisał swoją drugą powieść „Śmierć na kredyt".*) Jak więc wytłumaczyć sobie zadziwiające podobieństwo zachodzące między tymi dwiema powieściami, między dzieciństwem Mikołaja Srebrempisanego w galicyjskiej dziurze przedwojennej a dzieciństwem Ferdynanda Céline'a, które wprawdzie także upłynęło u schyłku wieku, ale na drugim końcu Europy i w całkiem innych warunkach.

Jeśli wykluczymy w tym wypadku przypadek, pozostaje nam jako podstawa do kombinacji freudyzm i klimat pisarski „Podróży". Ale czy to wystarczy do wytłumaczenia tego fenomenu podobieństwa? A może to zjawisko wypływa tylko z wspólnej postawy pisarskiej, postawy odkłamania rzeczywistości. Pozostawiamy oczywiście na boku sprawę nieistotną, czy odbrązowianie różnych mitów życiowych, jakiego się podjęli obaj autorzy, płynie z chęci wywołania efektu artystycznego czy też z wewnętrznej potrzeby prawdy. Dla nas jest artyzm „Zmór" i „Śmierci na kredyt" jedynym sprawdzianem ich wartości na przekór moralistom, partyjnikom i zawodowym szczuwaczom.

Zmory Mikołajka miały swój początek i źródło w szkole. Szkoła o swoistym charakterze narzuconym przez kler i militaryzm ustalonego porządku społecznego dręczyła jego młodość swymi kłamstwami, całym swym aparatem, mającym wyraźne zadanie — wypaczyć gorące dusze uczniów według pewnego szablonu i nagiąć je do potrzeb państwa.

Zmory małego Ferdynanda wywodzą się z innej zgoła instytucji o charakterze na wpół państwowym, której na imię rodzina. Jego młodość dręczą mity odmienne od tych, które zaszczepia szkoła, ale nie mniej drapieżne. Weźmy na przykład ambicje stanowe, które w rodzinach mają tak podatny grunt. I to nie tylko w rodzinach arystokratycznych. Przeciwnie, im większa nędza, tym większe ambicje. Na przykład: „Nie jesteśmy żadnymi robotnikami, pijawkami, po uszy w długach... Ach, nie nigdy!... Proszę nas z nimi nie mieszać". Te słowa powtarzano ciągle o rodzinie małego Ferdynanda, w której nigdy nie było za dużo chleba, ale aż za wiele krzyku, kłótni, awantur, bójek, jednym słowem, piekiełko familijne.

Dla takiego mitu rodzinnego, w obronie „honoru" kramarzy zostały zniszczone trzy życia ojca, matki, syna. Dla utrzymania znikomej, iluzorycznej przegrody, dzielącej kramarza od zwykłego proletariusza zamęcza się ojciec, zadręcza się matka, zabijają oboje duszę dziecka. Bo dla mitu „wyższej sfery" trzeba sobie odejmować od ust, trzeba prowadzić żywot galerniczy, a równolegle do tego należy mitologizować, poetyzować, łgać, bo bez łgarstw życie takie byłoby niemożliwe. Takim kłamstwem jest na przykład, że ojciec był „sumienny, pracowity, zasłużony, ale niestety pechowaty", gdy w w rzeczywistości był „podstępny, hipokryta, brutalny i pod każdym względem niedojda". Dla utrzymania mitu szanującej się rodziny matka zapomina o tym, jak ją mąż wlókł za włosy po pokoju, pokój był mu nawet do tego celu za mały. O tym wszystkim zapomina, za to pławi się w dziedzinie poezji. Później, po zmitologizowaniu takiej przeszłości, mówi się: „Wprawdzie żyło się bardzo ciasno, ale kochało się ogromnie".

Tym wszystkim i podobnym mitom rodzinnym wypowiada Céline wojnę. Tępi z bezwzględną zaciekłością fałsz, obłudę, zakłamanie w granicach rodziny, odsłania obrzydliwe, zmurszałe korzenie pozornie szlachetnych uczuć, smaga kołtuństwo i snobizm, kpi i szydzi, wali obuchem i batoży.

Zegadłowicz oszczędził w swoich „Zmorach" niektórych ludzi z otoczenia Mikołajka, wyłączył z wadowickiej Sodomy kilku sprawiedliwych, Céline nikomu nie przepuścił, żadnej „świętości" nie uszanował, aby nie zostawić furtki zaprzysiężonym dostawcom kłamstw, mitów i łgarstw.

Mało tego.

Zegadłowicz stosunki wadowickie przypisał ustrojowi społecznemu czy politycznemu. Zmieńcie ustrój polityczny — powiada — a zmieni się szkoła wadowicka i ustaną zmory, zabijające młodość Mikołajka. Céline i taką możliwość iluzji odbiera czytelnikowi. Nie myślcie — powiada — że to tylko w mojej szanownej familii tak się działo, nie, wszędzie jest tak samo, wszędzie panuje fałsz, obłuda i hipokryzja, i nic tu nie zmieni ohydy tego stanu rzeczy, żadne rewolucje społeczne, żadne reformy polityczne, nic. Świństwa zawsze się działy i zawsze dziać się będą. Oto kwintesencja wszystkich przygód, oto nić przewodnia zmór, które trapią małego Ferdynanda.

Zegadłowicz przeplata sceny ohydne lirycznymi wstawkami, pełnymi niewysłowionego czaru prawdziwej poezji, prawdziwego piękna. Céline galerii swoich okropności nie przesłania ani na chwilę. Konsekwentnie i zaciekle prezentuje nam weksel życia, nie ustając w swej pracy ani na chwilę.

A mimo to ani razu nie odrzucamy książki z uczuciem obrzydzenia, ani nie razi nas brutalność, z jaką autor ciska nam w oczy swoją prawdę życia, swoją halucynacyjną wizję życia. Nie podnosimy się po przeczytaniu książki z przytłaczającym brzemieniem losu na plecach, jakie odczuwamy po „Dzieciństwie" Gorkiego. Przeciwnie, porywa nas pasja, z jaką Céline odsłania życie, współdziałamy w tym jego dziele i wyładowujemy w ten sposób wszystkie urazy, jakie nam wrosły w duszę za czasów młodości. Razem z autorem mścimy się za zniszczoną młodość, połykając te naładowane kipiącym życiem kartki i rozkoszujemy się, gdy autor odkrywa w duszy ludzkiej pokłady, o jakich się nie śniło filozofom, to znaczy Freudowi. Widzimy tu naocznie, co to znaczy dzieło sztuki malgré tout.

Przekład dra Starka poprawny, znać dużo wysiłku i starań o dorównanie oryginałowi w bogactwie wyrażeń. Gwara podmiejska nosi na sobie wybitne piętno Łyczakowa, co trąci trochę prowincją.

Ch. Löw.

*) Louis Ferdinand Céline: Śmierć na kredyt. — Wyd. Globus. Autoryzowany przekład z francuskiego dr P. Starka.

KRONIKA LITERACKA

CZWARTY TOM PISM HEBRAJSKICH WEIZMANNA, „Dewarim", ukazał się niedawno w wydawnictwie „Micpe". Jest to ostatni z rzędu tom „Dewarim" i zawiera m. in. też świadectwo, złożone przez prof. Weizmanna przed Komisją Królewską w Palestynie.

HISTORIA LITERATURY NOWOHEBRAJSKIEJ Tom II, wydana została przez Instytut Wydawniczy przy Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. Dzieło to zawiera wykłady uniwersyteckie prof. Klausnera i obejmuje okres 1820—1860. Pierwszy tom tego dzieła wyszedł przed 7-miu laty. Książka liczy 418 stron i zawiera obszerną bibliografię przedmiotu.

NOWA POWIEŚĆ JÓZEFA ARICHA p. t. „Ud mucal" wyszła nakładem Sztybla w Palestynie. Powieść osnuta jest na tle życia Żydów w Ukrainie.

AXEL MUNTHE PO RAZ PIERWSZY W ŻYCIU PRZED MIKROFONEM. Z Londynu donoszą, iż pisarz szwedzki i lekarz Axel Munthe, którego dzieło p. t. „Księga San Michele" zyskało rozgłos

„W poniedziałek rano"

Tak zatytułowany jest tom poezji młodego żydowskiego poety Izraela Aszndorfa. W poniedziałek rano z odświętnej niedzieli niewiele już pozostaje i rozpoczyna się mozolna droga w tydzień trosk, robót i — bezrobocia... Po tej to drodze porusza się poezja Aszndorfa, odwrócona plecyma do „poetyckich niedziel" do form odświętnych i wywczasowych nastrojów.

Istotną treścią tej poezji jest ledwo dostrzegalny heroizm szarego, powszedniego dnia. Ch. D. Nomberg, nawiązując do skargi pewnych kół na brak w literaturze naszej odbicia bohaterstwa podziemnej walki, zwraca uwagę na to, jak papierowo pojmuje się u nas literackie ujęcie tego bohaterstwa. Izoluje się je od powszedniego życia, umieszcza w egzaltowanej próżni, bez dopływu powietrza i — zaufania czytelnika...

W przeciwieństwie do sztucznie i tendencyjnie odkopanych cezarejskich gestów, przeżycie powszedniego dnia, w pewnych, dość rozpowszechnionych warunkach, staje się prawdziwym heroizmem. Oczywiście: bardzo nieefektownym i mało dostrzegalnym. Któż z przechodniów zauważy trudne wewnętrzne manewry matki na krótkiej drodze prowadzącej od jej wygłodzonego domu do sklepiku, w którym jest po uszy zadłużona. („Der frimorgngang fun majn mamen"). Któż zatrzymuje się dłużej nad szarym i napiętym sznurem trosk, od eksmisji, „bezdzietności z wyrachowania", cynicznych zalotów, niemocy wobec losu przyjaciela, aż po nierzadkie „rozwiązania" — w celi więziennej. I tutaj, w celi unika poeta patosu cierpiętnictwa. Mówi o szachach ulepianych tam z chleba, którego świat im tak skąpi. O „kopernikańskim" odkryciu wschodu słońca w celi, kiedy na świecie ono już zachodzi...

Mówi o tym spokojnie, szaro, z cierpliwym i wysilonym samoopanowaniem i z uśmiechem ponurego żartu. Nie łowi lirycznych point, nie izoluje, nie oczyszcza z przypadłości i okoliczności życiowych; przeciwnie: bierze w garść i podaje, żywcem, bez dalekich retuszów. Kryskuje tą drogą cie kawe rezultaty: równoczesność, symultanizm rzeczy na pozór przypadkowych, a życiowo bardzo ze sobą związanych; — przeciwieństwami, dysproporcjami, chłodem wzajemnej obojętności. Jak owa typowa klepsydra po przyjacielu, wśród kolorowych afiszów cyrkowych i handlowych...

W ucieczce przed zewnętrznym patosem grymasu i wykrzyknika, osiąga bardziej uwewnętrznione patos człowieczej doli, uświadamiającej się coraz szerzej, sprowadzającej się coraz jaśniej do źródeł swoich i ośrodków..

Podane wyżej cechy uważałbym za czyste założenia poezji Aszndorfa, i z ich stanowiska chciałbym też wysunąć pewne wobec niej zastrzeżenia. Od głównej linii jej, opartej na wspomnianej już lirycznej rzeczowości, skręca ona czasem w bok albo w stronę publicystycznego schematu, albo na słowego, dotyrambicznego charakteru. Nie jest to nowe w socjalnej poezji, w „Dytyrambach" wybitnego poety niemieckiego, Iwana Golla, demonstracja, wiec, ulica, biorą na siebie apostolski blask „nadchodzącego człowieczeństwa". (Typowe dla niemieckiego ekspresjonizmu). Rewolucyjny Johannes R. Becher zaprzęgał do współczesnych wydarzeń antyczne kwadrygi dla silniejszego jambicznego cwału... Ale tam leżało to w całej ich postawie poetyckiej, uwarunkowanej panującym kierunkiem. U Aszndorfa moment apelu lub gromadzkiej schematycznej skargi na los swój, łamie formalną linię jego poezji, dokumentarnej i opanowanej. Typowym przykładem jest „Ojfu barg", z owym opisem „weekendu nędzarzy" którzy wybrali się na górkę po ochłapy zieleni i powietrza, a na pół obnażone ich ciała dają kliniczne widowisko; kiedy zaś pod wieczór mają wracać do swoich osiedli, każe im poeta wznieść gromadzką skargę na swój los, skargę oklepaną nieco i o wiele mniej przekonującą od pierwszej części, silnej groteskowością samego faktu i opisu.

Bez tych „kolanek" i braków, poezja Aszndorfa uczciwością swojej postawy i mocnym, wrażliwym wyczuciem aktualności wnosi cenne walory w młodą lirykę żydowską.

H. W.

światowy, wystąpi w tych dniach przed mikrofonem brytyjskiego radia. Dr. Munthe wygłosi przemówienie p. t. „Spojrzenie wstecz". Będzie to pierwszy występ znakomitego pisarza przed mikrofonem radiowym.

10-LETNI MALARZ. Jury królewskiej Akademii Malarstwa w Londynie, które odrzuciło 15.000 obrazów, wyznaczyło na doroczną wystawę tylko tysiąc obrazów najbardziej utalentowanych malarzy. Pośród wyróżnionych płócien znajduje się również obraz 10-letniego chłopca. Peter Clark — tak bowiem brzmi nazwisko młodej gwiazdy — namalował nurka na dnie morza który zatrzymał się na wraku zatopionego okrętu. Młodemu malarzowi wróżą wielką przyszłość.

WYSTAWA KOSTIUMÓW TEATRALNYCH. Ciekawą wystawę urządził jeden z berlińskich teatrów. Wystawił mianowicie na widok publiczny wszystkie kostiumy teatralne, jakie były w użyciu. Publiczność ma więc sposobność z bliska przyjrzeć się tym wszystkim cudownościom, jakie przy świetle kinkietów sprawiają wrażenie wielkiego zbytku i przepychu. Z bliska jednak, są to tylko kolorowe szmatki, czasem nawet z kartonu, papieru lub bibułki, które dzięki artystom-dekoratorom dają złudę bogactwa. Poza znaczeniem historycznym, wystawa kostiumów jest również rewią smaku i gustu kilku pokoleń artystycznych.

KOSMOPOLITYZM OSSIETZKY'EGO. Ukazała się tymi dniami książeczka Jakóba Bertholda pt. „Ossietzky le Cosmopolitain". Jest to zbiór artykułów nieszczęsnego laureata nagrody pokojowej Nobla, dotyczących sprawy powszechnego pokoju i zbliżenia narodów, o co przez dwadzieścia lat zacięcie walczył Ossietzky. Antologię tą poprzedza zarys biograficzny Ossietzky'ego, niezmordowanego siewcy pokoju i szerzyciela haseł demokratycznych.

NAGRODA LITERACKA EMIGRANTÓW NIEMIECKICH. Związek Niemieckich Literatów, założony przez Manna, Feuchtwangera, Bruno Franka i innych pisarzy przebywających na emigracji w Paryżu przyznał swoją tegoroczną nagrodę literacką imienia Henryka Heinego H. W. Katzowi, byłemu redaktorowi tygodnika berlińskiego „Die Welt am Montag", za całokształt jego działalności literackiej.

ZGON KAROLA TSCHUPPIKA. We Wiedniu zmarł znany pisarz i dziennikarz austriacki, Karol Tschuppik, przeżywszy lat 60. Pisarz zmarł nagle na atak serca. Przed wojną zmarły był naczelnym redaktorem „Prager Tageblattu", po wojnie pracował jakiś czas w Berlinie, potem stale w Wiedniu. Napisał kilka doskonałych książek typu vie romancee, jak np. „Franciszek Józef I", „Elżbieta", „Ludendorff" oraz znaną także i polskim czytelnikom „Marię Teresę". Przed samą śmiercią ukończył powieść pt. „Ein Sohn aus gutem Hause", o której fachowa krytyka wypowiedziała się w superlatywach.

PRZYPADKOWE ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE. Jak podaje prasa francuska pewien chłop w miejscowości Brizet, podczas bronowania swego gruntu natrafił na jakiś twardy przedmiot, który po wykopaniu okazał się statuą nieznanej bogini. Zdaniem fachowców rzeźba posiada wielką wartość artystyczną. Prawdopodobnie chodzi tu o rzymską kopię oryginalnej rzeźby greckiej. Statuę przesłano natychmiast do władz konserwatorskich.

WARSZAWSKIE PREMIERY TEATRALNE. W teatrze „8.15" odbędzie się niedługo premiera najnowszej operetki Roberta Stolza, w polskiej wersji Tadeusza Kończyca pt. „Narzeczona zginęła".

KAROL IRZYKOWSKI O DEBIUTACH MŁODYCH DRAMATURGÓW. W ostatnim numerze „Pionu" Karol Irzykowski zamieścił analizę dwóch debiutów dramatycznych — „Protestu" Wojciecha Bąka i „Burzy" Juliusza Kędziory. Irzykowski analizuje treść „Protestu" dochodząc w rezultacie do przekonania, że „słowem: lepsza niż dramat byłaby z tego komedia". Co do „Burzy", to rodowód jej wywodzi z „Niespodzianki" Roztworowskiego, „Południcy" Staffa i „Lampki oliwnej" (nie gałązki) Zegadłowicza, zwracając uwagę na gwarowy język autora nadający nowe zupełnie aspekty treści utworu i psychice jego bohaterów.

—<>—

NADESŁANE WYDAWNICTWA

BAMAH, dwumiesięcznik dla zagadnień sztuki teatralnej. Zeszyt 4—5 (14—15) Tel Awiw, lipiec 1937. Ostatni zeszyt pięknie wydanego hebrajskiego czasopisma teatralnego, poświęcony jest pamięci tragicznie zmarłego artysty „Habimy" Jakubowi Awitalowi, któremu m. in. serdeczne wspomnienia pośmiertne poświęcają Jakub Fichman i Awigdor Hameiri. Zeszyt ten zawiera poza tym szereg niezwykle ciekawych artykułów i rozpraw, oświetlających zarówno teoretyczne problemy teatru jak i zagadnienia, związane z teatrem palestyńskim i z występującymi w Palestynie sztukami. Prócz wyczerpującej kroniki z działalności „Habimy", znajdujemy w tym zeszycie szereg bardzo pięknych ilustracyj przedstawiających różne sceny z wystawionej przez „Habimę" sztuk:

Tomasz Mann o wojującym humaniźmie

Głośny pisarz niemiecki, przebywający obecnie na emigracji, Tomasz Mann, wygłosił w czasie obrad, zorganizowanych przez Instytut Współpracy Intelektualnej w Budapeszcie, przemowę o wojującym humaniźmie. Przemowa ta zostanie niebawem ogłoszona drukiem przez Instytut Współpracy Intelektualnej, w formie specjalnej broszury. Przed wydaniem przedmowy tygodnik francuski „Vendredi" otrzymał od Manna prawo przedruku tego przemówienia. — Tomasz Mann stwierdza na samym wstępie, że żywi niezłomne przekonanie, iż Chrystianizm i starożytny świat śródziemnomorskiego basenu są tymi dwoma filarami, na których wspiera się duch zachodniej Europy. Ktokolwiek z poszczególnych ludzi czy narodów chciałby odżegnać się od jednego z tych czynników kultury zachodniej, tym samym wykreśliłby siebie z grona wspólnoty umysłowej i moralnej ludów zachodnio - europejskich.

Następnie wspomina Mann o swoim dzieciństwie, spędzonym w zapadłym miasteczku jednej z północno - niemieckich prowincyj, przywiązując większą wagę do handlu i spraw ziemskich niż do zagadnienia humanizmu. W bibliotece swych rodziców znalazł Mann grecko - rzymską mitologię oraz przekłady Homera i Virgila w niemieckich heksametrach. Książki te wytyczyły duchową drogę jego rozwoju. Mann nie oddawał się, jak jego silniej zbudowani towarzysze, podziwianiu tak modnych wówczas książek o walkach Anglosasów z Indianami — tego bakcyla późniejszej teorii rasowości. Późniejszemu pisarzowi wystarczały walki olimpijskie, staczane pomiędzy Zeusem i pomniejszymi bogami.

Przechodząc do określenia pojęcia istoty humanizmu, Mann zastrzega się przeciwko zbyt szkolnemu, filologicznemu określaniu tego słowa. Humanizm, jego zdaniem jest przeciwstawieniem fanatyzmu. Humanizm jest pewnego rodzaju dyspozycją intelektualną, tego rodzaju stanem ducha ludzkiego, który przynosi poczucie sprawiedliwości, wolności, tolerancji, powagi i łagodności. Humanizm zawiera w sobie również pierwiastek wątpienia w sensie wiecznego poszukiwania prawdy. W dzisiejszych czasach jednak potrzebujemy jeszcze innego humanizmu, mówi Mann, humanizmu wojującego, pełnego żarliwego przekonania, że zasady wolności, tolerancji i sprawiedliwości nie mogą dać się pogrzebać fanatyzmowi, nie znającemu ani wstydu ani żadnych hamulców w szerzeniu swych haseł. Humanizm ma nie tylko prawo, ale i święty obowiązek bronić swoich podstaw i to jest właśnie zasadą wojującego humanizmu. Na zakończenie wspomniał pisarz, że Europa jest ściśle związana z wytycznymi humanizmu i tylko wtedy będzie mogła się ostać, gdy humanizm stanie do walki przeciwko przekonaniu, że wolność jest dziś nic nieznaczącym hasłem, znajdującym się w rękach i mocy śmiertelnych nieprzyjaciół i zabójców idei humanizmu.



SOBOTA, 31 LIPCA

Kraków. 6.15 Aud. poranna 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Dziennik połud. 12.15 Kilka informacyj 12.25 Ork. pod dyr. A. Furmańskiego i Czaplarskiego 14 Koncert życzeń z płyt 15.15 Muzyka 15.40 Lok. wiad. gosp. 15.45 z Warsz. wiad. gosp. 16 Teatr Wyobraźni dla dzieci młodszych: „Pszczółka Maja i jej przygody" słuchowisko 16.30 Fragmenty z operetek i najpiękniejsze walce J. Straussa w wyk. ork. pod dyr. A. Hermana. 17.10 Polskie pieśni i utwory fortepianowe 17.50 „Darabami po Czeremoszu" pogad. 18 Pogad. aktualna 18.10 Program 18.15 Tańce różnych narodów w wyk. J. Pelcling-Schönwetterowej 18.45 Lok. wiad. sport. 18.50 Pogad. aktualna 19 Ork. Marynarki wojennej 19.40 Pogad. aktualna 19.50 z Warsz. wiad. sport. 20 Aud. dla Polaków zagranicą: a) „Letni ranek w Polsce" felieton, b) „Na swojską nutę" muzyka i pieśni polskie 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Przegląd prasy roln. 21.05 Muzyka tan. w wyk. Małej ork. PR. 21.45 „Nowości literackie" 22.50 ost. wiad. dziennika wiecz., przegląd prasy i kom. meteor. 23 „Kłopoty marynisty" Jim Pokera czyta M. Balcerkiewiczówna 23.15 Muzyka taneczna.

Warszawa. 6.15 p. Kraków 12.15 Pogad. roln. 12.25 p. Kraków 18 „Nasz program" 18.10 Program na jutro, 18.15 Płyty 18.50 p. Kraków 23.30 Płyty.

Lwów 6.15 p. Kraków 12.15 Pogad. roln. 12.25 p. Kraków 14 Koncert życzeń 14.58 „Nasz program" 15 Koncert życzeń, 15.45 p. Kraków 18 Pogad. społeczna 18.05 Płyty 18.25 Pogad. aktualna 18.40 Program 18.45 p. Kraków 23.30 Płyty 24 Koncert ork. T. Seredyńskiego.

Katowice 6.15 p. Kraków 12.15 Wiadomości bież. 12.20 Życie kultur. Śląska 12.25 p. Kraków 13 Koncert życzeń, 13.15 Płyty 15.43 Wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18 Nasz program 18.10 Program na jutro 18.15 „Człowiek i las" pogad., 18.25 „Swaczyna u Dorotki" — aud. dla dzieci w opr. Cioci Heli 18.45 p. Kraków.

Łódź 6.15 p. Kraków 12.15 Program 12.20 Parę informacyj 12.25 p. Kraków 15 Nasz program 15.10 Poradnik sportowy lokalny 15.15 O wszystkim po troszku 15.20 Płyty 15.45 p. Kraków 18 Płyty 18.25 Aud. harcerska 18.45 p. Kraków 20.55 Rozmowa z radiosłuchaczami 21.05 p. Kraków 23 Muzyka lekka i taneczna 23.30 Koncert życzeń.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Dzwony, nast. koncert rozrywkowy 15.15 Koncert zesp. cytrzystów 19.25 „45 stopni Celsjusza" — wesołe słuchowisko muzyczne 21.05 Festival Salzburski — koncert Mozartowski 22.25 Koncert rozrywkowy.

Mediolan 17.15 Muzyka taneczna, 19 Muzyka rozrywkowa 21 „Mefistofeles" — opera Arrigo Boito.

Rzym 21 Komedia 21.30 Koncert orkiestrowy.

Paris PTT. 18.30 Koncert kwartetu klarnecistów 18.45 Koncert wokalny 20.30 Wieczór oper.

Praga 17.55 Koncert chóru 19.15 Słowackie pieśni ludowe, 19.35 Wesoła muzyczka 20.05 Radioscenka 20.25 Wesoły program muzyczny.

Londyn Reg. 18 Koncert ork. dętej 20.20 Muzyka kameralna 21 Słuchowisko 22.25 Muzyka taneczna.

SKRZYPCOWE UTWORY TANECZNE

W sobotę dnia 31 bm. o godz. 18.15 przed mikrofonem krakowskiej rozgłośni p. Julia Pelzling-Schonwetterowa wykona program złożony z utworów skrzypcowych tanecznych. Przy fortepianie p. Karol Klein.

„Masot Binjamin Haszliszi" Mendele Mocher Sforim, oraz nowoczesnej sztuki amerykańskiej A. Shawa pt. „Bunt zmarłych".

SŁUCHAJMY RADIA Z PROGRAMEM W RĘKU...

Wiecznie żywym i aktualnym zagadnieniem każdej radiofonii jest sprawa tak zwana malkontentów radiowych. Szybki rozwój radiofonii w ostatnim dziesięcioleciu, dziesiątki milionów abonentów, świadczą o tym, że odbiornik radiowy z początkowego stadium jakiejś zabawki luksusowej stał się popularnym i masowym artykułem, zakupywanym przez miliony obywateli wszystkich części świata. Ten gwałtowny pęd ku radiofonii jest najlepszym sprawdzianem sympatii, jaką radiosłuchacze otaczają audycje radiowe. Jeżeli są tacy, którzy ciągle mają coś do zarzucenia programom radiowym, pochodzi to po prostu z niewłaściwego sposobu słuchania audycyj. Radio pracując kilkanaście godzin na dobę, musi dostarczyć mikrofonowi olbrzymią ilość materiału, wśród którego rzecz jasna muszą być audycje słabsze. O ileż w lepszym położeniu znajduje się każdy teatr, kino-teatr czy też rewia, które dają premiery tylko od czasu do czasu, przy czym spektakl nie trwa dłużej jak trzy godziny.

Radio, które jest olbrzymią sceną, musi dawać stale i ciągle premiery. Właściwie tygodniowy program jednej tylko stacji nadawczej daje setki premier. Podkreśla to olbrzymi wysiłek i trud, jaki kierownictwo programowe poszczególnych rozgłośni wkłada w swą pracę. To też narzekanie na program radiowy ze strony malkontentów ma swoje źródło przede wszystkim w bezplanowym słuchaniu audycyj radiowych, wskutek czego zawsze można trafić na audycje słabszą, a pominąć audycję, która naprawdę zasługuje na uwagę i która jest okrasą całego dnia radiowego.

Gdyby stcje radiowe pracowały dwie do trzech godzin na dobę — wówczas nie byłoby niezadowolenia. Program radiowy byłby tak skondensowany i tak dobrany, że nie budziłby zastrzeżeń ze strony nawet najwybredniejszych. Jednak rozwiązanie tego rodzaju sprawy jest niemożliwe, gdyż radio stało się dzisiaj poza rozrywką niezwykłej wagi, środkiem oddziaływania na najszersze masy w kierunku kształcenia ich i wychowania w duchu społeczno-narodowym.

Dlatego też audycji należy słuchać planowo z programem w ręku, a natrafiwszy na audycję nie odpowiadającą nastrojowi słuchającego, trzeba zawsze pamiętać o tych zasadach i celach, które przyświecają współczesnej radiofonii.

POGODNY WEEK-END RADIOWY

Dzień sobotni zazwyczaj upływa pod znakiem audycyj lekkich i rozrywkowych.

Pierwszą audycję z tego cyklu usłyszą radiosłuchacze już o godz. 12.25, gdyż o tej porze rozpocznie koncert orkiestra pod dyr. Furmańskiego i Dakowskiego. Drugą z kolei ciekawostką dla wielbicieli muzyki lekkiej będą fragmenty z najpiękniejszych operetek i najładniejsze walce Jana Straussa w wykonaniu dobrze zgranej orkiestry Adama Hermana. Audycję tę nada Kraków o godz. 16.30. O godz. 19 zabrzmią zgodnie zestrojone instrumenty naszej popularnej Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. zasłużonego kapelmistrza kpt. A. Dulina. Miłym zakończeniem muzycznej pracy Warszawy I będzie wieczorny koncert muzyki tanecznej. Śpiewa sympatyczna czwórka radiowa i szereg solistów.

Szef Foreign Office i jego współpracownicy

Anthony Eden. — Najszczęśliwszy mąż stanu i jego kłopoty. — Kto rządzi w Foreign Office? — Kolegium czy jednostka? — Cisi wspólnicy. — Ojcowski doradca. Energiczny zwierzchnik. — Krytyczni poprzednicy.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")



Londyn, w lipcu.

Anthony Eden, angielski minister spraw zagranicznych, człowiek młodziutki jak na angielskie stosunki, bo liczący niewiele ponad czterdzieści lat, uchodzi za ulubieńca losu. — Jest bardzo przystojny, bogaty elegancki, ma piękną żonę, zrobił w krótkim czasie nadzwyczajną karierę polityczną, jest ulubieńcem publiczności, obserwującej obrady Izby Gmin, albo też Rady lub Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie. Pukle jego fryzury przyprawiają o szybsze bicie serca damy, zarówno leciwsze, jak zupełnie jeszcze młode. Ten młody człowiek decyduje o losach polityki największego Imperium na świecie — powtarzają widzowie, zazdroszcząc mu urody, uśmiechu, stanowiska.

Ale wielbiciele i zazdrośnicy nie o wszystkim są poinformowani. Nie wiedzą, że ten wysportowany młody pan, lubiący ponad wszystko życie rodzinne, musi do późnej nocy przesiadywać w biurze, lub na niezliczonych posiedzeniach, komitetach i komisjach, że bezceremonialna opozycja w Izbie Gmin i prasa ustawicznie zadają mu kłopotliwe pytania, żądają decyzji, gdyż polityka jego zdaje się być powściągliwą, a rozwagi, gdy sytuacja poczyna się wikłać i stawać niebezpieczną.

To jeszcze nie wszystko. Maszyna polityki zagranicznej wielkiego państwa i to w czasach tak pełnych niesłychanych trudności z pewnością zaabsorbować może siły najmocniejszego pod każdym względem człowieka. Ale do trudności zewnętrznych dołączają się wewnętrzne. Anthony Eden musi być dyplomatą nie tylko poza ministerstwem, ale i w ramach jego biur i sal. Minister nie jest wyłącznym panem u siebie w domu, jest jedynie reprezentantem na zewnątrz skomplikowanej spółki, na którą składa się cały szereg czynników.

A więc przede wszystkiem istnieje Zagraniczna Komisja Gabinetu, na której czele stoi lord Halifax, osobistość niezwykle sympatyczna, pełna ojcowskiej przyjaźni dla młodego ministra, starszy jego mentor i doradca. Lord Halifax ma duży autorytet, był wice-królem Indyj i dobrze się zasłużył na tym stanowisku, jest bardzo religijny, a oficjalny jego tytuł brzmi M. F. A. — Master Of Fox Hounds — szef sfory psów polujących na wilki. Z lordem Halifaxem min. Eden nie ma większych kłopotów.

Następnym wspólnikiem ministra spraw zagranicznych w jego resorcie jest jego szef — premier, który odpowiada za całość polityki rządu i w ważnych kwestiach sam przed parlamentem zwykł określać linię polityki angielskiej. Forma współdziałania zależy od typu indywidualności. Młody Eden za czasów Baldwina bardzo się żalił na brak decyzji swojego premiera. Obecnie z chwilą objęcia steru rządu przez Neville Chamberlain'a sytuacja się zmieniła. Ten „dobry burmistrz w złych czasach" okazał się energicznym i stanowczym najpierw ministrem, a obecnie szefem rządu. Zwłoka już nie grozi, raczej można się obawiać decyzji sięgających zbyt głęboko w dziedziny piastowanego resortu.

W komisji zagranicznej zasiadają dwaj poprzednicy ministra Edena na jego stanowisku — ministrowie Simon i Hoare. Reprezentują oni ciągłość polityki siłą rzeczy oceniają krytycznie działalność swego następcy. W danym wypadku minister Eden jest w tym szczęśliwym położeniu, że żaden z dwu jego poprzedników nie pretenduje do spadku.

Potem następuje parę osobistości mniej wysuwających się na zewnątrz, ale mających również udział w kierownictwie Forreign Office. A więc Maurice Hankey — sekretarz komisji obrony imperium, w skład której wchodzą mi- ministrowie wojny, marynarki, lotnictwa, szefowie sztabu i t. d. Dyplomacja jest ściśle związana z siłą zbrojną państwa i stąd wpływ sekretarza tego komitetu na ministerstwo spraw zagranicznych.

Sir Warren Fischer, jako stały sekretarz skarbu należy również do grona doradców i współdecydujących. Na końcu wymieniamy osobistość może najważniejszą, stałego sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, sir Roberta Vansittarta, który reprezentuje ciągłość polityki, zna tajniki biur i gabinetów, kieruje podwładnym personelem, miał sposobność nawiązać stosunki z dyplomatami i ambasadorami i jest niezbędnym pomocnikiem ministra, który nie zawsze długi czas spędza na swoim stanowisku i wskutek tego pozbawiony jest doświadczenia, którym tamten dysponuje.

Wreszcze na niższym stopniu znajdują się urzędnicy Foreign Office, w większości swej typowi reprezentanci konserwatywnej elity angielskiej, choć w ostatnich czasach i pewna ilość zwolenników partii pracy wprowadzona została do ekskluzywnego na ogół ministerstwa.

A wreszcie prasa bogata, niezależna, zajmująca się żywo sprawami zagranicznymi, zarówno w artykułach redakcyjnych, jak i w listach czytelników, pilnie w Anglii studiowanych, bo stanowiących odbicie opinii kraju. Ministerstwo posiada również swoje tuby prasowe w osobach korespondentów zagranicznych Times'a, Daily Telegraph, Manchester Guardian, ale głos opinii musi być wzięty w rachubę. Jak widzimy z tego wszystkiego, szczęśliwy i potężny minister ma aż nadto licznych wspólników, sprawujących z nim władzę.

Z. T.

Hiszpańska ruda dla Niemiec

Miesiąc temu kanclerz Hitler, przemawiając do 80.000 brunatnych mundurów zebranych na placu przed historycznym pałacem biskupim w Würzburgu (Bawarja), zupełnie otwarcie powiedział, dlaczego Niemcy tak bardzo popierają generała Franco i dlaczego pragną jego zwycięstwa. Chodzi o bogactwa mineralne Hiszpanii, a przede wszystkim o rudę żelazną i miedzianą, których kraj ten posiada jeszcze bardzo duże zapasy i to w doskonałym wysoko procentowym gatunku, podczas gdy Niemcy uczuwają ich bardzo dotkliwy brak.

Ten ustęp mowy kanclerza, który jednak niemiecka cenzura wykreśliła z komunikatów prasowych, stanowił może „lapsus linguae" przy omawianiu spraw planu czteroletniego. A dzisiaj już mamy realizację tego ustępu.

Skoro tylko Bilbao zostało zajęte przez powstańców, można było zerwać zawarte pomiędzy dawnym rządem hiszpańskim a niektórymi państwami, przede wszystkim zaś Anglią, umowy na dostawę rud. Koncesje dawne nie zostały honorowane przez gen. Franco. Mówiono co prawda coś o tym, jakoby Anglia miała dać mu pożyczkę za cenę utrzymania koncesji. Ale oficjalnie rząd angielski temu zaprzeczył. W roli nowego kontrahenta wystąpiły Niemcy. Tym łatwiej było im dojść do porozumienia, że gen. Franco jest już materialnie poważnie zaangażowany w tym kraju. Samoloty, działa przeciwlotnicze, czołgi, oraz amunicja niemiecka nie zostały tam dostarczone bezinteresownie. „Business is Geschäft", jak powiedział jeden amerykański Niemiec, czy niemiecki Amerykanin. I oto w Salamance został zawarty układ pomiędzy Trzecią Rzeszą a gen. Franco, na podstawie którego większość rudy żelaznej z zagłębia Bilbao przeznaczona jest dla Niemiec. Anglia i Francja nadal nie mogą liczyć na te dostawy, pomimo że oba te kraje posiadają odnośne kontrakty.

Nowa umowa niemiecko-hiszpańska, która stanowi jakoby modyfikację i dopełnienie traktatu handlowego zawartego w roku 1926, obejmuje nie tylko rudy, ale w ogóle wszystkie stosunki gospodarcze pomiędzy Niemcami a tą częścią Hiszpanii, która znajduje się w posiadaniu rządu narodowego.

Jeszcze parę tygodni temu mówiono wiele o tym, że gen. Franco ma już dosyć tego „włosko-niemieckiego jarzma" i że radby był się z niego wyzwolić. Okazało się to jednak niemożliwe i obecna umowa zawarta z Niemcami dowodzi, że Franco na razie przynajmniej skapitulował. Jest to niewątpliwie triumf niemieckiej dyplomacji i umiejętności przewidywania wypadków politycznych. A może tylko „podniesienia głosu" w pewnej chwili.

W każdym razie w najbliższej przyszłości huty niemieckie zaczną sprawniej pracować nad przerabianiem hiszpańskich rud na stal, z której następnie w niemieckich fabrykach wyrabiane będą maszyny, obrabiarki i narzędzia dla tej samej Hiszpanii. A „czterolatka" otrzymała nową transfuzję krwi.

(P.-p.).

Wielka uroczystość indiańska w Kanadzie

W pobliżu miasta Morley (Alta) na płaskowzgórzu obrośniętym dookoła brzozami, a mającym wielką polanę na szczycie, odbyła się wielka uroczystość indiańska ku czci Wielkiego Ducha - Wakanda i posłannika jego Ptaka-Grzmotu (Thunder-bird).

Na uroczystość przybyli wszyscy członkowie szczepu „Stoney" oraz wielu gości ze szczepu „Crees". Razem obecnych było około 800 osób. Uroczystości, odbywającej się wedle starego rytuału Indian przewodniczył George Mac Lean, który po indiańsku nazywa się „Walking Buffalo" (Chodzący bawół), a który jest czarownikiem (Medicine Man) szczepu.

Biuro Spraw Indiańskich zabroniło prób waleczności, dawniej wchodzących w program tej uroczystości oraz wyeliminowało wszelkie momenty połączone z męczeniem ludzi czy zwierząt, tak że obecnie jest to tylko ceremonia religijna, w czasie której obecni składają Wielkiemu Duchowi dzięki za dary natury.

Do uroczystości dopuszczono zaledwie kilku białych, uważanych przez Indian za szczerych przyjaciół.

Uroczystość ku czci Wielkiego Ducha nie przeszkadza Indianom należeć do kościoła katolickiego lub do protestanckiego Church of Canada.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sytuacja na rynkach rolnych

Na zagranicznych rynkach zbożowych w dalszym ciągu mocna koniunktura. Wyjaśnia się coraz bardziej, że tegoroczne zbiory Kanady, głównego eksportera północnej półkuli, będą słabe, a nadwyżki wywozowe nieznacznie może przekroczą połowę zwykłej ilości. Zapasy prawie nie istnieją, a zapotrzebowanie ma być podobno duże. Kupcy wstrzymują się wprawdzie od angażowania w większe operacje zbożowe, ponieważ jednak kraje europejskie (importujące) również miały urodzaj nieszczególny, przeto ceny trzymają się ciągle na poziomie wysokim. Wahania, na ogół niezbyt duże, są wynikiem wyłącznie gry spekulacyjnej, na dłuższą więc metę nie mają większego znaczenia.

Na rynku krajowym

sytuacja pozostaje niewyjaśniona. O podaży również nic pewnego jeszcze powiedzieć nie można. Okres obecny jest okresem najpilniejszych robót w polu w związku ze sprzętem i zwózką, podorywkami i wykopkami. Rolnik nie ma czasu młócić i wywozić zboża na rynek. Może więc sprzedaż odłożyć na później, ile że egzekucje podatkowe dla większości rolników zostały odroczone. W chwili obecnej podaż jest mała i tym się tłumaczy lekka zwyżka w zakresie żyta. Podkreślić wszakże należy, że wśród rolników panuje tendencja wstrzymywania się ze sprzedażą w przeświadczeniu, że w miesiącach późniejszych ceny poważnie wzrosną. Ujawni się to — o ile nastroje takie utrzymają się czas dłuższy — zapewne dopiero w październiku, po ukończeniu najpilniejszych robót i siewów ozimin oraz po wznowieniu egzekucyj podatkowych. Na zaznaczenie zasługuje, że w chwili obecnej ceny kształtują się na poziomie minimalnej opłacalności (cokolwiek wyżej ponad 20 zł. za 1 q żyta).

Pewna poprawa nastąpiła i utrzymuje się

na rynku zwierząt rzeźnych,

zwłaszcza trzody chlewnej; bydło i cielęta bez większych zmian, bardzo nieznacznie podniosły się ceny jedynie krów. Trzoda chlewna natomiast zwyżkowała bardzo wyraźnie. Tłumaczy się to po części małą podażą sezonową w okresie robót żniwnych, jak również pomyślnie kształtującą się koniunkturą na zagranicznych rynkach odbiorczych. Poprawa na rynku trzody, do tuczenia której niezbędne jest ziarno, może się odbić pośrednio i na rynkach zbożowych, zmniejszając podaż ziarna, które opłaca się rolnikowi przerabiać na mięso.

Nieznaczna poprawa nastąpiła

na rynku masła,

głównie skutkiem mniejszej podaży, wywołanej wzrostem spożycia w gospodarstwach rolnych w okresie wytężonych prac w polu. Poprawa ta jednak nie ma cech trwałości, wywołana bowiem została przyczynami przemijającymi. Sytuacja na tym odcinku produkcji rolniczej wyjaśni się na jesieni, kiedy wiadomy będzie urodzaj ziemniaków, stanowiących podstawę wyżywienia inwentarza żywego. Na rynku jaj bez zmian, ceny zostały utrzymane, sytuacja kształtuje się dość mocno.

Podobnie przedstawia się sytuacja na rynku ryb — skutkiem małych dowozów i wyczerpania kontyngentów importowych ceny zostały utrzymane, a cała podaż została łatwo przez konsumcję wchło nięta. Remanentów nie ma.

Na rynku warzyw

dość słabo, skutkiem wyludnienia się większych ośrodków miejskich podczas lata. Ceny warzyw na ogół są dość niskie, przy dużej podaży. Zmian można oczekiwać dopiero na jesieni, kiedy rozpocznie się powrót do miast. Z. K.

Giełda pieniężna w Warszawie w pierwszym półroczu 1937 r.

Obroty na giełdzie pieniężnej w Warszawie w pierwszym półroczu 1937 r. były znacznie mniejsze, niż w analogicznym okresie poprzedniego roku, co przypisać należy znacznemu zmniejszeniu się tranzakcyj walutami i dewizami zagranicznymi w związku z wprowadzeniem ograniczeń dewizowych w kwietniu ubiegłego roku, jako też wskutek znaczniejszego zmniejszenia się obrotów akcjami.

Ogólny obrót walutami, akcjami i papierami lokacyjnymi w pierwszym półroczu 1937 r. osiągnął 227.418.6 tys. zł., wobec 284.922.8 tys. zł. w analogicznym okresie 1936 r. Obroty banknotami i dewizami spadły z 231.342.5 tys. zł. do 176.442.6 tys. zł., a akcjami z 9.810.3 tys. do 6.568 tys. zł. Jedynie tylko obroty papierami lokacyjnymi wzrosły z 43.770 do 44.408 tys. zł.

Jeśli chodzi o waluty, względnie dewizy, to największe obroty w pierwszym półroczu 1937 r. przypadają na funty szterlingi, a mianowicie 68.013.2 tys. zł. Na drugim miejscu stoją dolary Stanów Zjednoczonych (49.314.7 tys.), na trzecim franki francuskie (19.180.8 tys.), na czwartym belgi (9.868.8 tys.).

W dziale akcyj największe obroty uskuteczniono w pierwszym półroczu 1937 r. akcjami bankowymi (przeważnie akcjami Banku Polskiego). Obroty te osiągnęły wartość 3.804 tys. zł. i były znacznie mniejsze od obrotów w analogicznym okresie poprzedniego roku, które wynosiły 4.955,2 tys. zł. Drugie miejsce zajmuje przemysł metalowy i metalurgiczny (1.300.8 tys., wobec 1.810.4 tys.), trzecie przemysł maszynowy i eletrotechniczny (620.1 tys. wobec 1.110,6 tys.), czwarte przemysł spożywczy (400.5 tys., wobec 1.506.8 tys.), piąte górnictwo (397,6 tys., wobec 424.2 tys. zł.).

Wreszcie w dziale papierów o stałym oprocentowaniu obroty papierami państwowymi wzrosły z 27.111.4 tys. zł. w pierwszym półroczu 1936 r. do 31.525 tys. zł. w analogicznym okresie 1937 r., natomiast obroty listami zastawnymi spadły z 14.350.4 tys. do 10.575.7 tys., a obligacjami z 2.308.2 tys. do 2.307.3 tys. złotych.

Bony Funduszu Inwestycyjnego

Urząd długów Państwa komunikuje, że w dniu 29 lipca 1937 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone Nr nr.: 1909, 7649, 10795, 20545, 20766, 34812 i 39699.

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się Dziennik Ustaw R. P. Nr 57 z dnia 29 bm., w którym opublikowano m. in. następujące rozporządzenia i obwieszczenia o charakterze gospodarczym:

rozp. Rady Ministrów z dn. 12 bm. o zmianie rozp. Rady Ministrów z dn. 21 stycznia br. w sprawie dodatku drogowego i opłat od materiałów pędnych na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego (poz. 450);

rozp. Rady Ministrów z dn. 26 bm. w sprawie zakazu wywozu pszenicy, żyta, produktów ich przemiału owsa oraz otrąb (poz. 451);

rozp. Ministrów Spraw Wojskowych i Komunikacji z dn. 17 bm., wydane w porozumieniu z Ministrami Skarbu oraz Przemysłu i Handlu w sprawie wykonania dekretu Prezydenta R. P. z dn. 3 grudnia 1935 r. o premiowaniu pojazdów mechanicznych (poz. 454);

rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 23 bm., wydane w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i R.P. oraz Skarbu, o przemiałe pszenicy i żyta oraz o wypieku pieczywa (poz. 456);

obwieszczenie Prezydenta R. P. z dn. 2 bm. o sprostowaniu błędu w załączniku do art. 3 dekretu Prezydenta R. P. z dn. 4 listopada r. ub. o zmianie przepisów o państwowym podatku gruntowym. (poz. 457).

Dalsze inwestycje na G. Śląsku

Huta „Batory" przystąpiła w tych dniach do zakładania rurociągu o średnicy 40 cm na przestrzeni od huty „Florian" do huty „Batory". Przy robotach zatrudniono około 50 ludzi. Prace potrwają 3 miesiące, przy czym koszty budowy obliczone są na około 1 miln. zł. Budowa rurociągu ma na celu doprowadzenie wody przemysłowej z huty „Florian" do huty „Batory".

Wyładunek towarów polskich w porcie nowojorskim

W związku z informacjami o opóźnieniach w przewozie i odprawie celnej w porcie nowojorskim polskich wyrobów włókienniczych, importowanych do Stanów Zjednoczonych A. P., co wynikało rzekomo na skutek wyładowania towarów ze statków polskich w Hoboken (zachodnia część portu), samorząd gospodarczy podjął kroki celem wyświetlenia tej sprawy.

Z wyjaśnień miarodajnych czynników, które przeprowadziły odpowiednie badania, wynika, iż Hoboken jest najlepszą przystanią dla wyładunku towarów w zachodniej części portu nowojorskiego, gdyż położona jest ona w dzielnicy New Jersey. Mając na uwadze, że port Nowego Jorku zajmuje przestrzeń około 12 mil z północy na południe oraz 4 mile ze wschodu na zachód, stwierdzić wypada, iż przystań Hoboken należy do dogodnych punktów wyładunkowych.

W tych warunkach wypadki wysuwania przez firmy amerykańskie, importujące polskie wyroby włókiennicze, żądań w kierunku dostawy towarów za pośrednictwem obcych portów przeładunkowych lub zagranicznych linii okrętowych są nieuzasadnione.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 30. 7. Pszenica dworska czerw. nowa 27.50—27.75 targowa nowa 27—27.25 Żyto dworskie nowe 22.75—23 targowe nowe 22.50—22.75 Owies targowy nowy 23.25—23.75 Jęczmień targowy stand. 21—21.50 Mąka pszenna gat. I 65% 41.50—42 razowa 95% 32—33 Mąka żytnia okr. Krakowskiego 82-procentowa 30—31 70% 33.50 razowa 95% 28—29 Mąka żytnia okr. Poznańskiego 70% 33.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 30. 7. Akcje: Bank Polski 105 Cukier 31 Lilpop 48 Ostrowiec 26.25 Starachowice 31.25. Tendencja mocna.

Papiery procentowe 3% prem. poż. inwest. I em. 67.75 II em. 66.75 dolarówka 89 konsolidacyjna grube 56.88—57.75 drobne 56.50—57.50 wewnętrzna 55.75. Tendencja mocna.

Dewizy: Belgia 89.10 Holandia 292 Kopenhaga 117.75 Londyn 26.32 Nowy Jork czek 5.29 Nowy Jork tel. 5.29¼ Oslo 132.30 Paryż 19.86 Praga 19.45 Sztokholm 135.65.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań 30. 7. Ceny orientacyjne żyto nowe zdatne do przemiału 21.50—22. Pszenica 27.25—27.50. Wszystkie gat. otrąb o 25 gr. wyżej. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie stałe.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 30. 7. Dewizy: Paryż 16.32 Londyn 21.67¼ Nowy Jork 4.35½ Bruksela 73.32½ Mediolan 22.95 Amsterdam 240.25 Berlin 175.30 Sztokholm 111.75 Oslo 108.95 Kopenhaga 96.75 Praga 15.18 Białogród 10 Ateny 3.95 Konstantynopol 3.50 Bukareszt 3.25 Helsinki 9.57 Japonia 126.25. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 58.50 w Paryżu Fr. fr. 1900 w Zurychu Dol. 57.75 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 30. 7. Kursy zamknięcia Dillonowska 53.625 Stabilizacyjna 73.25 Dolarowa 57.625 Śląska 53.50. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 30. 7. Kursy zamknięcia: Berlin 40.24 Londyn kabel 4.97 13/16 Paryż 3.74 7/8 Zurych 22.96 Rzym 5.26¼ Amsterdam 55.15 .Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn 30. 7. Notowania w Ł. za tonnę Cynk 23—1/8 termin 23—1/16 Cyna 261—¼ termin 259¼—3/8 Straits 263 Ołów 22 3/8—23 termin 22 5/8—11/16 Miedź 57 7/16—½ termin 57 5/16—3/8 Elektrolit 64¼—65¼ Złoto 139,8½.

PODZIĘKOWANIE

WPANU DROWI ARNOLDOWI TEPPEROWI INTERNIŚCIE, KRAKÓW XXII, KALWARYJSKA 7, za szybką i nader trafną diagnozę a w następstwie uratowanie nam Żony i Matki, za niestrudzoną i pełną poświęcenia opiekę lekarską o każdej porze dnia i nocy, jaką otaczał chorą oraz za prawdziwie ludzkie zrozumienie w ciężkich chwilach, jakie przeżywaliśmy składamy tą drogą nasze najgłębsze podziękowanie

ZIRSCHNEROWIE.

Dziś przybywa do Krakowa ks. Kentu

W dniu dzisiejszym, tj. w sobotę, oczekiwany jest w Krakowie przyjazd brata króla angielskiego ks. Kentu, oraz małżonki jego, ks. Maryny. Dostojni goście przybędą pociągiem z Katowic w towarzystwie pp. Koziełł - Poklewskich, u których goszczą w czasie swego pobytu w Polsce. P. Alfons Koziełł - Poklewski jest b. właścicielem olbrzymich obszarów na Syberii, po wojnie światowej piastował urząd radcy ambasady Rzeczypospolitej w Londynie, a obecnie jest generalnym dyrektorem Kopalni i Cynkowni S. A. w Katowicach.

W czasie swego pobytu w Krakowie, księstwo Kentu zwiedzą zabytki naszego miasta, oraz wezmą udział w wydanym na ich cześć śniadaniu przez hr. Potockiego w pałacu „Pod Baranami". Tego samego dnia para książęca powróci do Katowic, aby nazajutrz wyjechać, również pociągiem, na paru dniowy pobyt do Łańcuta. Dalsza trasa podróży brata królewskiego prowadzi do Jugosławii.

KRONIKA

LIPIEC	Wschód słońca 3 g 50 m
31	Zachód słońca 19 g 09 m
SOBOTA	28 Ab 5697

Opieka nad dzieckiem

Od paru lat obserwujemy w Polsce, zwłaszcza w środowiskach miejskich, radosny objaw. Coraz mniej spotyka się smutnych twarzy dziecięcych, coraz rzadziej wałęsają się głodne i zaniedbane dzieci, pozbawione opieki.

Wzrost liczby letnich kolonij i półkolonij, ogródków jordanowskich, przedszkoli i zakładów opieki nad dzieckiem stwarzają w kraju atmosferę tak niedościgłej jeszcze do nie dawna japońskiej przychylności umiłowania dziecka.

By nie być gołosłownym, przytoczymy cyfry dostarczone przez Główny Urząd Statystyczny ilustrujące najdobitniej akcję opieki nad dzieckiem w Polsce w ostatnich latach.

W r. 1930 było w Polsce objętych akcją letnich kolonij i półkolonij — 129.4 tysięcy dzieci, w r. 1932 cyfra ta wzrosła do 138 tysięcy, w r. 1934 do 179.3 tys., w r. 1935 do 273.3 tysięcy.

Proporcjonalnie wzrosła również liczba kolonij: r. 1930 — 1.016 kolonij, r. 1934 — 1.428, r. 1935 — 1.648.

Akcja opieki społecznej nad dzieckiem w Polsce rozrasta się, obejmuje coraz szerszy zasięg i mimo, iż w tej dziedzinie leży jeszcze olbrzymi, niezorany ugór pracy, dotychczasowe wysiłki świadczą o wybitnej poprawie.

Ciekawe wykopaliska

Donoszą nam z Bochni:

Przy robotach drogowych, prowadzonych przez Fundusz Pracy w Bochni natrafiono na ślady historycznego cmentarza. Jak informują robotnicy zajęci przy powyższych pracach, natrafiono przy rogu ul. Kościuszki i Rynku Głównego na szkielet ludzki, którego piszczele skute były żelaznym łańcuchem. W Rynku gł. natrafiono na kości zwierząt, nogi i zwierzęce szczęki o dziwnym długim uzębieniu. Natrafiono też na grubą linię plecioną z kory drzewnej. Możeby odpowiednie czynniki naukowe w Krakowie zainteresowały się ciekawymi wykopaliskami, które, być może, mają jakąś wartość historyczną? (P)

Rodziny górników wyjechały do Belgii

Onegdaj w godzinach przedpołudniowych wyjechało z powiatu chrzanowskiego do Belgii 606 osób, stanowiących rodziny górników, którzy w miesiącu marcu br. otrzymali tam pracę w kopalniach.

Uruchomienie centrali telefonicznych

W lipcu br. zaprowadzono urzędowanie w dziale telekomunikacyjnym agencji poczt. Siersza k. Trzebini pow. Chrzanów w związku z uruchomieniem w tej agencji centrali telefonicznej.

URUCHOMIENIE CENTRALI TELEF. W AGENCJI PT. RYCHWALD k. ŻYWCA

Dalej zaprowadzono urzędowanie w dziale telekomunikacyjnym agencji poczt. Rychwałd koło Żywca pow. Żywiec w związku z uruchomieniem tej agencji centrali telefonicznej.

URUCHOMIENIE CENTRALI TELEFONICZNEJ W AGENCJI PT. LUBZINA

Również zaprowadzono urzędowanie w dziale telekomunikacyjnym agencji poczt. Lubzina pow. Dębica, oraz w dziale telekomunikacyjnym agencji poczt. Rożnów pow. Nowy Sącz.

Godziny urzędowe ustala się od 8—12 i 15—18 w dni powszednie, oraz od 9—11 i 15—16 w dni świąteczne.

Szajka oszustów „samochodowych"

Niepowołane pośrednictwo przy rejestracji samochodów i licencjach szoferskich

Urząd Wojewódzki zebrał w ostatnich czasach dowody, że w sprawach związanych z rejestracją samochodów, udzielaniem koncesji dla zarobkowych przewozów osób i towarów, oraz licencji szoferskich, usiłują działać jako pośrednicy między stronami interesowanymi a tutejszym urzędem oszukańczy osobnicy, którzy dla zysków osobistych wyzyskują łatwowierność i brak znajomości ustaw i rozporządzeń interesantów, mających do załatwienia sprawy w referacie pojazdów mechanicznych. Najczęściej stosują ci pośrednicy taki proceder, że wyłudzają od stron datki na koszta rzekomo potrzebnej protekcji, wchodzą do Urzędu Wojewódzkiego i pokręciwszy się po budynku, po pewnym czasie wychodzą, informując wyczekującego interesanta, że już wszystko pomyślnie załatwiono. Również zdarzają się wypadki pośrednictwa przy podejmowaniu dowodów i znaków rejestracyjnych przez niepowołane osoby, które następnie wymuszają od rejestrujących samochody datki za swe czynności w Urzędzie, a w razie odmowy zapłaty zatrzymują nieprawnie dowod i znaki u siebie.

Podając powyższe do publicznej wiadomości, Urząd Wojewódzki prosi interesowanych, którym niepowołane osoby proponują pośrednictwo przy załatwianiu spraw samochodowych, koncesyjnych i szoferskich w Urzędzie Wojewódzkim, aby tak w interesie własnym jak i ogólnym ofiarowane przez faktorów usługi odrzucali, a nazwiska ich podawali tut. Urzędowi, celem ścigania i wytępienia tych karygodnych praktyk.

Sunia Waller **Leon Spatz**

zaręczeni

Leżajsk, Lipiec 1937 r.

Sprzedali zajęte przez komornika meble

Na wokandzie trybunału odwoławczego Sądu Okręgowego w Krakowie znalazła się w dniu dzisiejszym sprawa przeciwko małżonkom Józefowi i Toni Rottersmanom, z Kłaja w pow. bocheńskim. Rottersmanowie dłużni byli Franciszce Kaniowej 1600 zł. Ponieważ należność przez długi czas pozostawała nieuiszczona, Kaniowa skierowała sprawę do komornika, który zajął umeblowanie w ich mieszkaniu, a następnie wyznaczył licytację na dzień 23 listopada r. ub. Gdy jednak komornik przybył w oznaczonym dniu, dowiedział się, że mebli nie ma, ponieważ w przeddzień Rottersmanowie sprzedali je. Sprawa powędrowała do sądu grodzkiego, który skazał oboje małżonków po 6 miesięcy więzienia. Rottersmanowie odwołali się od tego wyroku. W dniu wczorajszym s. o. dr Horski postanowił zawezwać na rozprawę dodatkowych świadków i w tym celu proces odroczył.

70-letni emeryt omal nie padł ofiarą rafinowanego złodzieja

Pociągiem lwowskim jechał do Krakowa 70-letni emeryt kolejowy Ilia Iwanowicz, zamieszkały w Równem, przy ul. Kopernika 28. W tym samym przedziale siedział obok niego młody elegancki Lwowianin, który nawiązał ze staruszkiem ożywioną rozmowę. Tematem pogawędki była polityka, pogoda, bolączki emerytów, a w końcu — sprawy rodzinne. Iwanowicz zwierzył się swemu arcymiłemu towarzyszowi podróży z miłej niespodzianki, jaką zamierza sprawić synowi i zięciowi, zamieszkałym w Krakowie. Wiezie mianowicie dla nich w prezencie dwa piękne złote zegarki. — Staruszek wyjął nawet z zanadrza starannie opakowane zegarki i pokazał je Lwowianinowi. Długo je oglądali z zachwytem aż wreszcie Iwanowicz schował zegarki do kieszeni i począł się szykować do opuszczenia wagonu dojeżdżali już bowiem do Krakowa. Gdy pociąg zatrzymał się na stacji w Krakowie a Iwanowicz zamierzał wysiąść z wagonu, zauważył nagle, że złote zegarki znikły mu z kieszeni. — Tknięty przeczuciem, począł szukać swego tajemniczego towarzysza podróży, który właśnie w tym czasie przeciskał się gwałtownie do wyjścia. Iwanowicz wszczął alarm, dzięki czemu osobnika tego zatrzymano. W kieszeni jego znaleziono oba zegarki. Był to 35-letni Kazimierz Fedyna, zamieszkały we Lwowie, przy ul. Stawowej 14. Obecnie zamieszkał u św. Michała...

—<>—

— ZGŁOSZENIA NA II TURNUS KOLONII W KOWAŃCU przyjmuje codziennie Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej, Dietla 107 (tel. 108-84) od godz. 1 do 3-ciej pop. Wyjazd II turnusu w niedzielę o godz. 7.38 z dworca głównego.

—<>—

ŻYCIE POLITYCZNE

Co będzie 8-go sierpnia?

Zapowiedź przemówienia Marszałka Rydza-Śmigłego na krakowskim zjeździe legionistów wywołała sensację w kołach policznych. Nie ulega wątpliwości, że enuncjacja marsz. Rydza Śmigłego będzie w tym roku jak i w roku poprzednim, niejako otwarciem nowego okresu politycznego.

Dlatego też z wielkim zniecierpliwieniem wszyscy oczekują zjazdu legionistów na którym przemawiać będzie marsz. Śmigły Rydz. Już sam fakt zaakceptowania przez marsz. Śmigłego Rydza dotychczasowych posunięć politycznych płk. Koca będzie oznaczał, że akcja ta w dalszym ciągu posiada za sobą autorytet Marszałka, a co za tym idzie czynników wojskowych.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w mowie krakowskiej Marszałek nie ograniczy się tylko do zaakceptowania istniejącego stanu rzeczy, lecz przyniesie nowe elementy do istniejącej sytuacji.

Opierając się na tym można stwierdzić, że krakowski zjazd legionistów, który rozpocznie się 8-go sierpnia będzie wstępem do dalszej akcji nowego obozu.

Brutalna nagonka prasy hitlerowskiej i jej konsekwencje

Stosunki polsko-niemieckie wkraczają niewątpliwie w nową fazę. Dowodem tego są takie fakty, jak brutalna nagonka zglajchszaltowanej prasy niemieckiej przeciw Polsce w związku z wygaśnięciem konwencji genewskiej, oraz demonstracyjnie serdeczny charakter wizyty nowego ambasadora ZSRR Jureniewa, który bawił u Hitlera w Berchtesgaden aż cały dzień.

Wedle pogłosek, koła oficjalne, kierujące polską polityką zagraniczną zamierzały zignorować poprostu te fakty, przeciwstawiły się temu jednak podobno czynniki nadrzędne. W związku z tym mówi się nawet obecnie o powierzeniu ambasadorowi Rzeczypospolitej w Berlinie p. Lipskiemu nowej placówki. Koła polityczne przywiązują wielką wagę do odbytej w ubiegłym tygodniu narady wicepremj. Kwiatkowskiego, oraz ministrów Becka i Kasprzyckiego, a także do dyskusji górnośląskiej w Sejmie.

Konferencja państw bałtyckich

Z początkiem lipca odbyła się w Kownie VI. konferencja państw bałtyckich, w której wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych Litwy, Łotwy i Estonii. Konferencja państw bałtyckich wywołała duże zainteresowanie w Anglii i Francji, chodziło bowiem o stanowisko, jakie państwa bałtyckie zajmą wobec sytuacji międzynarodowej, a szczególnie wobec osi Berlin—Rzym oraz wobec koncepcji politycznej Polski w sprawie stworzenia bariery neutralnych państw ciągnącej się od morza Bałtyckiego aż po Morze Czarne. W komunikacie wydanym po konferencji, państwa bałtyckie podkreślają, że pozostają wierne polityce Ligi Narodów. Dowodem przywiązania państw bałtyckich do idei Ligi Narodów jest wizyta generalnego sekretarza Ligi Avenola na Litwie, w Estonii i na Łotwie, zapowiedziana na wrzesień br. Trzy państwa bałtyckie tworzą tzw. koalicję bałtycką a krążą pogłoski, że czynione są usiłowania rozszerzenia tej koalicji także na państwa skandynawskie. Zwraca uwagę fakt, że prasa polska nie poinformowała wogóle o zjeździe koalicji baltyckiej, a ograniczyła się tylko do zapowiedzi, że ta koalicja chyli się ku upadkowi. Wieściom tym zaprzeczyli kategorycznie ministrowie spraw zagranicznych trzech państw bałtyckich.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 31 bm.: Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia wzrost zachmurzenia typu kłębiastego. Miejscami przelotne deszcze. Lekka skłonność do burz. Nieco cieplej (temperatura około 23 stopni). Wieczorem rozpogodzenia. Umiarkowane, lecz już słabnące wiatry północno - zachodnie. Podstawa chmur od 400 do 700 m. Wiatry górne północno-zachodnie przechodzące w północne. Widzialność dobra, jedynie rankiem słabsza z powodu zamglenia.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

„ODRZYWOL 26": Wystarczy zaadresować London.

M. P.: Ani takiego rozporządzenia ani ustawy nie ma.

R. P. OŚWIĘCIM: Nie znamy żadnych szczegółów.

Straszna katastrofa kolejowa pod Paryżem

Paryż, 30. 7. (A) Ubiegłej nocy pod Villeneuve Saint Georges wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Według nadeszłych do Paryża informacyj, katastrofa pociągnęła za sobą

śmierć około 25 ludzi, rannych było około 50-ciu.

Katatsrofa wydarzyła się w odległości 300 m. od dworca Villeneuve Saint Georges (około 20 klm. od Paryża) o godz. 23.15. — Wykoleił się pociąg Paryż—St. Etienne. Jedna z miarodajnych osobistości, znajdująca się na miejscu wypadku oświadczyła, iż

katastrofę spowodowało złe nastawienie zwrotnicy.

Lokomotywa poszła w jedną stronę a wagon pocztowy w drugą, pociągając za sobą wagon 2-ej klasy, który pozostał prawie nienaruszony. Za tym wagonem znajdował się drewniany wagon 3-ej klasy, który

został całkowicie zmiażdżony,

znalazłszy się między dwoma wozami metalowymi. Wśród ofiar katastrofy znajdować się mają pielgrzymi z Lisieux i

dzieci z kolonij wakacyjnych.

Prace nad oczyszczeniem toru trwają. O godz. 3-ej w nocy pod gruzami znajdowało się jeszcze kilka ofiar.

Pierwsi pospieszyli na pomoc pasażerowie, którzy wyszli z wypadku cało oraz osoby, znajdujące się na dworcu w Villeneuve Saint Georges. Szybko przybyła również straż ogniowa z Paryża. Na miejsce katastrofy udali się premier Chautemps, minister spraw wewnętrznych Dormoy i minister robót publicznych Queuille.

Pierwsze wyniki dochodzenia specjalnej komisji kontrolnej towarzystwa Paris-Lyon-Mediterranee pozwoliły stwierdzić, iż przyczyną katastrofy kolejowej pod Villeneueve St George było złe nastawienie zwrotnicy. Przybycie pociągu nr. 511 zostało zapowiedziane, wobec czego zwrotnicę nastawiono na ten pociąg. — Z Paryża natomiast nadeszła wiadomość, że przybyć ma pociąg nr. 1017, a nie 511. Można obecnie powiedzieć, że

właściwe nastawienie zwrotnicy nastąpiło o kilka sekund za późno.

i że ruch szyn nie został zakończony, gdy nadjechał pociąg nr. 1017.

Lokomotywa zawahała się chwilę, poczem wykoleiła się.

Śledztwo ustalić ma czy odpowiedzialność ponosi zwrotniczy. Sędzia śledczy całą noc przesłuchiwał dwóch zwrotniczych.

Według ostatnich wiadomości, liczba zabitych wynosi 27 osób.

Śledztwo w sprawie katastrofy

Saint Georges, 30. 7. PAT. Członkowie komisji, prowadzącej dochodzenia w sprawie katastrofy udali się dzisiaj rano do szpitala, by przesłuchać maszynistę i palacza. Palacz nie mógł jednak być przesłuchany z powodu ciężkich poparzeń. Maszynista, którego stan jest mniej ciężki złożył pewne oświadczenia, które zostały zaprotokółowane.

Ruch kolejowy zostanie całkowicie przywrócony dzisiaj po południu.

Marokańczycy buntują się przeciw rządowi w Burgos

Madryt, 30. 7. (R) Dowódca 9-go korpusu armii rządowej oświadczył wczoraj w ministerstwie obrony co następuje: Obserwatorzy nasi w Sierra podają, że od godz. 9-tej rano słychać było w mieście Grenada strzały, kanonadę i wybuch granatów Około godz. 10 min. 15 odgłosy strzałów osiągnęły rozmiary niebywałe.

Nieco później ten sam dowódca zakomunikował: Strzelanina i kanonada, którą słyszano w Grenadzie, miała miejsce na placu byków, gdzie wojska marokańskie urządziły ostatnio swą kwaterę główną. Słyszano również strzały w części cmentarza, co pozwala przypuszczać, że

powstanie zostało stłumione i że przywódców powstania rozstrzelano.

* * *

Sewilla, 30. 7. (R) W swym wczorajszym przemówieniu radiowym gen. Queipo de Llano zaprzeczył wiadomościom, podanym zagranicą, według których Marokańczycy mieli zbuntować się przeciwko rządowi nacjonalistycznemu. Generał dodał, iż 6-krotne ataki na Kastro Alem i La Nevara na froncie biskajskim zostały energicznie odparte. Na froncie Teruel pochód powstańców trwa w dalszym ciągu.

Spłonął parowiec „City of Baltimore"

Baltimore 30. 7. (R) Parowiec nadbrzeżny „City of Baltimore" płynący do Norfolk w stanie Virginia ze 150 pasażerami na pokładzie, padł wczoraj wieczorem w odległości 14 mil od Baltimore

pastwą płomieni

Wielu pasażerów zginęło, liczba poparzonych jest bardzo znaczna. Na pomoc pospieszyły liczne łodzie ratunkowe i statki nadbrzeżne. Zrozpaczeni pasażerowie gromadzili się na burtach

dopóki ogień nie zmusił ich do szukania ratunku w wodzie.

„City of Baltimore" spłonął bardzo szybko. W pewnej chwili usłyszano przeraźliwy wybuch i parowiec w ciągu 2—3 minut, według zeznań świadków, stanął cały w płomieniach. Według ostatnich wiadomości, jeden ze statków zabrał na swój pokład około 40 pasażerów „City of Baltimore". Obliczają, iż

w katastrofie zginęło 16 osób.

Zastrzeżenia Francji

Paryż, 30. 7. (A) Przesłaną do Londynu odpowiedź rządu francuskiego na projekt brytyjski w sprawie hiszpańskiej można uważać jak informuje „Le Petit Parisien" za zasadnicze przyjęcie planu brytyjskiego z tym tylko zastrzeżeniem, że zostanie utrzymana przewidywana pierwotnie w art. 8 planu angielskiego kolejność przy wprowadzeniu w życie projektowanych środków.

Ponadto rząd francuski równocześnie z wprowadzeniem kontroli morskiej w portach hiszpańskich, dokonywanej przez obserwatorów miał wyrazić przekonanie, że kontrola lądowa powinna być przywrócona równocześnie z wprowadzeniem kontroli morskiej w portach hiszpańskich, dokonywanej przez obserwatorów neutralnych. Nota francuska zaznacza, iż kontrola lądowa zyskałaby znacznie na tym, gdyby została przeniesiona na terytorium hiszpańskie.

Stan prac nad planem inwestycyjnym

Warszawa, 30. 7. (Sin.) W najbliższym czasie wszystkie resorty ministerialne złożyć mają p. wicepremierowi sprawozdanie z obecnego stanu robót w związku z planem inwestycyjnym. Materiał zebrany w ten sposób będzie włączony w opracowywany projekt o inwestycjach z funduszy państwowych w roku 1938 na wzór ustawy uchwalonej przez ciała ustawodawcze na rok bieżący. Suma wydatków ustalona będzie na rok kalendarzowy od 1 stycznia do 31 grudnia 1938 w ramach przewidzianych w 4-letnim planie inwestycyjnym na ten rok. W ramach ustawy na rok bieżący wyznaczono 264 miliony. Większa część tych pieniędzy została już wyasygnowana, reszta zaś uruchamiana jest w miarę potrzeby.

W Pekinie -- „spokój"

Pekin, 30. 7. PAT. Spokój zapanował znowu w Pekinie, gdyż wojska chińskie, należące do 29 armii, opuściły całkowicie miasto i wycofały się w kierunku południowym. Gen. Sung-Cze-Yuan i przewódcy, wrogo usposobieni do Japonii przenieśli się do Pao-Ting-Fu.

Tientsin, 30. 7. PAT. Milicja chińska zaczęła dziś rano oddawać broń w zbrojowniach. Mnożą się oznaki, że opór naprawdę został zaniechany. Wojska japońskie trzymają się mocno na dworcu wschodnim, gdzie dochodzi czasem do strzelaniny.

Tokio, 30. 7. PAT. W kołach japońskich żywe zainteresowanie wywołała wiadomość o stworzeniu w Pekinie chińskiego komitetu obywatelskiego, złożonego z 40 przedstawicieli, reprezentujących samorząd miejski, izby handlowe, koła bankowe, instytucje prasowe i wybitnych obywateli. Na czele komitetu obywatelskiego stanął generał rezerwy i były premier Czang-Czao-Sung, jeden z najbardziej popularnych obywateli Pekinu.

W skład komitetu obywatelskiego wchodzą również przedstawiciele 29-tej armii chińskiej oraz rady politycznej prowincji Ho-Pei i Czahar, co sprawia, iż koła japońskie zachowują się wobec komitetu z rezerwą. Według oświadczenia oficjalnego, władze japońskie uważają, że stworzenie komitetu obywatelskiego jest wyłącznie sprawą wewnętrzną Chińczyków.

Zdaniem prasy japońskiej, również rząd nankiński zachowuje stanowisko powściągliwe wobec komitetu obywatelskiego.

Zagraniczni turyści pobici przez chuliganów

Katowice, 30. 7. (K). Ofiarą antyżydowskich ekscesów, powtarzających się ostatnio często w Katowicach padł onegdaj mieszkaniec Amsterdamu Wincent Silvan bawiący w Katowicach w celach handlowych. P. Silvan, bogaty przemysłowiec holenderski, gdy opuścił hotel, w którym zamieszkuje, został napadnięty przez kilku chuliganów, którzy zapytali go, czy jest Żydem. P. Silvan notabene aryjczyk wzbraniał się wogóle udzielić odpowiedzi, wobec czego chuliganie pobili go ciężko. Sprawą tą zajęły się władze administracyjne.

Na ulicy Mariackiej w Katowicach została onegdaj pobita obywatelka amerykańska Sabe Rubin, która bawi w Polsce w celach turystycznych. Rubinowa połączyła się natychmiast telefonicznie z ambasadą amerykańską, prosząc o interwencję.

Akcja endeków spaliła na panewce

Sosnowiec, 30. 7. (K). W dniu wczorajszym w czasie targu w Modrzejowie zjawił się prezes Stron. Narodowego Roman Frankowski oraz członek zarządu Zdzisław Brodziński, którzy wszczęli agitację za przeprowadzeniem „ghetta" na targu na wzór kaliski. Policja jednak interweniowała, przy czym zatrzymano do dyspozycji władz sądowych Frankowskiego, Brodzińskiego oraz 4 innych właścicieli straganów.

Ekscesy antyżydowskie w Bytomiu

Warszawa, 30. 7. (A) Z Katowic donoszą: Sytuacja Żydów w Bytomiu, gdzie w ciągu ubiegłych dni miały miejsce poważne antyżydowskie ekscesy jest nadal bardzo naprężona. Przez cały dzień wczorajszy wszystkie żydowskie sklepy były zamknięte. Dziś policja ponownie zwróciła się do Żydów, ażeby nie otwierali sklepów. Większość poszkodowanych Żydów są to obywatele polscy, którzy zwrócili się do konsula polskiego o pomoc i opiekę. Konsul interweniował u władz niemieckich. Około 600 młodych hitlerowców zaczęło na ulicach Bytomia rabować i demolować sklepy i mieszkania żydowskie. W większości sklepów i mieszkań żydowskich w mieście szyby są wybite. M. in. została zdemolowana miejska synagoga.

Ekscesy trwały 2 godziny i w przeciągu całego czasu nie widać było ani jednego policjanta na ulicy. Ekscesy te nie były niespodzianką dla Żydów, gdyż od dłuższego już czasu koła niemieckie uprzedzały Żydów, że „skończy się ich wolność". Jak wiadomo, 15 lipca wygasła konwencja genewska w sprawie Górnego Śląska i z tym dniem Żydzi na niemieckim Górnym Śląsku zostali zupełnie pozbawieni swoich praw zgodnie z ustawami norymberskimi. Wielu Żydów obywateli polskich zmuszonych było zlikwidować swoje interesy sprzedając je za grosze. Sytuacja tych, którzy muszą pozostać jest bardzo poważna, gdyż żyją oni w ciągłym strachu o swoje życie.

KRONIKA ŁÓDZKA

Proces o pochwalanie zbrodni

Łódź, 30. 7. (G) W dniu dzisiejszym miał się odbyć proces przeciwko adw. Kowalskiemu i b. radnemu Czernikowi, którzy na jednym z posiedzeń rady miejskiej, kiedy z trybuny radny żydowski oznajmił o zamordowaniu Chełminera przez Antczaka krzyknęli: „brawo. Tylko jednego, to mało". Prokurator pociągnął obu do odpowiedzialności sądowej za pochwalanie czynu zbrodniczego. Adw. Kowalski na rozprawę się stawił, natomiast Czernik nadesłał list, że zachorował na wsi i nie może stanąć przed sądem, wobec czego rozprawę odroczono. Sąd natomiast ma zastosować zmianę środka zapobiegawczego w stosunku do Czernika, a decyzja zapadnie po zbadaniu świadków przez policję.

Prace komisji rozjemczej

Łódź, 30. 7. (G) Trzej członkowie nadzwyczajnej komisji rozjemczej pod przewodnictwem inspektora Klotta dokonali wyboru ławników ze strony robotników i przemysłowców, którzy wezmą udział w pracach komisji rozjemczej. Związki zawodowe otrzymały po dwóch ławników na każdy związek. Sfery przemysłowe będą reprezentowane po jednym ławniku na każdy związek.

Pożar folwarku

Łódź, 30. 7. (G) Na folwarku Zalesie pod Łodzią wybuchł pożar, który strawił zabudowania Zofii Zaklińskiej. Spaliła się znaczna ilość inwentarza żywego oraz zboże w stodole.

Marsz. Śmigły-Rydz -- obywatelem honorowym Sosnowca

(Telefonem od naszego korespondenta).

Sosnowiec, 30. 7. (K). Dzisiaj odbyło się w Sosnowcu nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej m. Sosnowca. Porządek dzienny zawierał jeden punkt mianowicie: nadanie obywatelstwa honorowego m. Sosnowca marszałkowi Śmigłemu. Po przemówieniu prez. Kaczkowskiego, wniosek uchwalono przez aklamację. W najbliższych dniach specjalnie wybrana komisja uda się do Warszawy, gdzie wręczy p. marszałkowi dyplom honorowy miasta.

Ks. Kentu w Katowicach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 30. 7. (K). Jutro, dnia 31 bm. przybędzie do Katowic ks. Kentu wraz z małżonką. Para książęca przybędzie samochodem i zamieszka w Katowicach u znanego przemysłowca b. kolegi szkolnego księcia. Przyjazd przewidziany jest w godzinach południowych.

Cudowne wyleczenie ziołami

Warszawa, 30. 7. (A). Przed niejakim czasem przewieziono z Brześcia do szpitala żydowskiego w Warszawie tamtejszą mieszkankę Bronisławę Ponikowską ciężko chorą na raka. Ponieważ w szpitalu lekarze stwierdzili, że nie ma szans na wyleczenie chorej, oddano ją rodzinie, która odwiozła ją z powrotem do Brześcia. Rodzina nie mając innego wyjścia zwróciła się do znachora Kędzisza we wsi Kosice, który zapisał zioła. Zioła te tak jej pomogły, że po kilku dniach chora wstała z łóżka. Zawezwano miejscowego lekarza, który stwierdził kompletne wyzdrowienie chorej. Na wieść o tym do Kosic zaczęły napływać tłumy chorych. Doszło do tego, że tamtejszy posterunek policji musiał zawezwać posiłków.

Poseł angielski u premiera Iraku

Jerozolima, 30. 7. ŻAT. „Al Jamea Al Islamia" donosi z Bagdadu, iż poseł angielski odbył 2-godzinną konferencję z premierem Iraku Ikme Sulejmanem. Konferencja ta pozostaje w związku z projektem podziału Palestyny.

Strażnik muftiego

Jerozolima, 30. 7. ŻAT. Murzyn Tarkuri, strażnik przyboczny muftiego, który podczas rewizji w lokalu Naczelnej Rady Arabskiej został zraniony, mocując się z policjantem, przewieziony został do szpitala więziennego. Tarkuri stanie przed sądem oskarżony o usiłowanie zabójstwa policjanta. Policja podczas rewizji w lokalu Naczelnej Rady Arabskiej zamierzała, jak wiadomo, aresztować muftiego, który jednak zdołał schronić się do meczetu Omara.

Zemsta nacjonalistów arabskich

Jerozolima, 30. 7. ŻAT. W Jaffie zamordowany został właściciel kawiarni arabskiej. W Ras El Ejn nie wykryci sprawcy zamordowali Araba. W ostatnich dniach patrole na ulicach Jerozolimy i na szosach, prowadzących do Nablus i Hebronu zostały zmniejszone.

Wypadek prof. Tuki

Bratislawa, 30. 7. PAT. Według doniesień prasy słowackiej znany działacz słowacki prof. Tuka, który po wypuszczeniu z więzienia w Pradze został internowany w Pilznie uległ w tych dniach nieszczęśliwemu wypadkowi. W chwili, gdy wysiadał z tramwaju, najechał na niego motocyklista i zranił go dość poważnie, tak, że prof. Tuka musiał być przewieziony do szpitala.

Ekspose Ormsby Gore'a na Komisji Mandatowej

Genewa, 30. 7. ŻAT. Na dzisiejszym popołudnym wieczornym posiedzeniu Komisji Mandatowej wygłosił dłuższe ekspose minister kolonij Ormsby Gore, który wskazał na konieczność współpracy z Komisją Mandatową, powołując się na genezę tej instytucji i na owocne skutki kontroli międzynarodowej czego wyrazem był system mandatowy. Obecnie jednak chodzi o sfinalizowanie skutków 17-letniego doświadczenia i stworzenie lepszych widoków, które byłyby zarazem zgodne z duchem paktu Ligi Narodów, deklaracji Balfoura i najlepiej odpowiadałyby interesom zarówno ludności świętego kraju jak i tym wszystkim, którzy są z nim związani. Komisja Mandatowa zawsze odznaczała się bezstronnością.

Następnie minister zreferował w ogólnych zarysach treść deklaracji rządowej, załączonej do raportu Komisji Królewskiej, w której rząd ocenia życzliwie zalecenia Komisji Królewskiej, wskazuje na dotychczasowe próby spełnienia zobowiązań wobec Arabów i Żydów i na te trudności, które wynikły na skutek rosnących antagonizmów żydowsko-arabskich. Na skutek tego wynikła konieczność znalezienia nowego rozwiązania tego problemu. Minister zastrzega się, iż parlament nie udzielił swego placet wnioskom Komisji Królewskiej i zarezerwował sobie prawo powrotu do tego zagadnienia. Minister zdaje sobie sprawę z konieczności dalszych pertraktacyj z Żydami i Arabami, tymbardziej, że wypadnie doprowadzić do skutku szereg umów, w każdym razie nieunikniony jest nowy system, aby położyć kres obecnej sytuacji bez wyjścia i ruszyć z martwego punktu, znajdując rozwiązanie dla antagonistycznych aspiracyj obydwu odłamów ludności. Minister szczególnie zwraca uwagę na rozdział 20 raportu Komisji Królewskiej, omawiający plan podziału Palestyny, podkreślając jednak, że rząd nie czuje się tym planem związany. Następnie wskazał na doniosłe znaczenie prac przyszłej komisji delimitacyjnej, zastrzegając się, że powróci jeszcze do tej sprawy w toku dalszych narad Komisji.

Komitet nieinterwencji znów niczego nie zadecydował

Londyn, 30. 7. PAT. Po trzygodzinnym posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji zapadła decyzja, że podkomitet zbierze się ponownie na początku przyszłego tygodnia.

Nowa demonstracja Ribbentropa

Londyn, 30. 7. PAT. Ambasador v. Ribbentrop oświadczył na posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji, że Sowiety odmawiając przyznania praw kombatantów stronom walczącym w Hiszpanii, unicestwiły plan brytyjski. „W tej sytuacji — oświadczył Ribbentrop — zbyteczne jest wszczynanie jakiejkolwiek dyskusji nad otrzymanymi odpowiedziami. Musi on zasięgnąć instrukcji od swego rządu wobec całkowitej zmiany sytuacji. Niemcy wiedziały oddawna, że bez Sowietów nie byłoby wojny domowej w Hiszpanii".

Zbrojny konflikt Maurów z Włochami

Madryt, 30. 7. (B). Potwierdzają się pogłoski o wybuchu wrogich uczuć między Włochami a Maurami w Grenadzie. Wedle tych wiadomości nie tylko w Grenadzie, ale i w innych miejscowościach andaluzyjskich wybuchły na tym tle poważne niepokoje. Zbiegowie opowiadają o Maurach, którzy po zgnieceniu rewolty przeciw oficerom włoskim powieszeni zostali w ogrodzie Alhambra. Wielu pojmanych Maurów słyszało jęki zabijanych przez Włochów Maurów.

Nowe represje Gestapo

Berlin, 30. 7. (B). W tutejszych kołach politycznych słychać, że Gestapo podjęła wielką akcję, skierowaną przeciw członkom rozwiązanych socjalistycznych związków zawodowych, które rzekomo usiłowały dokonać reorganizacji swej działalności. Aresztowano podobno 50 osób. Między aresztowanymi znajdują się trzej byli przewódcy socjalistycznych związków zawodowych, a to: Heinrich Schlimme, Scharfschwerft oraz Thielmann.

W toku swej akcji Gestapo przeprowadziła również szereg rewizyj w domach prywatnych.

Bogate pokłady rudy żelaznej w górach Świętokrzyskich

Kielce, 30. 7. PAT. Pod Górą Chełmową w górach Świętokrzyskich odkryto bogate pokłady wysokoprocentowej rudy żelaznej syderytu. Pokłady te znajdują się na głębokości ok. 10 metrów i ciągną się w stronę północną od wsi Słupia Nowa. Nowo odkryta ruda po wyprażeniu daje 57 proc. żelaza. Do eksploatacji syderytu ma przystąpić jeszcze w bieżącym roku jedno z większych przedsiębiorstw przemysłowych górnośląskich. Należy podkreślić, że na południe od wsi Słupia Nowa, w Zagaju-Rudkach odnaleziono przed 4 laty jedyne w Polsce pokłady pirytu, które już są eksploatowane również przez jedno z przedsiębiorstw górnośląskich.

Dr Wise domaga się odbycia kongresu syjońskiego w N. Jorku

Genewa, 30. 7. ŻAT. Dr. Stephen Wise w rozmowie z korespondentem ŻAT-nej oświadczył, iż będzie w Zurychu domagał się odroczenia Kongresu Syjonistycznego do października z tym, ażeby został on zwołany do Nowego Jorku.

Rozbite próby porozumienia rewizjonistów z Waad Leumi

Genewa, 30. 7. ŻAT. Delegacja rewizjonistów odbyła dziś narady z delegacją Waad Leumi, usiłując dojść do porozumienia na wspólnej platformie politycznej. Porozumienia nie osiągnięto. Waad Haleumi wespół z delegacją Agencji Żydowskiej odbył dziś szereg konferencyj z różnymi osobistościami, m. in. również z członkami komisji mandatowej. W toku tych konferencyj uznano konieczność odrzucenia t. zw. alternatywnych zwrotów w zaleceniach Komisji Królewskiej, a więc wniosków na wypadek nie dojścia do skutku podziału Palestyny. Co do projektu podziału w rozmowach tych zastrzegano się, że ostatnie słowo należy do Kongresu.

—<>—

Prawda o cyfrach

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. 7. (A). „A. B. C." od dłuższego czasu prowadzi ostrą nagonkę przeciw linii okrętowej Gdynia — Ameryka, gdyż jakoby jest ona zażydzona. W związku z tym warto wyjaśnić, że na wszystkich trzech liniach tego towarzystwa zatrudnionych jest ogółem 1160 osób, a w tym wszystkiego 12 Żydów. Na okręcie „Polonia" kursującym do Palestyny, gdzie pasażerami są wyłącznie Żydzi, a która to linia pokrywa deficyt pozostałych dwóch linii, na 220 osób personelu pracuje tylko 5 Żydów, podczas gdy na statkach angielskich, francuskich i włoskich kursujących do Palestyny, Żydzi stanowią 30 procent personelu.

Wyczyn chuliganów

Warszawa, 30. 7. (A). W dzielnicy południowej Warszawy na ul. Czerniakowskiej od dłuższego czasu grasuje banda chuliganów spod znaku ONR z Bolesławem Sztanką i Stanisławem Kolankowskim na czele. Obydwaj byli już wielokrotnie karani za napady na Żydów, jednakże nie powstrzymuje ich to od dalszych ekscesów. Ostatnio zdemolowali oni i zrabowali towary w 4 sklepach żydowskich na ul. Czerniakowskiej. W dniu wczorajszym banda chuliganów napadła na fabrykę wody sodowej Małki Mokotow, zdemolowała sklep i zniszczyła maszyny. Na krzyki napadniętej nadbiegła policja. Bandyci się rozbiegli, pozostali tylko Sztanka i Kolankowski, których aresztowano.

Autobus najechał na motocykl policyjny

Krynica, 30. 7. (Iwo). Autobus prywatny dowożący gości do kawiarni Cichy Kącik, kierowany przez 28-letniego Stanisława Boligłowę, najechał na motocykl policyjny, wiozący trzech funkcjonariuszy policyjnych. Skutki zderzenia były fatalne. Posterunkowy Lucjan Ostrowski doznał wstrząsu mózgu, posterunkowy Józef Pol ciężkich obrażeń ogólnych, a starszy posterunkowy Jan Koczura został lekko skaleczony. Dwóch ciężko rannych policjantów odwieziono do szpitala w Nowym Sączu. Winę wypadku ponosi Boligłowa, którego aresztowano.

—<>—

Flota niemiecka na wody hiszpańskie

Berlin, 30. 7. PAT. Celem zluzowania niemieckich sił zbrojnych morskich, znajdujących się na wodach hiszpańskich, z powodu konieczności obrony interesów niemieckich, odpłynęły dziś z portu macierzystego pancernik „Admiral Scheer", krążownik „Koeln" oraz druga flotylla torpedowców.

Berlin „zaskoczony" stanowiskiem Sowietów

w sprawie nieinterwencji

Berlin, 30. 7. PAT. Mimo znacznego sceptycyzmu z jakim odnosiły się niemieckie koła polityczne do rezultatów obrad komitetu nieinterwencji zostały one zaskoczone stanowiskiem zajętym przez Sowiety. Stanowisko to bowiem, jak oświadczają tu, faktycznie torpeduje współpracę międzynarodową, mającą na celu zlokalizowanie konfliktu hiszpańskiego. Mimo zasadniczego braku zaufania do szczerości intencji Sowietów w łonie komitetu nieinterwencji, nie liczono jednak w Berlinie, aby Moskwa odważyła się wbrew stanowisku 26 państw biorących udział w obradach komitetu postawić veto, którym Sowiety same postawiły się poza nawiasem współpracy międzynarodowej.

Poza tym nie kryją w Berlinie pewnego zadowolenia, że krokiem tym Sowiety potwierdziły nietylko słuszność zarzutów stawianych im stale przez Berlin i Rzym, lecz dają równocześnie wyraz nadziei, iż decyzja ta wpłynie poważnie na zmianę ustosunkowania się mocarstw zachodnich do Moskwy. Niemieckie koła polityczne oświadczają, że na skutek stanowiska Sowietów powstała całkowicie nowa sytuacja, wymagająca nowych decyzji ze strony rządu Rzeszy, czemu dał wyraz ambasador v. Ribbentrop na dzisiejszym posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji.

Hiszpania i Daleki Wschód

w debatach parlamentu brytyjskiego

Londyn, 30. 7. PAT. Rozpoczynając debatę na temat polityki zagranicznej leader Labour Party Attlee zwrócił się do rządu, domagając się zapewnienia, iż parlament zbierze się przed wkroczeniem rządu na drogę nowej polityki, która pociągnęłaby za sobą przyznanie praw strony walczącej gen. Franco. Minister spraw zagranicznych Eden, odpowiadając na interpelację, m. in. oświadczył: Utrwalenie się mniemania, iż rząd brytyjski nie przedsięweźmie żadnej akcji bez względu na rozwój wypadków, byłoby niebezpiecznym. Rząd brytyjski nigdy nic podobnego nie oświadczał. Przeciwnie powiedzieliśmy, dodał Eden, całkowicie coś przeciwnego.

Co się tyczy Morza Śródziemnego minister spraw zagranicznych W. Brytanii podkreślił, iż przywileje, z jakich korzysta W. Brytania, są dostępne dla wszystkich innych narodów. Wielka Brytania pragnie jedynie zapewnić sobie komunikację tranzytową.

Przechodząc do sytuacji w Hiszpanii, Eden powiedział: Bez względu na to, czy plan brytyjski zostanie utrzymany, czy też upadnie, nie możemy dopuścić do zmian, które naruszyłyby równowagę. W razie przyjęcia planu przewódca Labour Party nie miałby powodu do obaw, ponieważ prawa strony wojującej mogłyby być przyznane jedynie w granicach ustalonych przez plan. Opozycja — ciągnął dalej mówca — mówi o planie nieinterwencji, jak gdyby była to wyłącznie polityka brytyjska sprzeczna z polityką Ligi Narodów. Mówca kategorycznie zaprzeczył tym zarzutom.

Deklaracja neutralności, zdaniem Edena, pociąga za sobą z konieczności uznanie praw stron walczących. Polityka neutralności, której nie towarzyszyłoby jednakowe traktowanie obu stron, byłaby niemożliwa. Jeżeli Labourzyści nie chcą dopuścić do tego, aby generał Franco wygrał wojnę, jest tylko jeden sposób osiągnięcia tego celu, a mianowicie przez czynny udział rządu brytyjskiego w działaniach wojennych z wszystkimi konsekwencjami, jakie za sobą to pociągnęłoby. Labourzyści powinni zdać sobie z tego sprawę. Ani rząd, ani kraj nie ma zamiaru chociażby przez chwilę uprawiać podobnej polityki. W razie niepowodzenia polityki nieinterwencji powstałaby zupełnie nowa sytuacja. Wszystkie granice Hiszpanii byłyby otwarte, a wszelka kontrola nad dostawami materiału ludzkiego i broni przestałaby istnieć.

Gdyby rząd uznał, że sytuacja jest tak poważna, że parlament powinien być zwołany, wówczas zwróciłby się do speakera, któryby go zwołał. Nie można jednakże rozpatrywać szczegółowo okoliczności, które obecnie są całkowicie hypotetyczne

Rząd brytyjski nie przewiduje żadnej zmiany polityki. W dalszym ciągu, celem jej jest dążenie do zlokalizowania konfliktu hiszpańskiego i utrzymanie pokoju europejskiego.

Odpowiadając na interpelację Lloyd Georga, minister Eden powtórzył, iż rząd brytyjski nie może dać zapewnienia, że parlament zbierze się przed przyznaniem praw strony walczącej powstańcom. To co wydarzy się — dodał mówca — nie zależy wyłącznie od nas, ponieważ musielibyśmy zasięgnąć rady rządu francuskiego co do polityki, jaką należy stosować.

Przechodząc do wydarzeń na Dalekim Wschodzie Eden m. in. oświadczył: Jestem zdania, że w interesie narodów Dalekiego Wschodu pokój powinien być zachowany. Polityka współpracy jest korzystniejsza niż polityka oparta na sile. Rząd brytyjski utrzymuje ścisły kontakt z rządem Stanów Zjednoczonych i rządem francuskim. Postaramy się uczynić wszystko, zakończył swą mowę Eden, co będzie możliwe, aby poprzeć sprawę pokoju i porozumienia między narodami.

Chińczycy będą prowadzili wojnę obronną

Szanghaj, 30. 7. PAT. Z Nankinu donoszą, że marsz. Czang-Kai-Szek otrzymuje z całych Chin depesze, wyrażające mu uznanie za deklarację, która przyczyniła się do podniesienia ducha w całym narodzie. Prasa chińska nawołuje do stawiania zaciętego oporu, niektóre dzienniki żądają nawet przeprowadzenia natychmiastowego przeciwnatarcia w Chinach północnych. W chińskich kołach politycznych panuje przekonanie, że Japończycy nie posuną się dalej na południe, niemniej jednak stabilizacja obecnej sytuacji jest nie do przyjęcia, jako katastrofalna dla żywych interesów narodu.

W chińskich kołach wojskowych uważają, że najwięcej widoków powodzenia ma prowadzenie wojny obronnej, gdyż siły ofenzywne Chin są słabe, natomiast w akcji defenzywnej mogą wojska chińskie stawiać długo skuteczny opór.

Rząd chiński zarządził mobilizację 500 tysięcy harcerzy, którzy będą pełnić służbę w etapach.

Utarczki na ulicach Pekinu

Szanghaj, 30. 7. PAT. Dziś od wczesnych godzin rannych toczą się na ulicach Pekinu utarczki. Miasto jest ze wszystkich stron otoczone przez wojska japońskie. W okolicy północno - zachodniej skoncentrowane są zmotoryzowane kolumny i 20 samolotów japońskich, które wylądowały w pobliżu letniego pałacu. Przez zdobycie miejscowości Taku uzyskali Japończycy możność wykonywania kontroli nad wszystkimi punktami strategicznymi od Pekinu aż do morza. Znaczna część 29 armii wycofała się na południe, w kierunku Pao-Ting-Fu. Władze chińskie twierdzą, że armia ta zostanie zreorganizowana.

Bratianu o polsko-rumuńskiej akcji wobec Palestyny

Bukareszt, 30. 7. PAT. „Curentul" zamieszcza odpowiedź p. Jerzego Bratianu, szefa opozycyjnej partii liberalnej, na ankietę w sprawie podziału Palestyny i problemu żydowskiego. Uważa on za konieczne przyspieszanie emigracji ludności żydowskiej w Rumunii, zwłaszcza tej części ludności, która przybyła w latach powojennych do Rumunii. Przyczyni się to niewątpliwie do należytego rozwiązania problemu żydowskiego. Zdaniem Bratianu, w interesie Rumunii, zarówno jak i Polski leży, by sprawa Palestyny znalazła należyte rozwiązanie. Mówiąc o konieczności współpracy Rumunii z Polską na tym terenie, autor stwierdza, że jest tutaj nowa sposobność do ścisłej współpracy obu krajów, posiadających wspólne interesy. Wspólne demarche Polski i Rumunii w Londynie i znalezienie podstaw porozumienia się z rządem angielskim dla należytego rozwiązania sprawy żydowskiej leży w interesie obu państw. Nie chodzi tu — kończy Bratianu — o stwarzanie trudności Anglii i jej polityce kolonialnej, nie należy jednak zapominać, iż mandat Palestyny jest międzynarodowy.

Zlikwidowany spór kompetencyjny w Anglii

Londyn, 30. 7. PAT. Długotrwały spór kompetencyjny między admiralicją a ministerstwem lotnictwa o to, komu podlega lotnictwo morskie zakończyła dziś deklaracja brytyjskiego premiera Chamberlaina, który udzielając odpowiedzi przewódcy Labour Party Attlee oświadczył, że samoloty mające jako bazy okręty wojenne, podlegać będą admiralicji, samoloty natomiast mające bazę lądową a współpracujące tylko z flotą wojenną, ministerstwu lotnictwa.

Zakaz pielgrzymek niemieckich do Rzymu

Citta del Vaticano, 30. 7. PAT. „Osservatore Romano" donosi z Bazylei, że w Niemczech zakazano wszelkich pielgrzymek do Rzymu. Decyzja ta została zakomunikowana przez policję polityczną wszystkim biskupom, oraz organizacjom katolickim.

Aresztowanie sprawców zamachu na redaktora tygodnika „Choc"

Paryż, 30. 7. PAT. Sprawa tajemniczego napadu na naczelnego redaktora prawicowego tygodnika „Choc" p. Guillaume, który swego czasu zainaugurował ostrą kampanię przeciwko osobie płk. de la Rocque, zaczyna przybierać sensacyjny obrót. Dzisiejsza prasa popołudniowa donosi, że aresztowano w Paryżu dwuch sprawców napadu, jak również dwuch ich wspólników. Wszyscy oni mają być członkami „francuskiej partii społecznej" Główny sprawca, niejaki Andre Parigot, kierownik rejonu „francuskiej partii społecznej" obejmującego południowe dzielnice Paryża, wziął na siebie podczas badania całkowitą odpowiedzialność za zorganizowanie napadu.

Tragiczne skutki jazdy na rowerze

Kielce, 30. 7. PAT. W Jędrzejowie wydarzył się tragiczny wypadek, ofiarą którego padł 34-letni Józef Rosół. Rosół jadąc rowerem wraz z dzieckiem, które siedziało na przedniej ramie roweru, podjechał blisko podkopanej wierzby, która w tym momencie runęła na przejeżdżających, łamiąc rower i przygniatając Rosoła swym ciężarem. Nieszczęśliwy doznał złamania kręgosłupa. Dziecko natomiast cudem ocalało i nie odniosło żadnych obrażeń. Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala w Krakowie.

Kronika krakowska

Zgromadzenie protestacyjne

Dziś odbędzie się w sali Kahału krakowskiego zebranie ludowe, poświęcone protestowi przeciw krzywdzącej koncepcji w sprawie Palestyny, jaką wysunął w Izbie lordów lord Samuel. Na zgromadzeniu przemawiać będą: dr D. Bulwa, prof. Mühlstein, N. Birnhack i dr Eliasz Markus. Zebranie skupi niewątpliwie liczne rzesze społeczeństwa żydowskiego, które da wyraz swemu protestowi przeciwko oświadczeniu lorda Samuela. Początek o godz 8.45 wiecz.

—<>—

DYŻURY LEKARZY I APTEK.

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Strauchenowa Ida, Dietla 60, tel. 117-17; Geller Jakub, Wolnica 12, tel. 116-76, Twardowski M., Lubomirskiego 27, Walewski Stan., Biskupia 16, tel. 155-50.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, Plac Zgody 18.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Wczoraj w godzinach wieczornych miała miejsce katastrofa samochodowa w Goczałkowicach koło Mogilan. Szofer chcąc ominąć dziecko, które nagle ukazało się na szosie, skręcił w bok, skutkiem czego auto skoziołkowało, przygniatając pasażerów, Jeden z nich, Storch Dawid, urzędnik prywatny zamieszkały w Krakowie ul. Lelewela 5, doznał licznych kontuzyj i po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza Pogotowia Ratunkowego w stanie poważnym przewieziony został do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

SĄDOWY EPILOG TRAGICZNEJ BÓJKI

W swoim czasie głośnym echem odbiła się w Krwawa bójka na Małym Rynku, która była niezwykle tragiczna w swych skutkach, bo pociągnęła za sobą śmierć człowieka. W nocy na 2-go czerwca br. na Małym Rynku w Krakowie przed „Bazarem lotniczym“ spotkało się kilku handlarzy zapalniczek, którzy omawiając sprawy swego handlu poczęli się gwałtownie sprzeczać. Kłótnia stawała się coraz gwałtowniejsza i jeden z obecnych niejaki Józef Rogoż podszedł do swego kolegi Władysława Trusia i uderzył go ręką pod pieri tak silnie, że ten upadł na ziemię, przy czym głową uderzył o bruk uliczny i stracił przytomność. Po chwili uczestnicy zajścia rozeszli się, a Trusja przewieźli koledzy dorożką do domu. W dwie godziny później Truś zmarł, a otwarcie zwłok wykazało, że śmierć nastąpiła wskutek uderzenia głową o twardą podstawę, w następstwie czego Truś doznał rozległego pęknięcia kości sklepienia i podstawy czaszki.

Obecnie Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie oskarżyła Józefa Rogoża o to, że obaliwszy na ziemię Władysława Trusia spowodował u niego pęknięcie kości sklepienia i podstawy czaszki i w ten sposób nieumyślnie spowodował jego śmierć. Wkrótce odbędzie się epilog sądowy tej sprawy.

—<>—

— BNEJ SYJON — HATCHIJA organizuje jutro w niedzielę całodzienną wycieczkę furami do Ojcowa. Zbiórka o godz. 6.30 rano na pl. Groble. Dodatkowo zgłoszenia dziś w lokalu Bnej Syjonu Grodzka 71 II. p. między 3—5 pop.

— „BETAR“. Dziś sobota o godz. 3.15 raport gniazda.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— STEFAN JARACZ W „WOŹNYM I MINISTRZE“. Dziś w sobotę, arcywesoła komedia — satyra polityczna na temat aktualnych stosunków — „Woźny i minister“ z niedoścignionym Stefanem Jaraczem w roli głównej przy współudziale Stanisławy Pierzanowskiej, Elżbiety Kryńskiej, Haliny Kamińskiej, Janiny Polakówny, Leszka Pośpiełowskiego, Juliusza Łuszczewskiego, Stanisława Daniłowicza, Aleksandra Manieckiego, Tadeusza Zelskiego i in.

— ŻYD. TEATR LETNI (Stradom 11). Dziś o godz. 5 pop. po cenach zniżonych, po raz ostatni sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami „Fun harc cu harc“, o godz. 8.45 premiera świetnej komedii ze śpiewami i tańcami „A roman in Palestine“. Udział biorą: znany aktor i śpiewak Leopold Jungwirth, komik groteskowy Arnold Griminger oraz ulubiona artystka Róża Librowska wraz z całym znakomitym zespołem. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

Przywódcy hitlerowscy w Gdańsku

bohaterami paskudnej afery obyczajowej

Warszawa 30. 7. (A) Z Gdańska donoszą o sensacyjnej historii, w której skompromitowanych zostało 2 wybitnych przywódców hitlerowców gdańskich. Gdańska policja obyczajowa wykryła przy ulicy Kleine Kroemergasse tajny dom schadzek. Przy likwidacji okazało się, że wśród uczestników orgii znalazł się narodowo - socjalistyczny poseł do gdańskiego Volkstagu adwokat dr. Willer jakoteż prokurator przy trybunale stanu w Gdańsku, asesor Hoffmann. Obydwóch znaleziono w sytuacjach badzo drażliwych.

Skandal ten wywołał wielkie wrażenie w Gdańsku. Poseł dr. Willer jest fuehrerem narodowo - socjalistycznych prawników w gdańskiej izbie adwokackiej, a w ubiegłym roku był kandydatem na stanowisko prezesa Sądu Apelacyjnego w Gdańsku. W ostatnim czasie prowadził on gorliwie nagonkę przeciwko klerowi i zasłynął ze swych przemówień, w których wskazywał na nieobyczajne życie księży i zakonników w Niemczech.

Prokurator Hoffmann jest młodym hitlerowcem, który słynie ze swojego nienawistnego stanowiska wobec ruchu socjalistycznego. Dzięki niemu zostało 6 robotników skazanych przez trybunał stanu na więzienie, za zachowanie wierności konstytucji gdańskiej. W swych mowach wyrażał się z najwyższym oburzeniem o stosunkach wśród dawniejszego czerwonego „bagna“. Poseł Willer udał się pośpiesznie w dłuższą podróż zagranicę.

Krwawy bunt w więzieniu rumuńskim

Z Bukaresztu donoszą, iż w jednym z największych więzień rumuńskich Targul Ocna wybuchł 27 bm. bunt. Więźniowie zabarykadowali się we wspólnej sali, wypowiadając posłuszeństwo władzom więziennym. W chwili, gdy bunt przybierać zaczął poważniejsze rozmiary, sprowadzono całą straż więzienia na pomoc. Więźniowie jednak nadal stawiali opór i nie usłuchali rozkazu opuszczenia sali. Posypały się wówczas liczne strzały, od których jeden z więźniów zginął, a wielu odniosło ciężkie rany. Porządek został przywrócony, więźniowie zaś osadzeni w pojedyńczych celach.

Sowiecka wyprawa polarna pod groźbą utonięcia

Londyn, 30. 7. Jak podaje „Daily Express“, sowieckiej wyprawie polarnej na skutek silnych deszczów połączonych z odwilżą grozi katastrofa powodzi. Uczestnicy wyprawy, by móc posługiwać się instrumentami doświadczalnymi, brodzą po kolana w wodzie, kra zaś lodowa, na której rozbito obóz sowieckiej wyprawy, zarysowała się w kilku miejscach, grożąc w każdej chwili pęknięciem.

Jak min. Hirota tłumaczy „zasadę lokalnego załatwienia konfliktu“?

Tokio, 30. 7. PAT. Odpowiadając na interpelację jak należy rozumieć zasadę lokalnego załatwienia konfliktu w północnych Chinach minister spraw zagranicznych Hirota odpowiedział: Wobec tego, iż rząd chiński odmawia uznania Mandżuko, rząd japoński był zmuszony ze względu na obowiązujące go układy z rządem Mandżuko, uważać obszary graniczące Mandżuko, jako obszary specjalne. Wszystkie sprawy dotyczące utrzymania pokoju na tych obszarach, zakończył Hirota, powinny być w interesie bezpieczeństwa Mandżuko traktowane lokalnie.

„Spokojne“ życie duchowieństwa niemieckiego

Berlin, 30. 7. PAT. Dziś aresztowano ponownie pastora „Bekenntnisskirche“ Müllera, zwolnionego zaledwie przed paru dniami z aresztu. Natomiast pastor Roehrich pozostający do dzisiaj w więzieniu, został zwolniony.

Termin procesu znanego pastora Niemoellera nie został jeszcze podany do wiadomości publicznej. Rozprawa odbywać się będzie jawnie przed sądem nadzwyczajnym.

Ofensywa na stragany

Warszawa, 30. 7. (A) Z Modrzejowa donoszą, że na tamtejszy targ przybyli dwaj członkowie organizacji narodowej w Sosnowcu Roman Frankowski i Zdzisław Brudziński, rozpoczynając akcję antyżydowską wśród straganiarzy polskich. Między innymi informowali się oni o możliwości odseparowania straganów polskich od żydowskich. Wiadomość o tej akcji wywołała popłoch wśród handlarzy żydowskich. Na miejsce przybyła policja, która aresztowała Frankowskiego i Brudzińskiego oraz szereg straganiarzy polskich, których przewieziono do komisariatu w Sosnowcu.

Daleko zaszliśmy...

Warszawa, 30. 7. (A) „Dziennik Ludowy“ w artykule naczelnym pod tytułem: „Heil Hitler w Senacie“ pisze: Na innym miejscu piszemy o tym, jak na posiedzeniu Senatu polskiego hitlerowiec senator Wiesner, przedstawiając się jako narodowy socjalista pozdrowił senatorów faszystowskim podniesieniem ręki. Widać, że p. Wiesner czuje się bardzo pewnie w Polsce, skoro pozwala sobie na tego rodzaju prowokacyjne zachowanie. Ale nie w tym sęk. Ciekawsze, że wśród grona senatorów nie znalazł się ani jeden, którytby zaprotestował przeciwko takiemu zachowaniu się kolegi. Widocznie panów senatorów nie rażą hitlerowskie pozdrowienia w polskim senacie. Daleko zaszliśmy. bardzo daleko...

Wszechstronnie uzdolniony fałszerz

Warszawa, 30. 7. (A) Ubiegłej nocy policja przeprowadziła rewizję w domu przy ul. Barskiej 15 i w mieszkaniu Szymańskiego nakryła fabryczkę fałszywych pięciozłotówek. Szymański był już karany roczným więzieniem za gwałcenie nieletnich dziewcząt.

Publikacje kongresowe

1) Sprawozdanie na XX Kongres Syjonistyczny

a) Sprawozdanie Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej (hebrajskie, angielskie) zł. 6.50.

b) Sprawozdanie Keren Hajesodu (hebrajskie, angielskie)

c) Sprawozdanie Keren Kajemet Leisrael (hebrajskie, angielskie)

2) Gazeta Kongresowa, oficjalny organ Kongresu, ukazywać się będzie w czasie trwania Kongresu i posiedzenia Komitetu Akcyjnego codziennie w języku hebrajskim i niemieckim. Abonament zł. 6.50.

3) Stenograficzny protokół z XX Kongresu i posiedzenia Komitetu Akcyjnego w języku hebrajskim zł. 12.50.

Abonament generalny za wszystkie 3 publikacje zł. 22.

Zamówienia kierować należy do Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej, Kraków, Dietla 107, z równoczesnym przekazaniem na konto PKO. Egzekutywy Nr. 406.602 odnośnej kwoty.

—<>—

Ferma Rolnicza w Krzeszowicach

Łazik jestem. W drodze na szczyty zachodniego Beskidu zaszedłem na fermę „Akiby" w Krzeszowicach; gruntu morgów 20, w oborze krów 6 — dobrej półholenderskiej rasy — i jedna przemiła cieliczka, koni trzy, kurnik nowo wystawiony, podwórze bieli się od rasowych kurcząt, wśród kur stado indyków, 50 okien inspektowych. Stroną fachową kieruje wybitny agronom p. Einhorn.

Na fermie trzydziestka krząta się młodzieży — chłopcy i dziewczęta — w wieku od 18 do 22 lat. Grupa harmonijną tworzy całość; wszyscy pracują bardzo ofiarnie — czasem za ofiarnie, poza granicą normalnej, fizycznej wytrzymałości.

Uczestnicy fermy nie tylko nabywają wiadomości fachowe, lecz równocześnie przeobrażają się wewnętrznie na ludzi dzielnych, pracowitych o wyrobionym zmyśle społecznym. Ożywia ich zdrowa ambicja pokrycia własną pracą wszystkich kosztów utrzymania; w obecnych czasach dochody samego gospodarstwa rolnego są niewystarczające, dlatego też dwu ludzi zarobkuje parą koni fermy, zaś dwu pracuje stale w kamieniołomie; i w ten sposób „koniec z końcem" jakoś się wiąże. Ludzie są dumni, że przecież dają sobie radę bez niezbędnej konieczności szukania pomocy z zewnątrz.

W Krakowie ma ferma swego opiekuna, który pożyczył fermie kwotę potrzebną jako fundusz obrotowy; jest to pan starszy, lecz sercem i usposobieniem bardzo młody.

* * *

Zdaje się, na Brześć, Mińsk, Przytyk i Częstochowę odpowiedzią niezupełną jest okrzyk oburzenia i rozpaczy, nie wystarczają też datki pieniężne na pokrycie szkody materialnej.

Najwłaściwszą, najistotniejszą może odpowiedzią jest znojna, ofiarna, radosna i konkretnie celowa praca zespołów młodych ludzi; jedną z takich placówek pracy jest ferma w Krzeszowicach.

Podczas tegorocznej mej wędrówki zwiedziłem szereg szczytów, najmilszym jednak szczytem był „szczyt" fermy krzeszowickiej; horyzont nie szedł w płaską dal — lecz w tętniącą głąb kilkudziesięciu młodych serc. Henryk Sterner

—<>—

Międzynarodowy kongres ociemniałych w Warszawie

Dnia 7 sierpnia br. w Państwowym Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie odbędzie się Międzynarodowy Kongres Ociemniałych. Zjedzie nań 120 delegatów z 15 krajów. Zajmie się on omówieniem istotnych zagadnień z zakresu opieki wychowawczej i zawodowej, która winna być bezpłatna, gruntowna i nowoczesna, uwzględniająca stwierdzone już ponad wątpliwość duże możliwości nauczania i zatrudniania niewidomych w dostępnych im rękodziełach, licznych rodzajach pracy w przemyśle fabrycznym, rolnictwie, zawodach intelektualnych i artystycznych, dalej sprawy ułatwień dla niewidomych jak: renty dla cywilnych niewidomych jako rekompensata zmniejszonej zdolności do zarobkowania, ulg kolejowych, dostarczania psów przewodników i t. p. Wreszcie zaspokajanie potrzeb kulturalnych ociemniałych przez zasilanie funduszów bibliotek brajlowskich (zawierających książki drukowane pismem wypukłym) itd. W kongresie wezmie udział wielu wybitnych działaczy i przywódców zasłużonych organizacyj ociemniałych z Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Italii, Norwegii, Polski, Szwecji i in. Szczególnie podniosłym momentem kongresu będzie msza św., którą w niedzielę 8 sierpnia o 9-tej w kaplicy Instytutu, Plac Trzech Krzyży 4, odprawi ociemniały Ojciec Franciszkanin Agnello z Brukseli. Jest on bohaterem wielkiej wojny, który wdział habit zakonny, by poświęcić się Bogu i opiece nad ociemniałymi.

W specjalnej wystawie pomocy technicznych dla niewidomych zwracać będą na siebie uwagę mechaniczny lektor tzw. „mówiąca książka"; wynalazki czeskiego inż. ociemn. Rokosa; liczydło i przybory masażystów ociemniałych, które przywiezie delegat Japonii i w. in.

Niewątpliwie kongres ten wzbudzi u władz i społeczeństwa żywsze zainteresowanie się sprawą niewidomych w Polsce.

—<>—

Co dziesiąty mieszkaniec Warszawy karany administracyjnie

Warszawa, (opierając się na informacjach Małego Rocznika Statystycznego), jest chyba najniesforniejszym miastem w Polsce.

Za przekroczenie przepisów: sanitarnych, drogowych, o posiadaniu broni, ustawy przeciwalkoholowej, ustawy o powszechnej służbie wojskowej przypadało w stolicy w okresie 1935/6 r. na 10.000 osób 920 kar administracyjnych.

Co dziesiąty zatem mieszkaniec Warszawy otrzymał w ciągu roku mandat karny. Biorąc pod uwagę fakt, iż karze administracyjnej nie podlegały zapewne dzieci do lat dziesięciu, chorzy w szpitalach, więźniowie i znaczna ilość osób odseparowanych niejako od życia czynnego, przyjąć można, iż niemal co siódmy mieszkaniec stolicy znalazł się w okresie sprawozdawczym w takiej czy innej sposób w kolizji z obowiązującymi przepisami administracyjnymi.

Największa ilość kar przypadła z przekroczenia przepisów drogowych. Olbrzymia ilość mandatów karnych za złe przechodzenie jezdni i nieumiejętne prowadzenie pojazdów stanowi bodaj że główną przyczynę „niesforności" obywateli m. st. Warszawy.

GROSZ DZIENNIE KONSERWACJA ZĘBÓW MYDEŁKIEM CHERYS

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

BUFETOWA do pierwszorzędnej restauracji potrzebna od zaraz. Zgłoszenia pisemne „Z. B." Adm. N. Dziennika. 3442g

POSZUKUJĘ samodzielnej modniarki, dwie pomocnice, jakoteż pomocnika kapelusz niczego. Zgłoszenia Stradom 17. 3227g

STARSZA HURTOWNIA KOLONIALNA poszukuje na teren Małopolski i Śląska podróżujących z wieloletnią praktyką. Oferty ze szczegółowym zapodaniem dotychczasowej działalności i referencji przy załączeniu fotografii do Adm. Nowego Dziennika „1192". 3241g

MODNIARKI samodzielnej i dobrej pomocnicy poszukuję od zaraz. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Modniarka". 3246g

SIŁA biurowa, młoda, pisząca biegle na maszynie, ze znajomością języka niemieckiego — poszukiwana. Szczegółowe zgłoszenia Kraków, Skrytka poczt. 310. — 4269k

GIMNAZJUM poszukuje sił nauczycielskich dla łaciny, angielskiego, historii, przyrody, geografii, matematyki, fizyki. Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Gimnazjum". 4275k

PEDAGODZY bez posad zgłoszą się osobiście do Instytutu Spierera na Krzemionkach. 3254g

GIMNAZJUM dra Goldlusta poszukuje nauczycieli jęz. polskiego oraz do zajęć praktycznych i gimnastyki. Wymagane pełne kwalifikacje: Referencje, fotografia do Dyr. GIMNAZJUM DRA GOLDLUSTA Łomża, Pierackiego 16 3267g

FABRYKA kapeluszy damskich poszukuje zastępcy. Zgłoszenia pod „Branżysta" do Adm. Nowego Dziennika". 3260

POWAŻNA fabryka mydła do prania — poszukuje na Kraków zastępcy dobrze wprowadzonego w sklepach kolonianych. Pisemne oferty pod „L. B." Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. — 4290k

Posad poszukują

ZDOLNY pomocnik handlowy branży tekstylno-sukiennej, oraz aranżer wystaw poszukuje posady najchętniej w Krakowie. Zgłoszenia Ignacy Montag, Przemyśl, Rynek 11. 4265k

BRAKARZ drzewa z kilkuletnią praktyką obznajomiony we wszystkich działach szuka posady. Oferty N. Dziennik „Bez środków do życia". 3256g

STUDENT kończący dentystykę przyjmie zastępstwo lub praktykę u dentysty. Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Energiczny". 3258g

KONDYCJĘ obejmę chętnie na wyjazd. „Wychowawczyni" Adm. Nowego Dziennika". 3269g

BUCHALTERKA - bilansistka, system amerykański i przebitkowy, obeznana wszelkimi czynnościami biurowymi, korespondencja obejmie posadę na pół dnia Telefon 113-85. 4285k

Lokale

3, 2 i 1-pokojowe mieszkanie pełny komfort, winda do wynajęcia ul. Aleja Słowackiego 48 telefon 177-90. 3247g

CZTEROPOKOJOWE KOMFORTOWE mieszkanie wolne Kalwaryjska 5. Dozorca wskaże. 3202g

POSZUKUJĘ sklepu na mleczarnię. Oferty Administracja Nowego Dziennika pod „Ruchliwy". 3259g

DWA pokoje, kuchnia pełny komfort do wynajęcia od zaraz. Wiadomość tel. 122-28. 3244g

LOKALE handlowe w Rynku Głównym do wynajęcia. Wiadomość Dom Bankowy Ripper i Ska Kraków, Rynek 17. 4262k

PIĘKNY pokój dwuosobowy dla małżeństwa, słoneczny frontowy, wchód z klatki schodowej do wynajęcia. Paulińska 20, m. 5. od godz. 1—3.

POTOCKIEGO 12. Pięciopokojowe pełnokomfortowe mieszkanie wolne. Wiadomość skład dywanów. 4272k

POKÓJ umeblowany, osobne wejście, do wynajęcia. Dietla 103, m. 1. 4215k

DO wynajęcia lokal fabryczny 70 m2 gaz, elektryka, centralne ogrzewanie jasny podwórze, wjazd. Zgłoszenia pod „Natychmiast" do Adm. Nowego Dziennika. 3261g

POKÓJ PEŁNOKOMFORTOWY zaraz do wynajęcia. Sławkowska 25²I p. 4278k

DO wynajęcia pokój komfortowy umeblowany nie krępujący. Pańska 6/I. — 3253g

KOMFORTOWE mieszkanie 2-pokojowe, hall, przedpokój, kuchnia, łazienka, na II piętrze (winda osobowa i węglowa) przy ul. Józefitów 15. tel. 133-26, od 1 września do wynajęcia. 4281k

ŚWIATOWEJ SŁAWY **HAYA PUDER** DLA NIEMOWLĄT i DZIECI TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU i OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM „HAYA" mydło, oliwa i krem DO NABYCIA W APTEKACH i DROGERIACH Wyrób i skład: **Apteka S. HAYA Lwów, Kołłątaja 12**

SZUKAM POKOJU komfortowego z osobnym nie krępującym wejściem. — Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika „A. S.". 3218g

DWA pokoje, kuchnia pełny komfort, parter. Jul. Lea 15b — do wynajęcia. — Dozorca wskaże lub telefon 158-73. 4289k

1 i DWU pokojowe pełnokomfortowe mieszkanie Al. Krasińskiego 12 do wynajęcia. Dozorca wskaże. Telefon 117-16. 3268g

POKÓJ umeblowany, komfort, utrzymanie — bez do wynajęcia. — Krowoderska 11/2. 4291k

POKÓJ umeblowany komfortowy osobne wejście wynajmę. Kraków, Rzeszowska 7/6. 4279k

DO wynajęcia pokój słoneczny, komfortowo urządzony, łazienka, radio — fortepian, z utrzymaniem lub bez. Grzegórzecka 9/7 II. p.

UCZENICE NA STANCJĘ przyjmę Wygodne pomieszczenia w pobliżu żyd. gimnazjum i żyd. Szkoły handl. Kuchnia rytualna. Troskliwa opieka i pomoc w nauce. Pianino. Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje **Amalia Statter Haasowa Kraków, Limanowskiego 4**

POKÓJ (dwa) umeblowane, fortepian, słoneczne pierwsze piętro. **POKÓJ** wspólny dla urzędniczki wolne. Starowiślna 76 (sklep). 4283k

MIESZKANIE dla adwokata, lekarza, biura, wykwintne, ośmiopokojowe, spokojne, przynależności, balkony ogród, śródmieście Kraków — wolne. Zgłoszenia: pod „Pełnokomfortowe" — Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 4270k

SYTUOWANYM Pani, Panu pokój z utrzymaniem — bez, wynajmę. Zyblikiewicza 12, m. 2. 4288k

LOKAL sklepowy, frontowy Stradom 17 do wynajęcia. Wiadomość Bank Gwarancyjny, Dietla 37. 4284k

LOKAL 400 m² 15 okien weneckich, centralnie ogrzewany, gaz, elektryka — do wynajęcia Kraków, Karmelicka 16. 4181k

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ w 10 lekcjach perfekt wyucza ZOFIA SCHÖNGUTÓWNA WW. Świętych 8 front I piętro tel. 109-97. **OPŁATA MINIMALNA.** 4273k

WAKACJE w Słońcu i Radości spędza młodzież szkol na w Instytucie Spierera na Krzemionkach. 3229g

Sprzedaż

GORSETOWE materiały oraz wszelkie przybory poleca M. ROSNER, Kraków, Poselska 16. Ceny fabryczne!!! 4257k

KOSTIUMY KĄPIELOWE, spodenki, ceny posezonowe poleca Felman, Sebastiana 28. 4174k

KILIMY artystyczne — zarzuty — obicia meblowe Grünerowa, — Kraków - św. Tomasza 26. 4063k

WEŁNIANE suknie — swetry poleca pierwszorzędna wytwórnia trykotaży — Jasna 8/3. 3234k

WYSPRZEDAŻ posezonowa bielizny. Ceny najniższe. Wytwórnia „Lira" — Szewska 18. 4260k

MEBLE kuchenne, przedpokojowe i pokoje dziecięce, nowoczesne, szlajfakowane, najsolidniej i najtaniej „Specjalność" Rynek Gł. 12 podwórze. 171k

KOMPLET NACZYŃ kuchennych 50 PRZEDMIOTÓW tylko zł. 49.—. Skład fabryczny „Metal" Dietla 58. 3842k

NIEBYWAŁA OKAZJA!! MEBLE na czas wakacji sprzedaje po nader niskich cenach. Skład Mebli, Kraków BRACKA 13. Wielki wybór, jakość gwarantowana. 3938k

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn JOK Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków Plac Nowy. 1131k

ODCISKI usuwa niezawodnie „RIGO". 50 groszy. Drogeria SCHAPSENSOHNA Kraków, Plac Nowy. 2171k

DYWANY ręczne kilimy, **OBICIA** meblowe nowoczesne „Dywan". Kraków, Podgórze, Kingi 9. Tel. 116-09. Naprawa, Strzyżenie czyszczenie. 641k

MEBLE KOMBINOWANE pięknie i solidnie wykonane — tanio: Fabryka Mebli „STYL" WIŚLNA 8. — Uwaga na adres! 3833k

ZAKŁAD tapicerski Hamera został przeniesiony z ul. Dietlowskiej 93 na Starowiślną 44, poleca: tapczany, otomany, fotele. — łóżka polowe, przyjmuje wszelkie samówienia również przeróbki. 4271k

APARAT do obciągu piwa sprzęty biurowe i wiele innych przedmiotów do sprzedania. Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Runo 260". 3265g

DUŻA parcela w śródmieściu Krakowa do sprzedania bez pośrednictwa. Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „F. M. 180". 3254g

ŻYRANDOL KRYSZTAŁOWY tanio sprzedam. Stieglitz, Kraków, Dietla 40. 4286k

Różne

PRZYJMUJEMY szmatki na wyrób chodników złotego mtr., naprawiamy dywany dorabiamy frendzle. — Tkalnia, Kraków, Józefa 2. Tel. 173-98. 4259k

WYKWINTNE obiady 1 zł. wydaje inteligentna rodzina żydowska. BRZOZOWA 12 m. 8. 2998g

„**BELLOT**" usuwa owłosienie z cebulką. Prospekty wysyłam bezpłatnie. — Schönwald, Kraków, Dietlowska 51. Na żądanie usuwa owłosienie we firmie. 3107g

DO PIELĘGNOWANIA chorych i położnic w miejscu, na prowincji, poleca wyszkolone Siostry Pielęgniarki: Zakład Sióstr tylko Kraków, Józefińska 29 tel. 120.44. Rok założenia 1916. 1187k

TELEFON do odstąpienia Wiadomość w Biurze Ogłoszeń Stattera, Rynek. 4292k

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ. Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.



Artysta malarz spotyka swego wierzyciela.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.